WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA CZYTELNIA CZASOPISM W BIAŁYMSTOKU

Centralne uroczystości „barbórkowe" na Śląsku

W podzięce za górniczy trud

W przeddzień tradycyjnego Dnia Górnika odbyły się w woj. katowickim centralne uroczystości „barbórkowe". Przed południem w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu odbyła się uroczystość wpisu do Honorowej Księgi Zasłużonych dla Górnictwa i Energetyki. Szef tego resortu gen. dyw. CZESŁAW PIOTROWSKI wręczył akty wpisu do księgi 133 osobom oraz przedstawicielom 17 kopalń i zakładów pracy, które przyczyniły się najbardziej do rozwoju tej kluczowej gałęzi polskiej gospodarki.

Centralna akademia „barbórkowa" w Domu Muzyki i Tańca w Zabrzu

O godz. 17.00 tradycyjnie, w przystrojonej odświętnie w barwy górnicze oraz narodowe sali Domu Muzyki i Tańca w Zabrzu, w asyście pocztów sztandarowych — rozpoczęła się centralna akademia „barbórkowa". Przybyli, serdecznie witani przez zgromadzonych na sali górników przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych z premierem **Zbigniewem Messnerem** — Honorowym Górnikiem PRL. Po odegraniu hymnów: państwowego i górniczego, w imieniu górniczej braci gości „barbórkowych" serdecznie powitał minister Górnictwa i Energetyki — **Czesław Piotrowski.**

W imieniu związkowców — górników głos zabrał przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Górników — **Rajmund Moric.** Zwłaszcza w ostatnich kilku latach — spada na nasze barki szczególna odpowiedzialność — powiedział. Trudności gospodarcze w początkach lat osiemdziesiątych, wywarły swój negatywny wpływ także na rozwój górnictwa. Płace w górnictwie utraciły swój preferencyjny charakter. W związku z tym coraz trudniej jest przekonać młodych ludzi do tego trudnego zawodu, bez którego nie można spokojnie myśleć o perspektywach górnictwa, o zapewnieniu krajowi dostatecznej ilości energii i surowców. Scharakteryzował przedsięwzięcia związkowców zmierzające do podniesienia rangi górniczego fachu i poprawy warunków pracy oraz życia górników i ich rodzin.

Barbórka tradycyjnie jest okazją do uczczenia górniczego trudu, podziękowania za osiągnięte ciężką pracą rezultaty przemysłu wydobywczego — powiedział **Zbigniew Messner** podczas centralnej akademii „barbórkowej" w Zabrzu. W imieniu kierownictwa partii i rządu słowa najwyższego uznania dla wszystkich polskich górników przekazał premier od **Wojciecha Jaruzelskiego.** Podkreślił, że w najtrudniejszym okresie ostatnich lat właśnie górnicy przyczynili się w zasadniczym stopniu do przywrócenia tendencji rozwojowych polskiej gospodarce. Stworzyli materialną podstawę do wykonania rozpoczętego w 1983 r. planu trzyletniego. Na prawie miesiąc przed upływem roku można powiedzieć, że górnictwo plan trzyletni zdecydowanie przekroczy. Dodatkowa produkcja pozwoli na lepsze zaopatrzenie krajowego przemysłu w surowce i energię — podkreślił premier. Fakty te w sposób obiektywny określają pozycję i znaczenie górnictwa. Stanowią ważki argument w dyskusji nad kierunkami rozwoju gospodarczego.

Podniosłym momentem akademii była dekoracja sztandarów zakładowych kopalń i zakładów górniczych w uznaniu wybitnych zasług w rozwoju górnictwa, za osiągnięcia w dziedzinie postępu technicznego. Terminową realizację planów produkcyjnych oraz zaangażowaną działalność społeczno - polityczną, uchwałą Rady Państwa 16 załogom przyznano Ordery Sztandaru Pracy I i II klasy, dekoracji dokonali Zb. Messner i Cz. Piotrowski.

W uznaniu wybitnych osiągnięć w okresie wieloletniej i efektywnej pracy górniczej 75 pracownikom polskiego górnictwa nadane zostały tytuły honorowe „Zasłużony Górnik PRL".

Posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony Układu Warszawskiego

W Berlinie rozpoczęło się we wtorek posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony Narodowej Państw-Stron Układu Warszawskiego.

W posiedzeniu uczestniczy m.in. minister Obrony Narodowej PRL, generał armii **Florian Siwicki.**

Na wstępie uczestnicy obrad uczcili powstaniem z miejsc pamięć zmarłego nagle w poniedziałek w wieku 79 lat ministra Obrony NRD, gen. armii **Heinza Hoffmanna.**

(PAP)

Komunikat o wizycie W. Jaruzelskiego w Algierii

W dniach 2—3 grudnia 1985 r. I sekretarz KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa WOJCIECH JARUZELSKI odbył oficjalną wizytę w Algierskiej Republice Ludowo-Demokratycznej na zaproszenie prezydenta Republiki i sekretarza generalnego Partii FLN SZADLEGO BENDZEDIDA.

W. Jaruzelski złożył wieniec pod pomnikiem bohaterów i wpisał się do księgi w Muzeum Walki i Męczeństwa. Zwiedził zabytki stolicy.

Wziął udział w sesji Ludowego Zgromadzenia Narodowego, gdzie wygłosił przemówienie.

Wojciech Jaruzelski i Szadli Bendzedid przeprowadzili rozmowy utrzymane w atmosferze szczerości, przyjaźni i wzajemnego szacunku. Przewodniczyli też rozmowom plenarnym z udziałem obu delegacji.

W trakcie tych spotkań podkreślono wspólne elementy w historii Polski i Algierii — tradycje walki o niepodległość oraz więzy przyjaźni łączące oba narody.

Omówiono w sposób szczegółowy zagadnienia współpracy dwustronnej, wyrażając zadowolenie z osiągniętego poziomu i wskazując na możliwości dalszego jej rozwoju we wszystkich dziedzinach. Postanowiono podjąć działania zmierzające do pogłębienia współpracy gospodarczej, naukowo-technicznej i wymiany handlowej. Podjęto decyzję o zwołaniu w pierwszym półroczu 1986 r. w Warszawie kolejnej sesji polsko-algierskiego komitetu mieszanego do spraw współpracy gospodarczej, naukowej i technicznej w celu poczynienia odpowiednich ustaleń.

Ciąg dalszy na str. 2

proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 282 (10 671) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 4.12.1985 r. Wydanie 1, 2 Cena 6 zł

Polsko-austriacka współpraca w dziedzinie rolnictwa

W Polsce przebywała delegacja Federalnego Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa Republiki Austrii. Wizyta była kontynuacją regularnych kontaktów roboczych nawiązanych w październiku 1983 r.

Dokonano przeglądu realizacji protokołu o współpracy z lipca ub.r. oraz oceniono prace grupy roboczej ds. rolnictwa i przemysłu spożywczego działającej w ramach rządowej komisji mieszanej. Podkreślono, że od poprzedniego spotkania nastąpił dalszy rozwój kontaktów gospodarczych i naukowo-technicznych. Stabilny charakter ma eksport austriackiego zboża do Polski. Firmy tego kraju nawiązały kontakty kooperacyjne i handlowe z polskimi przedsiębiorstwami. W Zakładach Mechanicznych „Ursus" podjęto próby dotyczące zastosowania w traktorach MF 255 i podjęcia produkcji przedniej osi napędowej firmy — Steyr Daimler Puch. Firma Pioneer nawiązała współpracę w zakresie dostaw do Polski ziarna siewnego kukurydzy i konserwacji kolb tej rośliny. Zapoczątkowane współdziałanie z firmą Bauer dotyczy z kolei urządzeń do melioracji. Dostrzega się potrzebę zacieśnienia kontrak-

Ciąg dalszy na str. 2



W lipcu 1983 roku Spółdzielnia Pracy Wytwórczo-Usługowa „Domet" w Łobzie (woj. szczecińskie) rozpoczęła montaż kondensatorów elektrolitycznych w oparciu o podzespoły z kołobrzeskiej „Elwy". Podjęcie tej produkcji stało się możliwe, ponieważ na łobeskim rynku pracy występowała nadwyżka siły roboczej. Aktualnie Zakład Montażu Kondensatorów w „Domecie" zatrudnia 30 kobiet i produkuje rocznie 3 mln 250 tys. kondensatorów czterech typów, na potrzeby naszej krajowej elektroniki.

NA ZDJĘCIU: przy montażu kondensatorów elektrolitycznych.

CAF — JERZY UNDRO

wiadomości dnia

E. Honecker złoży wizytę w Polsce

WARSZAWA — Na zaproszenie I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, WOJCIECHA JARUZELSKIEGO, w połowie grudnia br. roboczą, przyjacielską wizytę w Polsce złoży sekretarz generalny Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przewodniczący Rady Państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ERICH HONECKER.

Sesja Rady Najwyższej RFSRR

MOSKWA — We wtorek na Kremlu rozpoczęła się sesja Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej — największej republiki ZSRR.

W pracach sesji uczestniczą: MICHAIŁ GORBACZOW, ANDRIEJ GROMYKO, NIKOŁAJ RYŻKOW i inni członkowie najwyższego kierownictwa.

NRD — Heinz Kessler ministrem Obrony

BERLIN — Jak podała agencja ADN, Rada Państwa powołała na stanowisko ministra Obrony Narodowej NRD HEINZA KESSLERA, któremu przyznano również stopień wojskowy generała armii.

Konferencja Sztokholmska

SZTOKHOLM — We wtorek w stolicy Szwecji odbyło się spotkanie przewodniczących delegacji państw socjalistycznych na Konferencję Sztokholmską w sprawie środków budowy zaufania, bezpieczeństwa i rozbrojenia w Europie, z członkami biura Prezydium Światowej Rady Pokoju i z jej przewodniczącym ROMESHEM CHANDRĄ.

Zapowiedź spotkania de la Madrid — Reagan

MEKSYK — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Meksyku podało, że za miesiąc dojdzie do spotkania między prezydentami Meksyku — MIGUELEM DE LA MADRIDEM i USA — RONALDEM REAGANEM. Spotkanie, które odbędzie się w granicznym mieście Mexicali po stronie meksykańskiej, będzie poświęcone sprawom stosunków dwustronnych oraz zagadnieniom regionalnym.

Opr. (ms)

Worek Mikołaja bogatszy niż przed rokiem

W sklepach z zabawkami wzmożony ruch. Zaczęła się gorączka przedświątecznych zakupów. Zaaferowani rodzice starają się o najbardziej atrakcyjne prezenty. Wiadomo, grudzień już tradycyjnie jest okresem, w którym największym powodzeniem cieszą się właśnie zabawki. Na początku miesiąca mamy Mikołajki, potem Boże Narodzenie i Nowy Rok. Co w tym roku znajdzie się w worku Mikołaja? Czy sprosta on życzeniom naszych pociech?

Mikołaj na te pytania nie odpowie. Natomiast zgodnie z informacjami uzyskanymi w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług, ten wór powinien prezentować się okazale. W grudniu sklepy z zabawkami mają być lepiej zaopatrzone, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Wartość zabawek zgromadzonych na okres gwiazdkowo-noworoczny przekroczy 3.540 mln zł. i będzie o przeszło 300 m² większa niż przed rokiem. Dostawy producentów krajowych urozmaici import o połowę większy niż w roku minionym. Spodziewane są zabawki głównie z Węgier, NRD, a nawet z Chin. Nie znaczy to jednak, iż wszyscy znajdą to czego szukają.

Najbardziej zadowolone z prezentów powinny być dzieci młodsze. Ulubionych zabawek pluszowych i szmacianych jest pod dostatkiem. Na półkach sklepowych stoją już piękne i rozmaitej wielkości pieski. Nawet tak duże, że można je nadziać. Podobnie z popularnymi misiami. Na dobre zadomowiły się także różowe pantery. Duży jest wybór szmacianych lalek w barwnych, fantazyjnych strojach z renomowanej spółdzielni „Światowid". Pod dostatkiem będzie też gier planszowych, klocków drewnianych, plastykowych i konstrukcji metalowych. Rozczaruje natomiast skromny wybór zabawek nadmuchiwanych. Od kilku już sezonów, we wszystkich sklepach, króluje niezmiennie pszczółka Maja i Gucio.

Gorzej przedstawia się sprawa z zabawkami bardziej skomplikowanymi i mechanicznymi. Wielu rodziców nie będzie mogło spełnić marzeń swych pociech o samochodach na baterię i zdalnie sterowanych. Nasz przemysł takich samochodów nie produkuje. Brakuje surowców, a głównie małych silniczków. Nie robimy też rakiet, pojazdów kosmicznych, robotów. Nie mówiąc już o różnego ro-

Ciąg dalszy na str. 2

Wieś musi budować

INFORMACJA WŁASNA

O powstawaniu i funkcjonowaniu mitów wiele już napisano i powiedziano. Ostatnie lata, to okres tworzenia się przesadnych opinii na temat zamożności wsi.

Niektórzy mówią: „chłopi budują sobie okazałe wille". Posłużę się więc oficjalnymi danymi, które zostały opracowane ostatnio przez Urząd Wojewódzki w Suwałkach. Ludność wiejska stanowi 50 proc. mieszkańców. We wschodniej części występują budynki mieszkalne wykonane przeważnie z materiałów łatwopalnych, o niskim poziomie wyposażenia w różne urządzenia techniczne. Natomiast w zachodniej części przeważają budynki z materiałów ogniotrwałych, ale często są w słabym stanie technicznym (ok. 50 proc. z nich zbudowano przed rokiem 1945). Z analizy stanu zasobów mieszkaniowych wynika, że 18 proc. budynków wymaga remontu. Szczególnie trudna sytuacja jest w państwowych gospodarstwach rolnych.

Standard mieszkań na wsi — w porównaniu z miastem — jest o wiele niższy. W ub.r. tylko 37,8 proc. było wyposażonych w wodociąg.

Ciąg dalszy na str. 2

Indie

W rocznicę tragedii w Bhopalu

Tysiące osób uczestniczyły we wtorek rano w demonstracji protestacyjnej przed zakładami amerykańskiego koncernu chemicznego „Union Carbide" w Bhopalu — stolicy indyjskiego stanu Madhja Pradesz. Palono kukły prezesa koncernu **Warrena Andersona.**

Przed rokiem wyciek gazu z zakładów „Union Carbide" w Bhopalu spowodował śmierć ponad 2500 mieszkańców tego miasta. Co najmniej 200 tysięcy osób odniosło obrażenia w wyniku tej najbardziej tragicznej w historii katastrofie przemysłowej.

Ciąg dalszy na str. 2

Ełcki „Prefabet" na finiszu

Zapału wystarczy oby dorównało mu zaopatrzenie

INFORMACJA WŁASNA

Niedostateczna wydolność krajowych cementowni komplikuje od miesięcy życie firmom zarabiającym na przetwórstwie betonu. Przed pięciu laty wytwarzano w Polsce ok. 22 mln ton cementu; w tym roku będzie go o 6 mln ton mniej. Przyczyn jest kilka, ale nie o to tym razem chodzi; ważniejsze są skutki. Np. ełcki „Prefabet" chciał w ciągu mijających 12 miesięcy wyprodukować (w zakładzie macierzystym i Suwałkach) — 95 tys. m sześc. tzw. betonów ciężkich. Są to wszelkiego rodzaju elementy do budowy szkół, przedszkoli i obiektów mieszkalnych. Nie wyszło. 30 listopada Rada Pracownicza przedsiębiorstwa zdecydowała się na obniżenie zamierzeń o 3 tys. m sześc. Planów nie zmieniła tylko wytwórnia gazobetonów w Niegocinie; przekaże swym odbiorcom 160 tys. m sześc. bardzo poszukiwanych bloczków.

— Braki cementu — jak nas poinformował członek Rady „Prefabetu", **Franciszek Kortas** — nie są jedyną naszą bolączką. Jeszcze ubiegłej zimy mieliśmy przestoje, bo nie starczało węgla. Potem pracowaliśmy na tzw. styk. A dziś np. (30 listopada — przyp. ład.) zakład w Ełku ma zapas opału na dwa dni. Często też przewozimy go samochodami z Suwałk do Niegocina, bo tam się pracuje bez zapasu.

Obraz kłopotów przedsię-

Ciąg dalszy na str. 2

OPZZ wobec podwyżki cen paliw płynnych

Rzecznik prasowy OPZZ informuje:

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych w związku z planowaną podwyżką cen benzyny i oleju napędowego otrzymało w dniu 27 listopada br. pismo ministra Finansów, z którego wynikało, że rząd zamierza z dniem 1 grudnia br. podnieść cenę na te produkty o 15 zł za litr, tj. o 30 proc. Obradujące w dniu 29 listopada br. Prezydium Komitetu Wykonawczego OPZZ przedłożyło rządowi swoją opinię. Zwrócono w niej uwagę, że dokonywane w minionym okresie podwyżki cen powodowały wzrost kosztów utrzymania oraz, że ta operacja cenowa wpłynie na wzrost cen towarów i usług, co przecież w konsekwencji spowoduje dalszy wzrost kosztów utrzymania. Podkreślono, że konieczny jest wykorzystanie wszystkich możliwych sposobów oszczędności paliw w przedsiębiorstwach,

Ciąg dalszy na str. 2

Nowy rozkład jazdy PKP

Będzie więcej pociągów, ale... mniej wagonów

Kilka dni temu w Jachrance pod Warszawą rozpoczęła się druga runda prac nad projektem nowego rozkładu jazdy PKP, który ma obowiązywać od 1 czerwca przyszłego roku. Ambicje kolejarzy są duże — zwiększyć liczbę ekspresów, przyśpieszyć pociągi osobowe, a niektóre z nich zmienić na pośpieszne. Słowem, ułatwić życie pasażerom. Szkopuł w tym, że liczba wagonów PKP nie wzrośnie, a liczne kłopoty eksploatacyjne kolei nadal będą się dawać we znaki.

Przewiduje się, że podczas zbliżającego się lata niedobór wagonów sięgnie 2 tys., czyli zwiększy się o pół tysiąca. Jednocześnie, mimo systematycznej modernizacji sieci kolejowej, nadal występować będą liczne niedomagania techniczne. Nie uda się zwłaszcza zlikwidować szeregu ograniczeń prędkości, wynikających stąd, że na części odcinków sieci PKP tory są nadmiernie wyeksploatowane.

Autorzy nowego rozkładu jazdy oczywiście biorą te uwarunkowania pod uwagę. Konstruując plan ruchu pociągów starają się jednak uwzględnić również wszelkie ukryte rezerwy związane z organizacją biegu pociągów. Dzięki temu m.in. mogli oni wstępnie zaplanować wiele nowych połączeń wygodnych dla pasażerów, które prawdopodobnie będą obowiązywać od czerwca 1986 r.

Elektryfikacja linii Warszawa—Gdańsk, dobiegająca teraz końca, pozwoli znacznie ułatwić podróż na tej trasie. Zamierza się zwiększyć szybkość ekspresu „Kaszub" oraz zlikwidować jego postoje po drodze. Dzięki temu czas jego przejazdu w jedną stronę skróciłby się o ok. 40 minut, a w przeciwną ok. 1 godziny. Również bez zatrzymywania na trasie ma kursować nowy

Ciąg dalszy na str. 2



Oficerowie USA w operacji odbicia samolotu egipskiego

„New York Times" i „Washington Post" podały, że w operacji odbicia samolotu uczestniczyło co najmniej dwóch doradców amerykańskich — oficerowie w stopniu generała i pułkownika. Przybyli oni podobno do La Valletty razem z komandosami egipskimi.

„Washington Post" pisze, że USA usiłowały utrzymać w tajemnicy obecność oficerów amerykańskich na Malcie. Dziennik dodaje, że USA były gotowe użyć do ataku na samolot własnych komandosów, jednak władze Malty nie zgodziły się na to. (PAP)

Akcja „GW"

Pogotowie makowe

Czy widzieliście lawinę w górach? Zabiera ona wszystko przed sobą ze straszną i niewyobrażalną siłą. Podobnie jest z narkomanią...

Celem naszej akcji jest pomoc dzieciom i młodzieży uzależnionej od narkotyków i innych środków odurzających. Codziennie w dni powszednie (prócz sobót) w godz. 14—16 dyżurują pod telefonem 223-77 dziennikarze „GW" i pracownicy Monaru.

— Jeśli Twoje dziecko potrzebuje pomocy

— Jeśli chcesz podzielić się swoimi uwagami

— Jeśli chcesz pomóc sobie i innym

ZADZWOŃ: tel. 223-77. Anonimowość zapewniona. Apelujemy do Was, rodzice! Najbardziej możecie pomóc swoim dzieciom. Nie czekajcie, aż chęć na „branie" przejdzie im sama.

Zapraszamy do TOWARZYSTWA RODZICÓW I PRZYJACIÓŁ DZIECI UZALEŻNIONYCH. Działamy WSPÓLNIE.

Ciąg dalszy na str. 2

Najpierw był śnieg, później deszcz i na ulicach pojawiła się błotnista breja. W padającym deszczu i na takiej jezdni trudno się było poruszać.

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami opady deszczu. Temperatura maksymalna 3—7 st. C, minimalna 3—5 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, w porywach dość silny, południowo-zachodni i zachodni.

JUTRO — nieco cieplej, miejscami opady.

DZIŚ IMIENINY: Barbary, Krystiana i Berny.

(ajsa)

Wystąpienie Zb. Messnera na uroczystości „barbórkowej"

Barbórka tradycyjnie jest okazją do uczczenia górniczego trudu, podziękowania za osiągnięte ciężką pracą rezultaty przemysłu wydobywczego. Szczególnie uroczysty charakter tego święta wpisany jest w tradycję zawodu górniczego.

W Polsce wydobywa się corocznie około pół miliarda ton kopalin, przede wszystkim węgla kamiennego i brunatnego, rud metali, siarki i wielu innych surowców — będących podstawowym źródłem energii oraz umożliwiających funkcjonowanie wielu dziedzin gospodarki narodowej. Jest to wynik pracy setek tysięcy ludzi górniczego zawodu.

Za ten wysiłek, za solidną, rzetelną pracę i jej efekty pragnę Wam podziękować w imieniu kierownictwa partii i rządu. Słowa najwyższego uznania dla wszystkich polskich górników przekazuję od I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniczącego Rady Państwa **Wojciecha Jaruzelskiego.**

Szczególnie serdecznie dziękuję górnikom węgla kamiennego i społeczności województwa katowickiego, którego kopalnie są podstawową i decydującą częścią polskiego przemysłu wydobywczego.

Chcę podkreślić, że w najtrudniejszym okresie ostatnich lat właśnie górnicy przyczynili się w zasadniczym stopniu do przywrócenia tendencji rozwojowych polskiej gospodarce. Na prawie miesiąc przed upływem roku można powiedzieć, że górnictwo plan trzyletni zdecydowanie przekroczy. Dodatkowa produkcja pozwoli na lepsze zaopatrzenie krajowego przemysłu w surowce i energię.

Przez wiele lat powszechne było przekonanie, że zasoby surowców, a zwłaszcza węgla kamiennego są w Polsce prawie nieograniczone. Takie myślenie nie sprzyjało oszczędności oraz tworzeniu ekonomicznych instrumentów jej wymuszania. W rezultacie kształtowała się energo- i materiałochłonna struktura przemysłu i budownictwa. Brak nawyków oszczędnego korzystania z energii w gospodarstwach domowych, zakładach produkcyjnych, urzędach i instytucjach.

Myśląc o latach przyszłych i sprawach, które przyjdzie nam rozstrzygać, musimy mieć świadomość, iż nie ma możliwości istotnego zwiększenia podaży surowców energetycznych. Wręcz przeciwnie, trzeba już dziś ponosić poważne nakłady, aby w najbliższej przyszłości nie nastąpiło obniżenie produkcji energii. Podstawowym jej nośnikiem jest węgiel. Rząd starannie analizował to zagadnienie, rozpatrując warianty narodowego planu społeczno-gospodarczego na lata 1986—98, którego projekt zostanie wkrótce przedstawiony Sejmowi i społeczeństwu.

W latach 1986—90 trzeba utrzymać dotychczasowy poziom wydobycia węgla. Wszelkie dyskusje i rozważania na temat możliwości zmniejszenia wydobycia są przykładem braku realizmu. Spadek produkcji węgla osłabiłby dynamizm rozwojowy gospodarki, zmniejszył nasze możliwości płatnicze, podważył wiarygodność Polski w świecie. Groziłoby nam powtórzenie sytuacji gospodarczej z początku lat osiemdziesiątych. Przeznaczamy więc znaczne środki na zachowanie istniejącego potencjału surowcowo-energetycznego, jego unowocześnienie i stworzenie możliwości przyszłego rozwoju. Wielkość tych środków wynikać będzie z możliwości gospodarki, z całokształtu polityki inwestycyjnej.

Utrzymaniu wielkości wydobycia muszą towarzyszyć podejmowane w resorcie, w gwarectwach i kopalniach skuteczniejsze działania służące obniżce kosztów wydobycia oraz dalszej poprawie jakości węgla i podnoszeniu jego kaloryczności.

Konieczne jest osiągnięcie wyraźnego postępu w dziedzinie oszczędności paliw, energii i surowców. Rozpoczniemy zmianę struktury używanych paliw, dążąc do zwiększenia udziału paliw gazowych, płynnych i energii jądrowej. Przyspieszymy zmiany struktury produkcji naszego przemysłu przetwórczego. Promować będziemy nowoczesne, oszczędne technologie i wyroby, stopniowo eliminować najbardziej energochłonne.

Wyraźne zmniejszenie zużycia energii na jednostkę wytwarzanego dochodu narodowego jest jednym z podstawowych warunków realizacji zamierzeń, które chcemy podjąć w ciągu najbliższych 5 lat. Tkwią w tym obszarze znaczne rezerwy.

Rok bieżący charakteryzuje się bardzo napiętym bilansem energetycznym. Ostrzejsza niż zwykle zima na przełomie lat 1984/85 oraz wczesne nastanie chłodów znacznie zwiększyło zapotrzebowanie na węgiel. Mimo dobrej pracy górników węgla kamiennego, znacznego przekroczenia zadań w wydobyciu węgla brunatnego, mimo poważnego zwiększenia dostaw na rynek — nie w pełni zostały zaspokojone potrzeby społeczne. Rodzi to konieczność podjęcia radykalnych przedsięwzięć, wymuszających oszczędność energii zarówno przez przemysł, jak i przez odbiorców indywidualnych. Jest to jedyna droga do zbilansowania potrzeb i możliwości gospodarki.

W związku ze zwiększonymi dostawami węgla kamiennego na rynek oraz zwiększonym zużyciem węgla w przemyśle, eksport wyniesie 36 mln ton, tj. znacznie mniej niż w roku ubiegłym. Utrzymanie się spadkowej tendencji w eksporcie węgla w latach przyszłych jest niedopuszczalne. Trzeba jej zapobiec, w przeciwnym bowiem razie grożą nam poważne problemy w utrzymaniu na zaplanowanym poziomie importu zaopatrzeniowego dla przemysłu oraz w regulacji płatności kredytowych.

Szczególne znaczenie mają działania na rzecz ochrony życia i zdrowia ludzkiego. Pod względem bezpieczeństwa polskie górnictwo zalicza się do czołówki światowej. Nie może nas to jednak uspokajać. Potencjalne zagrożenia nie maleją. Działania służące ochronie zdrowia i życia załóg górniczych mają i będą miały charakter nadrzędny. Duże środki są i będą też przeznaczane na rekultywację i zagospodarowanie gruntów, ochronę wód i powietrza, na usuwanie szkód górniczych i utylizację odpadów przemysłowych.

W wystąpieniu sejmowym dnia 12 listopada bieżącego roku stwierdziłem, że rząd uważa, iż pełne zaangażowanie społeczne i obywatelska współodpowiedzialność są nieodzownym warunkiem skutecznej realizacji planowanych zamierzeń.

Szerokie pole do aktywności zawodowej górniczych załóg otwiera współzawodnictwo pracy. W tym zakresie pożądane są odpowiednie inicjatywy, zwłaszcza ze strony związków zawodowych, szczególnie w takich sferach, jak efektywność, jakość, racjonalna gospodarka materiałami, surowcami i energią, poprawa organizacji pracy. W wielu kopalniach ponownie podjęto tę ideę.

Oprócz materialnych rezultatów — węgla, miedzi, siarki, wielu innych surowców potrzebnych całemu krajowi — górnictwo wykształciło niezwykle cenną tradycję dobrej pracy. Rzetelnie wypełniać swoje obowiązki, nie zawieść najbliższego współpracownika, nie uchylać się od najtrudniejszych zadań — to wartości tworzące etos górniczej pracy. To przykład godny naśladowania i upowszechnienia. Podstawą, na której wykształcają się inne wartościowe cechy społeczne, jak silne więzi rodzinne, odpowiedzialność za swoje otoczenie, głęboki patriotyzm.

Za wartości te, za prezentowaną postawę pragnę Wam serdecznie podziękować. Pragnę złożyć Wam życzenia spokojnej i bezpiecznej pracy. Przyjmijcie również najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności dla Was i dla Waszych najbliższych, dla wszystkich górniczych rodzin.

Proszę mi pozwolić na zakończenie na akcent osobisty. Od wielu, wielu lat uczestniczę w „barbórkowym" święcie. Uczestniczyłem w nim również wiele razy w tej sali, siedząc tam na górze, później w środku, a od kilku lat — w pierwszym rzędzie. Każdorazowo jednakowo przeżywałem to święto, serdecznie i gorąco, zawsze z wielkim szacunkiem dla Waszej pracy, dla tych którzy teraz pracują i dla tych, którzy tworzyli przemysł węglowy, jego podstawy w latach poprzednich.

Cześć Wam i chwała!

Komunikat o wizycie W. Jaruzelskiego w Algierii

Ciąg dalszy ze str. 1

Obie strony dokonały przeglądu sytuacji międzynarodowej i wymieniły poglądy na najważniejsze problemy współczesności, odnotowując z satysfakcją identyczność lub daleko idącą zbieżność stanowisk, m.in. w kwestii Bliskiego Wschodu. Wyrażono wolę dalszego współdziałania na forum międzynarodowym na rzecz utrzymania pokoju i umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego.

Strona polska poinformowała o sytuacji w Europie o nadziejach, jakie wiąże się z niedawnym spotkaniem w Genewie między sekretarzem generalnym KC KPZR M. Gorbaczowem a prezydentem USA R. Reaganem. Podkreśliła wielkie znaczenie tego spotkania dla dalszych oczekiwanych kroków zmierzających do zahamowania wyścigu zbrojeń, niedopuszczenia do militaryzacji kosmosu i całkowitego rozbrojenia.

Strona algierska poinformowała o sytuacji w regionie arabskim, na kontynencie afrykańskim i w basenie Morza Śródziemnego.

Członkowie delegacji polskiej przeprowadzili odrębne rozmowy ze swymi partnerami algierskimi. Członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, **J. Czyrek** spotkał się z członkiem Biura Politycznego KC partii FWN **M. Messadia.** Wicepremier **W. Gwiazda** z ministrem Handlu **A. Chellefem,** szef Urzędu Rady Ministrów **M. Janiszewski** z ministrem **A. Benfreha,** który jest współprzewodniczącym polsko-algierskiego komitetu mieszanego, minister **M. Orzechowski** z ministrem Spraw Zagranicznych **A. T. Ibrahimim,** minister **S. Gębala** z ministrem Kształcenia Zawodowego i Pracy **M. Nabim,** prezes Komitetu do spraw Radia i Telewizji **M. Wojciechowski** z ministrem Informacji ARLD **Baszirem Ruisem.**

Podkreślono, że kontakty na różnych szczeblach, a zwłaszcza między przywódcami i kierowniczymi działaczami obu państw dobrze służą rozwojowi współpracy i wzajemnemu zrozumieniu. Uznano za celowe ich dalsze rozszerzenie.

W. Jaruzelski zaprosił prezydenta Szadlego Bendzedida do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

(PAP)

W rocznicę tragedii w Bhopalu

Ciąg dalszy ze str. 1

Rząd stanu Madhja Pradesz ogłosił dzień 3 grudnia — rocznicę wycieku trującego izocyjanianu metylu — dniem martyrologii. Zamknięte są wszystkie urzędy publiczne.

Zakłady „Union Carbide" w Bhopalu, zamknięte po katastrofie w ub. roku, były otoczone przez policję. Nie doszło do żadnych incydentów.

Palenie kukieł prezesa Warrena Andersona rozpoczęło się w nocy z poniedziałku na wtorek. Tuż po północy wyruszyło 6 procesji z pochodniami. Uczestniczyło w nich ponad 3 tysiące osób.

(PAP)

Polsko-austriacka współpraca

Ciąg dalszy ze str. 1

tów m.in. w hodowli roślin. Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin Radzików i stacja w Probstdorf w Austrii wymieniły już materiały hodowlane pszenicy ozimej. W Austrii przebywała niedawno grupa studyjna, która zapoznała się z zagadnieniami ochrony gleby przed niszczącym działaniem przemysłu oraz tamtejszymi doświadczeniami w zakresie organizacji produkcji na obszarach podgórskich.

Podczas odbytych spotkań przeanalizowano wyniki rozmów przeprowadzonych między wicepremierem **Zbigniewem Szałajdą,** a wicekanclerzem **Norbertem Stegerem** w listopadzie br. oraz omówiono sposoby realizacji wieloletniego programu współpracy na lata 1985—95.

Kierunki rozwoju współdziałania między Polską i Austrią w dziedzinie rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej na rok przyszły i lata następne określa protokół podpisany 3 bm. w Warszawie przez ministrów: **Stanisława Ziebę** i **Guentera Haidena.** (PAP)

Zapału wystarczy

Ciąg dalszy ze str. 1

biorstwa uzupełnia kwestia „stalowa". Chodzi o to, że elczanie nie mogą normalnie pracować bez dostaw stali zbrojeniowej. Potrzebne są dziesiątki rodzajów i typów; przekroje większe i mniejsze. W sprzedaży najbardziej opłacalne są ściany (według tzw. miernika punktowego ustalonego przez resort) tyle, że wymagają one cienkich siatek robionych z drutu o przekrojach 4 i 6 mm. Bardzo trudno go zdobyć, więc ścian robi się mało. Za to nie brakuje stali 8, 10 i 12 mm. Upycha się więc ją gdzie się da, ale proceder ten przyprawia o ból głowy specjalistów, bo niepomiernie rośnie materiałochłonność i waga gotowych elementów. Racjonalność schodzi jednak na drugi plan, bo i tak wyroby „Prefabetu" idą jak ciepłe bułki.

Wewnętrzne i zewnętrzne problemy na tyle warunkują działalność „Prefabetu", że jego Rada doszła ostatnio do przekonania, że dyskusję nad przyszłorocznym planem można zakończyć w lutym. Wszak nikt nie jest dziś w stanie określić przyszłych przydziałów stali, paliwa i cementu. Prawdopodobnie więc — po doświadczeniach mijającego roku — swe produkcyjne zamiary elczanie ograniczą do poziomu br. (w sferze finansowej i ilościowej). Jeśli natomiast chodzi o propozycje rynkowe, to udało im się — jako pierwszym w Zrzeszeniu (40 przedsiębiorstw) — opracować technologię wytwarzania ocieplanej ściany szczytowej w tzw. wielkim bloku. Jest znacznie grubsza od tradycyjnej, a do jej produkcji wykorzystuje się własne bloczki z Niegocina. Przechodzi ona teraz próby u użytkowników i rychło powinna uzyskać świadectwo kwalifikacji, dające jej (od 1 stycznia) wstęp na wszystkie budowy.

Poza tym elczanie poważnie zastanawiają się nad przekształceniem swej brygady remontowej w zakład usługowy dla budujących domki. Teraz analizowane są możliwości techniczne tego przedsięwzięcia i sporządza się rachunek ekonomiczny. Jedno jest pewne: popyt w mieście i okolicy na takie usługi byłby duży.

Ponadto trwają prace nad nowymi propozycjami asortymentowymi dla budownictwa infrastrukturalnego (szkoły, żłobki itp.) na nowych osiedlach i dla „mieszkaniówki". Na szczęście „Prefabet" nie notuje większych braków kadrowych. 650-osobowa załoga jest w stanie podołać przyszłorocznym planom, o ile oczywiście nie zabraknie cementu, stali i węgla. Dalsza przyszłość zależy od znacznej rozbudowy wytwórni w Niegocinie (zakończenie za dwa lata) i modernizacji (za ok. 40 mln zł) kotłowni w Ełku. Wytworzona w niej para technologiczna pozwoli przyspieszyć tzw. naparzanie elementów i szybsza ich rotację.

A. ŁOZOWSKI

Worek Mikołaja

Ciąg dalszy ze str. 1

dzaju komputerach czy zabawkach elektronicznych. Wzornictwo naszych zabawek ciągle jeszcze tkwi, niestety, w początkach XX wieku, chociaż żyjemy w erze lotów kosmicznych.

Pewnym urozmaiceniem stanu się bez wątpienia zabawki importowane. Wśród nich właśnie można liczyć na sterowane samochody i inne pojazdy, bilard, piłki nożne. Dla dziewczynek mają być też wspaniałe kuchenki z Węgier. Zapowiadane są wytworne lale, rozmaite klocki i układanki.

Import stanowi jednak tylko urozmaicenie oferty krajowej. Niewielu rodzicom uda się upolować zagraniczne cuda. Pomijam ceny. One również będą nie na każdą kieszeń. Świąteczno-noworoczne zaopatrzenie, bogatsze wprawdzie niż przed rokiem, nie spełni wszystkich oczekiwań. W skromniejszym wyborze niż byśmy sobie tego życzyli — nikt jednak nie powinien odejść ze sklepu bez gwiazdkowego prezentu.

MAJA BOGDANOWICZ

OPZZ wobec podwyżki cen paliw płynnych

Ciąg dalszy ze str. 1

gdzie zużywa się ich podstawową ilość. Tu zatem należy likwidować lub co najmniej ograniczać marnotrawstwo, niegospodarność a także „przecieki" paliw. Poważną rezerwą pozostaje wprowadzenie nowych technologii i konstrukcji silników. Zaznaczono, że samochody posiadają ludzie pracy, którzy ciężko pracowali i oszczędzali na własny samochód. Dla nich ta podwyżka jest poważnym obciążeniem. Prezydium KW OPZZ przypomniało swoje stanowisko, iż nie powinny być wprowadzane wysokie, jednorazowe podwyżki cen. Zwrócono uwagę, że jednorazowa podwyżka nie powinna przekraczać 10—15 proc., co w odniesieniu do benzyny oznaczać może maksymalnie 7,50 zł na litrze.

(PAP)

Będzie więcej pociągów

Ciąg dalszy ze str. 1

ekspres, mający przewozić podróżnych między **Warszawą** a **Białymstokiem.** Miejmy nadzieję, że będzie on jeździł szybciej niż kilkadziesiąt lat temu pociąg prowadzony przez parowóz.

Przewiduje się zwiększenie liczby pociągów kursujących regularnie między niektórymi miastami. Obecnie podobne połączenia funkcjonują m.in. na trasach Łódź—Warszawa oraz Lublin—Warszawa. W przyszłym roku mają jeździć też takie pociągi z Warszawy do **Białegostoku** oraz z Krakowa do Wrocławia przez Katowice.

Zamierza się wydłużyć trasę pociągu „San". Obecnie jeździ on między Rzeszowem a Warszawą, zaś według nowego rozkładu ma łączyć Przemyśl, przez stolicę, z Gdynią. Dotychczasowy pociąg ze Szczecina do Tczewa ma dojeżdżać też do Olsztyna, zaś pociąg z **Bogatyni** do **Warszawy** ma jechać dalej do **Białegostoku.** Pasażerowie z zadowoleniem powitaliby planowany, nocny pociąg z Lublina do Gdyni przez Warszawę, pospieszny z Ostrołęki do Warszawy (kursujący w dzień), a także nocny z Warszawy do Gorzowa Wlkp. Ten ostatni będzie zapewne osobowym z uwagi na dużą liczbę postojów. Niektóre dotychczasowe pociągi osobowe przypuszczalnie zamieni się na pospieszne. Dotyczyć to ma kursujących między Katowicami a Poznaniem, Częstochową a Gdynią oraz na trasie Łódź — Gliwice.

Istnieje szansa, że 4 pociągi międzynarodowe kursowałyby w ramach systemu „Inter Ekspres". Dotyczyć to miałoby m.in. „Beroliny" jeżdżącej z Warszawy do Berlina, „Silesii", kursującej do Pragi oraz „Poloneza" jeżdżącego z Warszawy do Moskwy. Uruchomienie tego systemu, polegającego na znacznym przyspieszeniu przejazdu tych pociągów, zależy jeszcze od omówienia spraw związanych z odprawą paszportową i celną na poszczególnych granicach. Chodzi o to, aby formalności te nie powodowały długiego czasu postoju pociągów na przejściach granicznych.

(PAP)

Pogotowie makowe

Możliwości i potrzeby

Ciąg dalszy ze str. 1

Telefon „Pogotowia Makowego" z każdym dniem wzbudza większe zainteresowanie u Czytelników. Dzwonią nawet ci, którzy w narkomanię nadal nie wierzą.

— Czy wy przypadkiem nie rozdmuchujecie problemu? Nie wyolbrzymiacie? — mówi podekscytowana kobieta. — W szkołach pan narkomanii nie znajdzie...

Odpowiadam, że widzę sprawę inaczej. Jakby w sukurs moim wywodom zadzwonił ojciec, którego syn „bierze" od trzech lat, i nie chce się leczyć.

— Najgorsze — mówi zrozpaczony — że syn umiera na moich oczach, a ja nic nie mogę zrobić. Nikt mi nie może zarzucić, że byłem ślepy, zajęty czym innym. Byłem i jestem związany z nim emocjonalnie i ciągle mam nadzieję, że wróci do zdrowia. Trzeba, żeby był leczony pod przynajmniej częściowym przymusem. Ale kto zmieni ustawę, która dopuszcza całkowitą dobrowolność leczenia? Nie można wypisywać ze szpitala na głodzie. To jest fikcja a nie leczenie...

Współczuję i rozumiem podniesiony ton kolejnego rodziciela.

— Rozpisujecie się szeroko o narkomanach, ale powiedźcie mi — kto konkretnie zajmuje się nimi w naszym mieście? Praktycznie nikt. Padają na ulicy, skąd zabiera ich pogotowie. Na drugi dzień wracają. Czy wy nie rozumiecie, że każdy dzień, miesiąc dla narkomana — to kolejny krok do grobu?!

Cóż miałem powiedzieć? Że przyjęta strategia działań wyznacza ograniczoną do około 30 proc. ilość pacjentów podejmujących leczenie. I to leczenie dobrowolne. Że „bariery" — myśląc kategoriami rozmówców — w postaci dobrowolności leczenia trudno przeskoczyć. Albo, że działalność profilaktyczna Monaru na rzecz młodzieży szkolnej (jako instytucji wiodącej) jest ograniczona brakami kadrowymi i bazą...

Rozbieżności między wymaganiami a ich realizacją, rozmijanie się w słowach i czynach jest jeszcze głównym powodem naszej małej skuteczności w działaniu z młodzieżą — nie tylko narkotyzującą się. Trzeba jednak czasu, aby zostały wypracowane nowe formy działania, które przyniosą oczekiwane rezultaty. (sf)

Konferencja prasowa J. Urbana

Oświadczenie w sprawie braci Zielińskich

Potwierdzenie wizyty Wojciecha Jaruzelskiego w Paryżu

We wtorek rzecznik prasowy rządu spotkał się na kolejnej konferencji z korespondentami zagranicznymi.

Na wstępie złożył oświadczenie. Rząd PRL — stwierdził — domaga się od władz szwedzkich zwrotu dwojga polskich dzieci, które znalazły się na terytorium Szwecji i są bezprawnie przetrzymywane. Bracia Zielińscy, 15-letni Adam i 13-letni Krzysztof, uciekli z domu i ze szkoły, ukryli się w nadwoziu ciężarówki służącej do transportu międzynarodowego, wjechali z nią na prom i przepłynęli do Szwecji. Jak wiedzą pedagodzy na całym świecie, część dzieci w tym wieku uprawia ucieczki. Są one problemem pedagogicznym w różnych krajach. Dowiedzieliśmy się, że bracia Zielińscy poprosili o azyl polityczny motywowany tym, że w szkole rzekomo otrzymali stopnie gorsze niż ich zdaniem im się należały, ponieważ ich przekonania polityczne nie podobały się nauczycielom.

Po przybyciu do Szwecji bracia Zielińscy otoczeni zostali polskimi emigrantami politycznymi, zajmującymi się zwalczaniem Polski Ludowej. Sterują oni poczynaniami obu malców na terenie Szwecji. Nadużywają naiwności dzieci, czyniąc z nich instrument swoich politycznych poczynań. Władze szwedzkie współdziałają w wyrządzaniu krzywdy wychowawczej braciom Zielińskim. W tych okolicznościach rozpatrywanie przez szwedzkie władze prośby dzieci o azyl polityczny — kontynuował J. Urban — uważam za parodię takich procedur. Sprawa braci Zielińskich ośmiesza samo prawo azylu respektowane i stosowane przez większość krajów świata. Rząd Polski domaga się od rządu Szwecji natychmiastowego zwrócenia Polsce naszych dzieci. Jeżeli ktokolwiek w Szwecji ma jakiekolwiek w tym względzie wątpliwości, dla pełnego rozproszenia ich oznajmiam w imieniu Rządu Polskiego: po powrocie do kraju braci Zielińskich nie spotkają żadne przykrości, ani ze strony władz państwowych, ani od władz szkolnych i nauczycieli w państwowych szkołach.

Domagam się zaprzestania nadużyć przeciw Polsce dokonywanych częstokroć na Zachodzie przez przerabianie na uchodźców politycznych i na rzekome ofiary prześladowań w naszym kraju takich polskich obywateli, którzy ze względów ekonomicznych, rodzinnych itp. starają się o prawo stałego pobytu w różnych krajach Zachodu. Ludzie ci mogą otrzymać prawo pobytu i pracy tylko za cenę oszkalowania swojego kraju. W ten sposób wymusza się na przybyszach z Polski przeistaczanie się w ofiary rzekomych prześladowań. Wykorzystywanie dzieci do kampanii politycznej przeciw Polsce uważamy za niegodne i sprzeczne z tradycjami dobrych stosunków, które łączyły nasze geograficznie bliskie sobie kraje. Pragniemy, aby stosunki polsko-szwedzkie nadal się poprawiały i były nie zakłócane podobnymi incydentami, które im szkodzą.

Następnie rzecznik poinformował o rezultatach sondażu jakie przeprowadzili korespondenci PAP w niektórych krajach zachodnich. Zwrócili się oni do rzeczników prasowych rządu, rzeczników urzędów premiera, bądź rzeczników ministerstw sprawiedliwości z zapytaniem o liczbę więźniów politycznych. Otrzymali niemal wszędzie takie same odpowiedzi, że w tych krajach nie ma osób uwięzionych w związku z ich politycznymi przekonaniami. Np. przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych oświadczyli, że wśród 0,5 mln więźniów w USA nie ma ani jednej osoby skazanej za naruszenia prawa z powodów politycznych. Tymczasem korespondent waszyngtoński PAP podaje, że jego zdaniem są w Stanach Zjednoczonych liczni więźniowie polityczni; wymienia wśród nich ponad 150 księży i działaczy religijnych, represjonowanych za to, że przed Białym Domem, Departamentem Stanu lub Kongresem protestowali przeciwko agresji USA w Ameryce Środkowej. Także rzecznicy prasowi w innych krajach, m.in. w Szwecji, RFN, Francji, Wielkiej Brytanii zaprzeczyli istnieniu więźniów politycznych w swoich krajach. W większości tych krajów — powiedział J. Urban — przepisy kodeksu, w oparciu o które skazywani są ludzie, którzy działają z pobudek politycznych, są podobne jak w Polsce. Przykład zdecydowanej obłudy stanowi kampania polityczna rozpętana na Zachodzie, tworząca wobec opinii publicznej sugestie, że Polska jest krajem więźniów politycznych oraz że taka kategoria więźniów jest w tych krajach nieznana.

Rzecznik rządu odpowiadał następnie na pytania. Potwierdził — na prośbę przedstawicieli francuskich środków masowego przekazu — że gen. **Jaruzelski** wraz z towarzyszącymi mu osobistościami udaje się we wtorek wieczorem do Paryża, gdzie dojdzie do spotkania z prezydentem **Mitterrandem.** Jest to wizyta robocza, która stanowi efekt rozmów polsko-francuskich w tej sprawie. Do wizyty doszło w wyniku uzgodnień, do których impuls dała strona polska. J. Urban stwierdził, że nie informowano w polskiej prasie dotychczas o tej wizycie z tego powodu, że nie było takiego upoważnienia we wstępnych porozumieniach z francuskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Ponieważ strona francuska ogłosiła fakt wizyty, można go już potwierdzić.

W odpowiedzi na pytanie dotyczące postępu śledztwa w sprawie śmierci **Marcina Antonowicza,** rzecznik stwierdził, że wyniki śledztwa są jednoznaczne. Trwa ono jednak nadal, ponieważ nie ma ostatecznych wyników sekcji zwłok. Orientacyjnie spodziewać się ich można 5 lub 6 grudnia. (PAP)

Wieś musi budować

Ciąg dalszy ze str. 1

mniej niż co czwarte miało centralne ogrzewanie, a 25,8 proc. — urządzenia kanalizacyjne. To stanowczo za mało, choćby po to, żeby zatrzymać na wsi młodych.

Trzeba więc zrobić wiele, aby ułatwić życie mieszkańcom wsi. Tempo poprawy warunków mieszkaniowych uzależnione jest przede wszystkim od dostaw materiałów budowlanych. Tymczasem często brakuje m.in. papy, eternitu, lepiku. Są jednak podejmowane działania, zarówno na szczeblu centralnym jak i terenowym, mające na celu poprawę zaopatrzenia. Wspomnieć również należy o decyzji ministra Handlu Wewnętrznego i Usług, dotyczącej sfinalizowania ze swoich środków dewizowych importu włókna azbestowego, co poprawi zaopatrzenie w eternit. Ponadto w woj. suwalskim powstają nowe zakłady rzemieślnicze produkujące materiały z lokalnych surowców, a Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego w Gołdapi rozpoczęło wytwarzanie grzejników żeliwnych.

W wojewódzkim programie poprawy warunków życia na wsi przewidziano lepsze zaspokojenie potrzeb rolników w podstawowe usługi komunalne. Zamierza się przekazać do eksploatacji 27 wodociągów i 3 tys. połączeń domowych. W planie społeczno-gospodarczym na lata 1986—90 przewidziano w pierwszym wariancie zbudowanie 4990 mieszkań na wsi, a w drugim — 5,8 tys. Postanowiono przeznaczyć więcej materiałów budowlanych na remonty. Oczywiście nie zaspokoi to wszystkich potrzeb. (stk)

Rektor i Senat Akademii Medycznej w Białymstoku z głębokim żalem zawiadamiają, że 3 grudnia 1985 r. zmarł

prof. zw. dr hab. ALEKSANDER KRAWCZUK

— były kierownik Kliniki Perinatologii i Położnictwa Instytutu Położnictwa i Chorób Kobiecych Akademii Medycznej w Białymstoku.

Zmarły odznaczony był m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Honorowym Tytułem „Zasłużony Nauczyciel PRL", odznaką „Za wzorową pracę w służbie zdrowia", srebrną i złotą odznaką „Zasłużony Białostoczyźnie", medalem „Za zasługi dla AMB" oraz Medalem 40-lecia PRL.

W Zmarłym Uczelnia traci wieloletniego, Zasłużonego Nauczyciela akademickiego, wybitnego lekarza i Naukowca oraz Wychowawcę młodzieży.

Wystawienie Zwłok Zmarłego nastąpi 5 grudnia 1985 r. w godz. 11—12 w holu Pałacu Branickich; wyprowadzenie o godz. 12 na Cmentarz Prawosławny w Białymstoku.

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE Zmarłego

składają:

Rektor, Senat, KU PZPR Akademii Medycznej w Białymstoku.

k 5498-1

SPORT

Doniesienia agencyjne

PIERWSZY SLALOM FIS DLA JUGOSŁAWII

Pierwszy w tym sezonie slalom specjalny mężczyzn zaliczany do punktacji FIS — podobnie jak pierwszy slalom Pucharu Świata — wygrał Jugosłowianin. W Val Thorens-Les Menuires (Alpy Francuskie) zwyciężył Joze Kuralt — 1.17,95 wyprzedzając Leonida Mielnikowa (ZSRR) — 1.19,10 oraz Didiera Schmidta (Francja) — 1.20,54. Dalsze miejsca: 4. Nabuyuki Mori (Japonia) — 1.23,19, 5. Hannes Trinkl (Austria) — 1.23, 65.

HINDUSI NAJLEPSI

Reprezentacja Indii w hokeju na trawie, wygrała międzynarodowy turniej sześciu narodów, który zakończył się we wtorek w Malezji. Hindusi, którzy ostatnio nie odnieśli dużych sukcesów, w finałowym meczu pokonali Malezję 4:2 (2:0).

W spotkaniu o trzecie miejsce, Pakistan zwyciężył Hiszpanię 2:1 (1:0).

TURNIEJ TRZECH TORÓW SANECZKARZY

Maria-Luise Rainer (Włochy) oraz mistrz świata Michael Walter (NRD) prowadzą po dwóch ślizgach w zawodach saneczkarzy w Igls, zaliczanych do turnieju trzech torów. Zawody odbywają się w dodatniej temperaturze powietrza, a co za tym idzie na miękkim lodzie.

Wyniki po pierwszym dniu:

Mężczyźni

1. Michael Walter (NRD) — 1.43,49 (czas dwóch ślizgów)
2. Paul Hildgartner (Włochy) — 1.43,56
3. Norbert Huber (Włochy) — 1.43,59

Kobiety

1. Maria-Luise Rainer (Włochy) — 1.24,61 (czas dwóch ślizgów)
2. Steffi Martin (NRD) — 1.24,67
3. Kerstin Schmidt (NRD) — 1.24,71

(opr. ms)

Samorząd na dobre i złe

Wojewoda postawił twarde warunki i terminy. Jeśli do końca 1986 r. Hajnowskie Zakłady Suchej Destylacji Drewna nie zaprzestaną zanieczyszczać środowiska naturalnego toksycznymi ściekami i gazami, grozi im zamknięcie. Zwyczajnie, któregoś dnia wstrzymana zostanie produkcja z administracyjnego nakazu. Podobno nie pomogą już wtedy odwołania i kilkumilionowe kwoty płacone corocznie tytułem kary.

Przez całe lata resort leśnictwa cisnął „Chemiczną", aby przede wszystkim dawała jak najwięcej produkcji. Srubowanie planów oraz pogoń za ilością wyrobów dla kraju i na eksport usuwały w cień niepokoje o szkodliwe skutki dla przyrodniczego otoczenia. W tym nieustannym pośpiechu brakowało czasu na przeprowadzenie zmian technologicznych i dokonanie usprawnień. Wreszcie miarka się przebrała — przymuszeni zaostrzonymi rygorami w dziedzinie ochrony środowiska rozpoczęli starania o modernizację zakładów. W przyszłym roku, pamiętając o nakazie wojewody, prace powinny być zakończone.

Jak zorientowałem się na miejscu, przygotowania są w pełnym toku. Fabrykę czeka realizacja dwóch programów, które doprowadzą do wyeliminowania z produkcji wyrobów ciekłych (kwas octowy, rozpuszczalnik, metanol, itp.), a co za tym idzie powstaną techniczne warunki, sprzyjające ograniczeniu do minimum trujących ścieków. Nowe instalacje umożliwią z kolei spalanie parogazów, wysyłanych do tej pory w powietrze. Programy technologicznych usprawnień kryją za sobą konieczność wyłożenia sporych sum pieniężnych i dokonania zmian w organizacji pracy. W tym ostatnim wypadku dotykamy zaś często delikatnych spraw ludzkich.

Przyszłoroczna operacja, według obliczeń fachowców, pochłonie około 55 milionów złotych. Przedsiębiorstwo nie zalicza się do krezusów, wręcz przeciwnie — dysponuje nader skromnymi zyskami. Rada Pracownicza, akceptując te zamierzenia, molestowała wytrwale dyrektora Witolda Murawskiego, aby dobijał się o centralne dotacje. Skoro zakłady muszą podporządkować się wymogom ochrony środowiska, niech przynajmniej w części otrzymają finansową pomoc. Z własnej kasy oraz bankowych kredytów nie starczy im na inwestycje modernizacyjne.

Witold Murawski przyznaje dziś, że samorząd przekonał go o słuszności swoich argumentów. Ministerstwo przydzieliło 15 mln zł. A na marginesie tej sprawy wypowiedział swoje refleksje:

— Do czasu wprowadzenia zasad reformy gospodarczej otrzymywaliśmy corocznie blisko 100 mln zł dotacji. Nagle wszystko się urwało. Musimy radzić sobie sami. Ludzie jednak nie wierzą, że już nie ma dotacji do produkcji. Wywiesiłem niedawno w zakładach hasło, mniej więcej tej treści: „Dostaniemy takie pieniądze, jakie wypracujemy sami". Nie podobało się ono. Tak słyszałem. Wielu myśli, iż z pomocą układów i „siły przebicia" załatwi się każdy problem, a przede wszystkim — wysokie płace.

Nie wystarczy sprzedawać wyroby fabryki po dobrej cenie. To za mało. A gdzie jest troska o koszty wytwarzania na każdym stanowisku pracy? Od robotnika dużo zależy: sposób dozowania surowca, przestrzeganie parametrów technologicznych. Używamy drogiego azotanu srebra, który przecież łatwo zmarnować. Podobnie jest z innymi składnikami.

Przewodniczący Rady Pracowniczej — Jan Kozak, na początku naszej rozmowy stwierdza, iż z dyrekcją konfliktów nie ma, lecz nie brakuje starć polemicznych oraz odmiennych opinii.

— Różnimy się niejednokrotnie w poglądach na gospodarkę zakładów. Myślę jednak, że w rezultacie wychodzi to wszystkim na dobre. Im więcej argumentów, tym większa szansa na prawidłową decyzję. Do omówienia tegorocznego planu zasiadaliśmy trzy razy. Nie było naszej zgody na skromne założenia.

— Rzeczywiście, samorząd domagał się od kierownictwa zapisania w planie przynajmniej 16 mln zł zysku — wyjaśnia dyrektor Murawski. Widziałem bariery i obszary ryzyka. Chciałem zapisać niższe wskaźniki produkcji krajowej i eksportowej. Powiem bez ogródek: Rada przycisnęła nas. Mamy zatem zaplanowane 16 mln zł. A pewnie wypracujemy więcej.

W zreformowanym systemie gospodarowania Hajnowskie Zakłady Suchej Destylacji Drewna poszukują dróg pomnażania efektów finansowych. Skoro zysk jest tak ważną kategorią ekonomiczną, zarówno dyrekcja jak i samorząd chwytają się każdej sposobności jego powiększania.

W ciągu ostatnich dwóch—trzech lat wprowadzono do produkcji nowe wyroby w takim tempie, jakiego przedtem tu nie notowano. Najpierw — filtr do oczyszczania wody pitnej. Obecne możliwości pozwalają na robienie 20 tys. sztuk miesięcznie. Niestety, nie wykorzystuje się ich w pełni, głównie — jak się sądzi — z winy firm handlowych.

Urządzenie to znakomicie poprawia walory smakowe, zapachowe i zabarwienie wody z kranu. Chwalą je ci, którzy wypróbowali w swoim mieszkaniu. Z wielu stron kraju napływają codziennie do „Chemicznej" listy od osób, pytających gdzie można kupić filtr. Przesyłają zaświadczenia i opinie od różnych organizacji społecznych popierających ich starania. Na I Krajowych Targach Zdrowej Żywności w Tarnowie wyrób otrzymał specjalny dyplom. Jednakże handel wciąż zamawia niewielkie ilości i eksponuje towar bez pomyślunku, tak, że trudno go dostrzec w sklepach.

Na tym nie kończą się nowości. W dyrektorskim zeszycie, gdzie dokładnie rejestruje się zabiegi o poprawę sytuacji finansowej, znajdują się również informacje o wytwarzaniu pochłaniaczy zapachów do lodówek, płytek jubilerskich oraz wykorzystaniu pyłu węglowego, który sprzedaje się do odlewni po dość przyzwoitej cenie. Wymienione tutaj innowacje produkcyjne nie wyczerpały jeszcze pomysłowości dyrekcji i zakładowych fachowców. Przygotowują oni kolejne propozycje.

Pomyślność ekonomiczna zakładu nie zamyka się w sferze produkcji. Problemem szczególnie ważnym jest pogłębianie motywacji do wydajnej pracy i poszerzanie myślenia w kategoriach przedsiębiorstwa. Ale, jak to osiągnąć, praktycznie przeprowadzić wśród załogi? Dyrekcja i samorząd podjęły prace w tym kierunku, przy czym efekty okazują się raz lepsze, innym razem słabsze.

Wspólnymi siłami wzięto się w pierwszym rzędzie za reformowanie systemu płac. Bałaganu nagromadziło się w nim dużo, by go nadal utrzymywać. Mistrzowie zarabiali dużo mniej od podległych im robotników. Niezadowoleni z tej sytuacji często zmieniali pracę. Wymieniłem tylko jedną słabość starego systemu. Zastępca dyrektora — Krystyna Łukjaniuk przygotowała projekt zakładowego porozumienia płacowego, w którym przewiduje się przejrzystą strukturę wynagrodzeń, z uhonorowaniem hierarchii służbowej i odpowiedzialności pracowniczej. Precyzyjnie określone zostały warunki otrzymywania premii motywacyjnej.

Rada Pracownicza i związki zawodowe zorganizowały konsultację założeń nowego systemu wśród załogi. Zastrzeżeń było nawet dużo. Najczęściej powtarzało się pytanie: kto zagwarantuje nam, że to, co zostało zapisane otrzymamy na rękę. Objawiła się więc pewna nieufność do nowych rozwiązań.

Dyrektor Murawski, jeśli ma jakieś marzenia, to dotyczą one głównie integracji pracowników wokół ekonomicznych celów przedsiębiorstwa. Próbuje je realizować różnymi metodami. Na przykład sytematycznie urządza spotkania z pracownikami poszczególnych wydziałów, przekazuje informacje gospodarcze, stara dowiedzieć się o kłopotach i problemach ludzi, a nawet usłyszeć uwagi o stylu kierowania firmą przez dyrekcję. Nie ukrywa dziś przede mną, że jest trochę rozczarowany.

— Istnieje duża wrażliwość na pieniądze. To jest zasadniczy temat rozmów. Oszczędności etatowe widzi się przede wszystkim u kolegów, nigdy u siebie.

Nie zdała egzaminu inicjatywa tzw. otwartych drzwi u dyrektora. Kierownictwo czekało na pracowników, którzy przyjdą i podzielą się swoimi uwagami o pracy i jej warunkach, podpowiedzą możliwości usprawnień produkcyjnych oraz organizacyjnych. W ciągu takiego jednego dnia przyjęć zgłosiła się dosłownie jedna osoba — komendant zakładowej straży pożarnej.

Witold Murawski z nadzieją patrzy na rosnącą aktywność Rady Pracowniczej. I wcale nie ma za złe samorządowi, że nie zatwierdził kandydatury na jego zastępcę do spraw technicznych i w końcu przyczynił się do likwidacji tego etatu.

— Cenię sobie starcia poglądów z reprezentacją załogi. Demokracja zakładowa jest bardzo potrzebna. Mam komu przedstawiać nowe rozwiązania, spodziewać się jednocześnie opinii, ukształtowanej w kontaktach z ludźmi przy warsztacie. Radę Pracowniczą tworzą w większości robotnicy. Rosną szanse na umocnienie więzi między administracją a załogą oraz na poszerzenie myślenia w kategoriach całego przedsiębiorstwa.

LESZEK KOLEŚNIK

Bez układów

Ogrzewanie paragrafem

Nadejście zimy sygnalizują nie tylko niskie temperatury i opady śniegu, ale także liczne interwencje i skargi naszych czytelników na ogrzewanie mieszkań. Powtarzają się one od lat, przekształcając się w stałe zjawisko, do którego zdołaliśmy się już przyzwyczaić, traktując jako zło konieczne. Sytuacja ta związana jest, z czego nie wszyscy zdają sobie sprawę, z pewnymi implikacjami prawnymi. O ich wyjaśnienie zwróciliśmy się do wiceprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży — Zygmunta Zembrzyckiego.

— Skargi dotyczące braku ogrzewania względnie nienależytego ogrzewania nadchodzą również do prokuratury. Sądzę więc, że warto wyjaśnić prawa i obowiązki usługobiorcy i usługodawcy, wynikające z przepisów prawnych.

Brak dostaw ciepła, bądź ciepłej wody rodzi po stronie lokatora budynku spółdzielczego lub gospodarki komunalnej prawo do zwrotu opłaty za dostawę usługi, a ponadto domagania się ekwiwalentu za szkodę w związku z nienależytym wykonaniem usługi.

Z reguły, w wypadku nierealizacji dostaw ciepła lub ciepłej wody, administrator — spółdzielnia względnie przedsiębiorstwo gospodarki komunalnej — zwraca lokatorowi uiszczone wcześniej opłaty. Ich zwrot następuje ze środków finansowych przedsiębiorstwa energetyki cieplnej zobowiązanego na podstawie umowy — zawartej w imieniu lokatora przez np. spółdzielnię mieszkaniową — do świadczenia tych usług. Spółdzielnia jest tu pośrednikiem.

Sytuacja ta ma wówczas miejsce, gdy brak ogrzewania lub dostaw wody ciepłej nastąpił z winy przedsiębiorstwa energetyki cieplnej. Jeżeli jest to rezultat wad sieci wewnętrznej centralnego ogrzewania będącej pod nadzorem spółdzielni, zwrot opłat winien nastąpić ze środków spółdzielni mieszkaniowej.

Generalnie, w przypadkach nieświadczenia tych usług, spółdzielcy — zatrzymajmy się na tym przykładzie — powinni zgłaszać się z interwencjami o zwrot opłat za te usługi do zarządu spółdzielni. Wydaje się, że istotnym organem do wykorzystania są tu także samorządy mieszkańców.

Jeżeli zwrot opłat lub strat poniesionych przez spółdzielnię z tytułu braku ogrzewania bądź kosztów związanych z dogrzewaniem mieszkania przez lokatora innym źródłem energii nie nastąpi, służy mu bezpośrednie wystąpienie do Sądu Rejonowego przeciwko Zarządowi Spółdzielni oraz przedsiębiorstwu energetyki cieplnej. Dowód co do samej szkody i jej wysokości obciąża dochodzącego.

Udowodnienie może nastąpić na podstawie zeznań świadków, protokołów wzywanych ze spółdzielni komisji (lokator powinien każdorazowo żądać sporządzenia protokołu), itp. We wszystkich przypadkach dochodzenie odszkodowania od spółdzielni należy, przed wniesieniem powództwa, wzywać Zarząd Spółdzielni do dobrowolnej zapłaty. Jest to jeden z podstawowych wymogów formalno-prawnych.

— *Wiele konfliktów między lokatorem a spółdzielnią rodzi się na tle oceny jakości ogrzewania. Spółdzielnie często odrzucają interwencje o niedogrzaniu mieszkań jako bezzasadne. Czy prawnie dopuszczalne jest niezapłacenie za brak lub niedostateczne ogrzewanie i w taki sposób dochodzenie swoich racji?*

— Kwestię tę wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 14 grudnia 1965 r. (II CR 470/65). Częściowe zmniejszenie należności będzie usprawiedliwione w razie ustalenia, że stopień ogrzewania lokalu jest wprawdzie niedostateczny i świadczy o zmniejszonej użyteczności centralnego ogrzewania, lecz nie czyni go, z punktu widzenia najemcy, zupełnie bezużytecznym. W razie tak słabego ogrzewania lokalu, że można je uznać za całkowicie bezużyteczne, najemcy przysługuje prawo zwolnienia w całości od obowiązku ponoszenia opłat za centralne ogrzewanie.

— *I wówczas ewentualne dochodzenie opłaty, jak również kwestia udowodnienia, że świadczenia te były wykonane całkowicie obciąża spółdzielnię mieszkaniową?*

— Oczywiście. Uprawnienia przysługujące najemcy na podstawie art. 664 Kodeksu Cywilnego nie załatwiają — co prawda — problemu właściwego wykonywania wspomnianych usług, są jednak elementem dyscyplinującym, zmuszającym do większej troski o ich należyte świadczenie. Warto tu dodać, że w przypadkach stałej usterki, np. przemarznięcia ścian lokalu, najemca może występować do sądu o obniżenie czynszu z uwagi na niższy standard mieszkania. Mówi o tym paragraf 1 wspomnianego artykułu Kodeksu Cywilnego.

— *Czy awaria urządzeń zwalnia usługodawcę od odpowiedzialności?*

— Usługodawca ponosi odpowiedzialność na zasadzie winy, ale także ryzyka. W przypadku awarii również ciąży na nim odpowiedzialność finansowa, a lokatorowi przysługuje zwrot opłat.

— *Niedawno w budynkach spółdzielczych w Łomży wywieszono — na krótko zresztą — ogłoszenie, że w przypadku awarii grzejników w mieszkaniach nie ubezpieczonych przez właścicieli w PZU, spółdzielnia nie będzie ponosić żadnych konsekwencji.*

— Za zalanie nie ubezpieczonego mieszkania w wyniku pęknięcia grzejników odpowiedzialność spada — na zasadach ogólnych prawa cywilnego — na spółdzielnię mieszkaniową i od niej można dochodzić odszkodowania na drodze sądowej. Spółdzielnia jest ubezpieczona od odpowiedzialności cywilnej w PZU i w konsekwencji ona musi pokryć powstałe szkody.

Dotyczy to także nieszczęśliwych wypadków związanych z niewłaściwym zagospodarowaniem terenu osiedla mieszkaniowego, np. brak posypania zimą chodników piaskiem, brak właściwego oświetlenia, itp. Wszelkie wiec ogłoszenia typu, że spółdzielnia nie ponosi za to odpowiedzialności nie mają mocy prawnej.

ROZMAWIAŁ:
JERZY BRODZIUK



Pielęgnacja goździków zajmuje się Teresa Sawicka.

W szklarniach już wiosna

SZEŚĆ hektarów pod szkłem, to ogromne możliwości produkcyjne. Wybudowane pięć lat temu szklarnie typu bułgarskiego stanowią istotny element działalności **Państwowego Gospodarstwa Ogrodniczego** w **Ignatkach.** 30 proc. produkowanych tu warzyw trafia na rynek białostocki; pozostałą część przeznacza się na zaopatrzenie województw: suwalskiego, łomżyńskiego i bialsko-podlaskiego.

Obecnie w szklarniach kończy się okres jesienny i trwają przygotowania do... wiosny. Na powierzchni dwóch hektarów rośnie 300 tys. główek sałaty; w ub. tygodniu były jej pierwsze zbiory.

Trzy hektary zajmują uprawy ogórków i pomidorów, które zostaną wysadzone pod koniec stycznia. Obecnie przygotowuje się glebę.

Z wiosennych zasiewów gospodarstwo uzyska około 240 ton pomidorów i 400 ton ogórków. Pierwsze pomidory trafią do sklepów w ostatnich dniach kwietnia; natomiast ogórki będą już około 20 marca.

Oprócz warzyw rosną tu kwiaty — goździki i pensecje.

System motywacyjny stwarza 160-osobowej załodze możliwości osiągania dużych zarobków, oczywiście pod warunkiem dobrej pracy i uzyskiwania dodatkowych efektów produkcyjnych. Są tacy, którzy w ciągu jednego cyklu produkcyjnego uzyskują dodatkowe 30 tys. zł, nie licząc poborów.

Szklarnie PGO w Ignatkach dają rocznie na rynek ok. 800 ton warzyw i pół miliona sztuk kwiatów o wartości 140 mln zł. (msz)

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ



Zakończono już zbiór pomidorów. Obecnie trwają prace przy usuwaniu starych roślin. Wykonuje to Janina Gierasimiuk.

Palący problem niepalących

Ostatnie badania dowiodły, że w Polsce nałogowo pali papierosy 8 milionów mężczyzn i 4 miliony kobiet, a ponad 6 milionów osób to palacze bierni, narażeni na wdychanie tytoniowych oparów...

— Można więc być palaczem, nie zaciągnąwszy się dymem ani razu. Wystarczy przebywać w pomieszczeniu, gdzie inni palą, aby być narażonym na nikotynę.

Wyróżnia się dwa prądy dymu: **główny**, czyli ten, który jest wdychany i wydychany przez palacza oraz **boczny**, wydobywający się bez przerwy z zapalonego papierosa. Właśnie ów dym „boczny", na który otoczenie palącego jest narażone najbardziej, zawiera najwięcej szkodliwych składników. Po prostu — drobne cząstki niektórych substancji powstających w procesie spalania w wolnym powietrzu łączą się ze sobą, tworząc cząstki dużo większych rozmiarów. W ten sposób mogą łatwiej wnikać w głąb organizmu. Innymi słowy — o ile drobne cząstki znajdujące się w dymie głównym przez nabłonek migawkowy oskrzeli mogą zostać wychwycone, bo są „lekkie", o tyle dla większych, nabłonek nie stanowi już większej przeszkody.

Badania pokazują czarno na białym, że ryzyko związane z biernym paleniem jest wyższe niż sądzono dotychczas. Bierne palenie ma wpływ nie tylko na ogólny stan zdrowia człowieka, ale jest znaczące również w powstawaniu nowotworów, zwłaszcza płuc, ale też pęcherza moczowego, trzustki i innych organów.

Przebywając w pomieszczeniu z palaczem, który wypalił 20 sztuk papierosów, nikotynowy abstynent znajduje się w sytuacji jak gdyby sam wypalił 2—3 papierosy. Przykładowo: niepaląca kelnerka po zakończonej dniówce może uważać, że sama wypaliła ok. pół paczki papierosów.

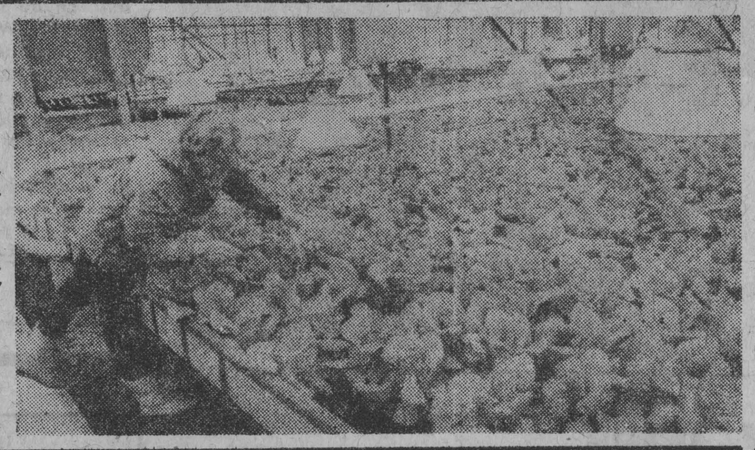
Nikotynowy nałóg nie jest, jak widać, wyłącznie prywatną sprawą palacza. Poza tym podatność na zachorowanie na raka jest różna i może być tak, że paczka papierosów wypalanych każdego dnia będzie dla namiętnego palacza mniej groźna w skutkach, aniżeli dla niepalącego, skazanego jednak na wdychanie „dymu bocznego". W ten sposób można wyjaśnić fakt, dlaczego np. umierają na raka ludzie, którzy nigdy nie palili papierosów...

Warto, aby palący wzięli powyższe wywody do serca i pamietali o tym nie tylko w najbliższym tygodniu, który tradycyjnie już ogłaszany jest beznikotynowym. (sf)

Przeciętną zimę wróży komputer

Badania prowadzone w Zakładzie Klimatologii Uniwersytetu Warszawskiego pozwalają za pomocą specjalnych wzorów i systemów komputerowych odtworzyć przebieg ewolucji klimatu w najbliższych dziesięcioleciach i stuleciach. Za podstawę obliczeń posłużyły dane meteorologiczne dla Warszawy i Wrocławia z ostatnich 200 lat. Przy obliczeniach zostały też uwzględnione różnoskalowe cykle zmian temperatury i opadów, a także okresy aktywności słonecznej. Z wyliczeń tych wynika, że tegoroczna zima może być dość przeciętna, a nawet nieco cieplejsza z najchłodniejszym styczniem. Średnia temperatura grudnia w br. przewidywana jest na minus 1,8 st. (średnia z ostatnich 200 lat wynosi minus 2,0 st.), w styczniu średnia będzie ok. minus 3,4 st., a w lutym ok. minus 2,0 st. Te dwa miesiące zimowe też mają być nieco cieplejsze niż wynosi średnia z ostatnich 200 lat.

Z komputerowych wyliczeń wynika, że ostrych zim możemy spodziewać się w latach 1989, 1990, 1991, 1992 i 1993. Średnia temperatura stycznia w 1989 r. będzie wynosić ok. minus 4,8 st., a w następnych latach styczniemogą być jeszcze chłodniejsze. Kulminacja chłodu zapowiada się w 1991 r., w którym wyliczono dla stycznia średnią temperaturę ok. minus 5,8 st. (p)



Pierwsze główki sałaty dotarły do białostockich sklepów. Ta dziedzina produkcji, to domena Haliny Jackowskiej.

„Złota Wiecha" pana Piotra

Mróz skuł ziemię w skamieniałe grudy. Pola pokrywa śniegowy puch. Dookoła biały bezkres. Zjeżdżając nieco w bok, z szosy, trafiliśmy do ZŁOTORII. Wielu rolników przyjeżdża tu, by obejrzeć zagrodę PIOTRA OSTROWSKIEGO. Nie dziwnego, to wzór, jak powinno wyglądać gospodarstwo z prawdziwego zdarzenia.

Gospodaruje on na 21 hektarach, z tego trzynaście zajmują grunty orne. Gleby są w tych okolicach raczej średniej klasy, przeważa „czwórka". Dość znaczny obszar stanowią użytki zielone. Dlatego też dominującym kierunkiem produkcji jest hodowla bydła mlecznego i opasów.

Wjeżdżając na posesję, można poznać gospodarza „pełną gębą". Stodoły, budynki inwentarskie, spichrz i silos tworzą jakby jeden ciąg. Wszędzie panuje wzorowy porządek.

Na szczególną uwagę zasługuje funkcjonalnie urządzona obora. Zrealizowana została na podstawie projektu indywidualnego. W tym roku wzbudziła ona uznanie w oczach fachowców, w wojewódzkim **konkursie „Złotej Wiechy"**. Kandydaturę zgłoszono do eliminacji centralnych. Ten parterowy budynek, z poddaszem użytkowym, spełnia wszelkie wymogi nowoczesności. Po obu stronach szerokiego korytarza znajduje się 18 stanowisk dla krów. W tym samym szeregu umiejscowione są boksy porodowe oraz kojce dla cieląt i opasów. Znalazło się też miejsce na paszarnię i zlewnię mleka.

Wszystkie czynności są w pełni zmechanizowane — od udoju krów dojarką dwubańkową marki „Archimedes", po usuwanie obornika. Duże to ułatwienie w ciężkiej pracy. Gospodarz zyskuje w ten sposób cenny czas, który można poświęcić sprawom osobistym i społecznym. Wysoką jakość mleka, szczególnie w okresie letnim, zapewnia chłodziarka. Gros „białego surowca" sprzedawanego przez tego producenta jest w klasie pierwszej.

Ciekawe rozwiązanie konstrukcyjne zastosowano przy posadowieniu budynku. Ze względu na istniejące warunki gruntowo-wodne nie było możliwości postawienia go tradycyjnie na ławach i stopach fundamentowych. Dzięki fachowej pomocy pracowników Zakładu Budownictwa Rolniczego IBMER w Białymstoku zaproponowano zastosowanie krótkich betonowych pali o małej średnicy. Tego typu posadowienie wykonał zakład z Olsztyna. Jest to rozwiązanie oszczędne, a co najważniejsze — proste do wykonania. Warto je upowszechnić wszędzie tam, gdzie występują podobne warunki terenowe.

Poza tym budynek wyróżnia się prawidłowym układem technologicznym i bardzo dobrym wykonawstwem robót budowlanych. Obok obory znajdują się obiekty pomocnicze: płyta gnojowa i zbiornik na gnojówkę. Bieżący dopływ wody zapewnia własny wodociąg.

Obiekt ten jest jednym z przykładów aktualnych tendencji w rozwoju budownictwa zagrodowego, a także przemian zachodzących na białostockiej wsi. Corocznie przybywa kilkaset nowoczesnych budynków, inwentarskich, stanowiących warsztat pracy rolników. Podobnie jest również z obiektami mieszkalnymi (z pełnym wyposażeniem technicznym), gwarantującymi właściwy wypoczynek i dobre samopoczucie po ciężkiej pracy.

Ostatnio nastąpił zwrot w sposobie myślenia rolników — inwestorów. W latach osiemdziesiątych odeszli oni od budowania „byle jakiego", na rzecz obiektów nowoczesnych i funkcjonalnych, które powinny służyć im i następcom. Przedsięwzięcia takie wymagają nie tylko dużego nakładu środków finansowych, ale przede wszystkim pełnego zaangażowania wykonawców, sprawnej organizacji, zapewnienia właściwych warunków do ich realizacji. A z tym bywa jeszcze różnie. Dobrze więc, że mamy takie przykłady, jak gospodarstwo Piotra Ostrowskiego.

(gs)

Z Białowieży w Bieszczady

W Bieszczadach przybywa żubrów. Od 1963 r., kiedy sprowadzono 17 tych zwierząt z Puszczy Białowieskiej, bieszczadzkie stado powiększyło się i liczy 176 żubrów. Najwięcej żubrów można spotkać w okolicach Lutowisk i Stuposian. Obecnie podczas zimy zaczynają się one gromadzić w większe stada, aby łatwiej przetrwać ten niekorzystny okres. Leśnicy z Bieszczadów zmuszeni są je dokarmiać, bowiem tamtejsze lasy są w stanie wyżywić tylko 100 sztuk. Dla zahamowania nadmiernego przyrostu tego gatunku część żubrów przeznacza się do odstrzału. Ostatnio bieszczadzkimi żubrami zainteresowali się nasi południowi sąsiedzi. W przyszłym roku zamierzają oni sprowadzić do Słowacji 20 sztuk tych zwierząt. (KL)

Moim zdaniem

Poszukiwanie skuteczności

PODCZAS minionej kampanii sprawozdawczej wiele mówiono o niedostatkach w pracy POP, hamujących ich liczebny i jakościowy rozwój. Coraz bardziej zdobywa sobie miejsce w świadomości prawda, że tylko dobrze zorganizowana i skuteczna działalność organizacji wyzwala w członkach i kandydatach partii chęć ponoszenia nakładów czasu i energii, zachęca ich do aktywności.

Dobrze zorganizowana i skuteczna — co to znaczy? Oto mój pogląd w tej ważnej, jak sądzę, sprawie. Działalność POP powinna wynikać z rzeczywistych zjawisk społecznych zachodzących w środowisku jej działania. Analiza tych zjawisk jest podstawą do wytyczenia zadań, opracowania wariantów ich realizacji i podjęcia wiążących decyzji w postaci uchwał. Następnie potrzebne jest rozdzielanie zadań wśród członków, a także — o ile to możliwe — wśród chętnych bezpartyjnych. Z kolei nadchodzi etap stałej kontroli realizacji i ewentualnego korygowania działań.

Moim zdaniem, praca POP pozbawiona choćby jednej z tych faz skazana jest na nieskuteczność, nie może powodować żadnych przełomów w środowisku działania, a członkowie i kandydaci szybko się zniechęcą do działalności społecznej. Zaś bierność w szeregach partii ma to do siebie, że się rozprzestrzenia na ludzi bezpartyjnych.

W ubiegłym roku Komitet Miejski PZPR w Hajnówce przeprowadził badania w 15 POP, obejmujących biernych członków i osoby, które opuściły nasze szeregi. Oto charakterystyczne wypowiedzi. *„Nie bardzo mam czas na zebrania. Zresztą — po co mam przychodzić? Sekretarz coś powie, dyrektor coś powie, ponarzekają i do domu"* lub *„nie czuje się siły zebrania partyjnego, nie zapadają tam konkretne decyzje, nie rozlicza się konkretnych zadań".*

Oczywiście, tego rodzaju opinie rodzą się tylko na tle stylu pracy nielicznych, najsłabszych POP. U nas w Hajnówce — mówi I sekretarz KM PZPR JERZY PANASIUK — wyciągnęliśmy z tego wniosek o potrzebie szkolenia sekretarzy POP w zakresie metodyki działania partyjnego. Dążymy m.in. do tego, aby każdy KZ i każda POP częściej niż dotychczas dokonywały analizy stanu i aktywnej obecności członków partii.

Mamy organizacje partyjne, które przez cały ostatni trudny okres umiały pozyskać nowych członków. Należą do nich POP w: HPPD, ZOZ, WUSP, HPSDD, PSS „Społem". Obok nich — w tych samych warunkach — są takie, które nie przyjęły ani jednego kandydata. Jeśli zgodzimy się że klucz do sprawy leży w stylu pracy POP, instancja miejska powinna szczegółowo przyjrzeć się metodom działania tych POP, które nie wykazują tendencji rozwojowych. Taki właśnie tryb postępowania przyjęto w hajnowskiej miejskiej organizacji.

K. LESZCZYŃSKI

„Zdetronizować" inspektora...?

Czy każda reforma jest nośnikiem postępu w danej dziedzinie? Tak sformułowane pytanie należałoby w zasadzie uznać za retoryczne. Doświadczenie jednak dowodzi, iż bywają takie reformy, że zamierzonych celów nie osiągają. Można by tu wskazać na zaniechaną reformę szkolną pod względem strukturalnym, jak też i na likwidację powiatów. Szczególnie oświata była (i jest) obszarem częstych eksperymentów i innowacyjnych pomysłów, których skutki zaważyły w poważnym stopniu na sytuacji, z którą mamy do czynienia we współczesnej szkole polskiej.

MINISTERSTWO Oświaty i Wychowania — jak się wydaje — zamierza prowadzić stabilną politykę oświatową. Ma odwagę wycofać się z niekorzystnych koncepcji wcześniej podjętych. Gdyby jeszcze co niektórzy doradcy, eksperci i realizatorzy zawsze powodowani byli nadrzędnym dobrem ucznia w swoich pomysłach i propozycjach, to na pewno łatwiej by było, i znacznie szybciej, uzdrowić szkołę i przywrócić jej normalną rzeczywistość.

Ujednolicenie systemu sterowania oświatą i wychowaniem na szczeblu podstawowym, wprowadzone z początkiem ubiegłego roku szkolnego, było kolejnym krokiem ku normalności szkolnej. Chociaż usytuowanie inspektora szkolnego w hierachii zależności służbowej na linii kurator — naczelnik gminy, zostało nieco pogmatwane. Znacznie lepiej zaadaptowali się byli gminni dyrektorzy szkół do zmienionej sytuacji w systemie administracji terenowej, natomiast o wiele trudniej ci, którzy przedtem nie mieli nic wspólnego z trudną sztuką zarządzania oświatą. Obserwując niektóre praktyki mające miejsce w relacjach: inspektor — naczelnik gminy, inspektor — kurator, czy wreszcie kurator — naczelnik gminy, można tylko współczuć... inspektorowi oświaty i wychowania. Naprawdę nie ma zbyt wielkiej przesady w stwierdzeniu, że w licznych sytuacjach, w jakich on się znajduje, można go porównać do nie chcianego dziecka. Stąd też nad rezygnacją kilku inspektorów, bądź co bądź, z dumnie brzmiącej nazwy stanowiska służbowego, nie powinno się przejść do porządku dziennego. Tak na marginesie tej kwestii: czy musieli odejść...? No właśnie, w polityce kadrowej, nie tylko w oświacie, wciąż szwankuje kultura odchodzenia ludzi ze stanowisk kierowniczych. Nic więc dziwnego, że nie mamy na ogół odpowiednich rezerw kadrowych.

A wydawało się, iż kłopotów ani z inspektorami oświaty, ani też w sterowaniu przez nich oświatą — nie będzie. Tymczasem po rocznym okresie funkcjonowania nowego systemu administracji oświatowej w gminie, pojawia się dylemat: „zdetronizować" inspektora, czy raczej zmienić jego usytuowanie w zależności służbowej między kuratorem a naczelnikiem gminy? Spróbujmy podjąć rozważania nad pierwszą częścią pytania, drugą pozostawiając ewentualnie na zajęcie się nią w innym czasie.

„Zdetronizować" gminnego inspektora oświaty i wychowania (trzeba nad tym bardzo poważnie zastanowić się) i powołać rejonowego inspektora. Autorzy licznych już publikacji, zarówno teoretycy jak i praktycy, opowiadają się za tym rozwiązaniem, posiłkując się w swoich argumentach ponoć pozytywnymi wynikami zastosowanych w tym zakresie eksperymentów. Biorąc pod uwagę cały szereg niezbyt sprzyjających uwarunkowań towarzyszących oświacie i wychowaniu, należałoby podejść do owego problemu z dużą dozą ostrożności a jeszcze większą odpowiedzialnością. Są na ten temat napisane nawet dysertacje doktorskie. I jest to naturalne, że ich autorzy mają ambicję sprawdzenia i zastosowania w praktyce owych opracowań teoretycznych. Bo cóż by to był za pożytek szczycenia się tytułem doktora, bez podporządkowania dociekań naukowych interesowi społecznemu. Może w końcu różni prześmiewcy nie będą szydzić, że w Polsce „doktoraty pisze się lub daje".

Zdecydowanie się na rejonizację systemu sterowania oświatą, pozwoliłoby wrócić do stanu jaki istniał do połowy 1975 roku. A był to niewątpliwie najbardziej udany i sprawdzony system. Oczywiście, nie może być mowy o jego wiernym skopiowaniu. Oświata i wychowanie w byłych powiatach zajmowała niejako pozycję autonomiczną. Taką też miał inspektor. Sięganie po pozytywne przykłady z przeszłości nie przeczy postępowi.

Oświata to polityka — często mawiał kurator **Edward Kryński** na naradach gminnych dyrektorów szkół. Całkiem słusznie. Bo przecież, w istocie rzeczy, szkoła nie może mieć charakteru apolitycznego, jak to marzy się niektórym reformatorom. Czy więc ustanowienie instytucji rejonowego inspektora oświaty i wychowania (bo tak chyba nomenklaturalnie owo stanowisko winno się nazywać, chociaż niektórych bardzo razi słowo — rejon) może mieć w aktualnej sytuacji oparcie w strukturze politycznej? Naturalnie, że takie oparcie istnieje ze strony chociażby Rejonowych Ośrodków Pracy Partyjnej, z doświadczeń których można byłoby skorzystać w zakresie koordynacji i organizacji w działalności dydaktyczno-wychowawczej.

Zresztą nie jest ambicją niżej podpisanego przedstawianie schematu strukturalnego rozwiązania; do tego celu nadają się raczej łamy specjalistycznych pism. Warto tylko w tym miejscu zwrócić uwagę, że jeśli władze będą decydowały się na powołanie rejonów szkolnych, to konieczną jest również rekonstrukcja istniejącego aktualnie systemu doradztwa dydaktycznego dla nauczycieli; należałoby utworzyć rejonowe ośrodki dydaktyczne. Albowiem bez doradztwa dydaktycznego inspektor rejonowy nie mógłby właściwie spełniać swoich powinności służbowych. Poza tym, byłoby to istotnym warunkiem rozwijania nowatorstwa, lub tzw. postępu pedagogicznego, o którym — jak na razie — tylko echo pobrzmiewa w terenie, zwłaszcza w szkołach na wsi.

Więc, jak: „detronizować" gminnego inspektora oświaty i wychowania od przyszłego roku szkolnego? Jeżeli tak, to tylko rozważnie i mądrze, bez uszczerbku dla dobra socjalistycznego systemu wychowania dzieci i młodzieży.

WACŁAW STANISŁAWSKI



Fabryka Osprzętu Samochodowego „Polmo" w Łodzi to znany producent gaźników. W najbliższym czasie rozpocznie się tu produkcja nowego typu gaźnika — 3452 C przeznaczonego dla „Polonezów". Posiada on nową pokrywę, oszczędzacz, nowy zawór — elektromagnetyczny, zmodernizowany układ rozruchowy oraz ZHS tzn. zawór hamowania silnikiem. Wprowadzone innowacje sprawią, że gaźnik 3452 C będzie oszczędniejszy od dotychczas produkowanego (DC MP) o koło 9 proc. Jeszcze w tym roku zakład planuje wykonać 500 sztuk nowego gaźnika.

NA ZDJĘCIU: Stanisław Szymańczyk przy montażu gaźników — DC MP.

CAF — ZBRANIECKI

W odpowiedzi na nasze publikacje

Emocje wokół komunikacji

W odpowiedzi na artykuł „Emocje wokół komunikacji", w którym pisaliśmy o uciążliwościach wynikających ze zmniejszenia częstotliwości kursowania autobusów MPK do podsuwalskich wsi, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach poinformował nas, że konieczność ta wynika m.in. z niskich przydziałów paliw płynnych.

Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Administracji i Gospodarki Przestrzennej — pisze dyrektor Wydziału UW — inż. **Józef Klimko** — plan społeczno-gospodarczy na lata 1986—90 może brać pod uwagę jedynie uruchomienie linii MPK do nowo wybudowanych osiedli mieszkaniowych i zakładów przemysłowych położonych w obrębie miast. Nowy tabor winien być przeznaczony na wymianę już wyeksploatowanego oraz na poprawę warunków podróżowania na liniach miejskich.

Zakład Komunikacji Miejskiej — twierdzi dyrektor J. Klimko — ograniczając ilość kursów do pobliskich wsi, nie pozbawił ich mieszkańców połączeń komunikacyjnych z Suwałkami, ponieważ na trasach tych jeżdżą także autobusy PKS. (ib)

Obrona cywilna musi być sprawna

Sytuacja międzynarodowa stwarza potrzebę podejmowania niezbędnych przedsięwzięć na rzecz obronności kraju oraz bezpieczeństwa i pokoju. Utrzymywanie gotowości obronnej jest koniecznością. Dopóki istnieje zagrożenie powinniśmy posiadać sprawny system obrony, w tym cywilnej, której podstawowym celem jest obrona i ochrona społeczeństwa, dóbr materialnych i kulturalnych, przygotowanie sił i środków do likwidacji szkód i zniszczeń powstałych w wyniku klęsk żywiołowych w czasie pokoju oraz skutków ewentualnej wojny.

WYPRACOWANY odpowiedni system obrony cywilnej i realizacja określonych programów szkoleniowych z tej dziedziny pozwoliły na przygotowanie niezbędnych zespołów i służb specjalistycznych. Przeprowadzane każdego roku doroczne ćwiczenia umożliwiają wypracowanie wniosków, dokonanie niezbędnej korekty planów.

Wysoką rangę nadano szkoleniu praktycznemu oraz ćwiczeniom i treningom. Pozwalają one bowiem sprawdzić i ocenić przygotowanie do obrony cywilnej. Dobrze przygotowane i przeprowadzone ćwiczenia przygotowują niezbędną kadrę z dziedziny obronności, a przede wszystkim w kierowaniu akcjami ratunkowymi.

Potwierdziły to niedawne ćwiczenia „PUSZCZA — 85". Ich głównym celem było sprawdzenie przygotowań obrony cywilnej do działań w czasie zagrożenia i wojny, dokonanie sprawdzianu gotowości działania, spopularyzowanie tych problemów w społeczeństwie. W ćwiczeniach uczestniczyły oddziały obrony cywilnej z **Choroszczy, Suraża, Turośni Kościelnej i Juchnowca.**

Jednocześnie też sprawdzono funkcjonowanie systemu rozśrodkowania mieszkańców, umiejętności dokonywania zabiegów weterynaryjnych, odkażania i dezaktywacji odzieży, żywności i pasz. Pokazy praktyczne wzbogaciły ćwiczenia i stworzyły warunki zbliżone do realnych, potwierdzając sprawność służb obrony cywilnej.

Zaprezentowane gospodarstwo indywidualne we wsi **Babino** (gmina Choroszcz) było przystosowane do ochrony przed opadem promieniotwórczym, posiadało wzorowe zabezpieczenie zabudowań gospodarczych, mieszkalnych, inwentarza i paszy.

Należy też odnotować sprawność działania służb medyczno-sanitarnych i weterynaryjnych w Turośni Kościelnej, udzielających pomocy ludziom oraz zwierzętom. W czasie zajęć funkcjonowały również punkty zabiegów specjalnych, odkażania i dezaktywacji odzieży, zabiegów weterynaryjnych.

Dużo inwencji w trzecim etapie ćwiczeń wykazały oddziały pierwszej pomocy medycznej w **Białymstoku.** Dzień ten przebiegał pod hasłem **„Ratując ludzi i mienie".** Zastosowano wówczas ogłoszenie alarmu powietrznego, a scenerię tworzyły kłęby dymu, huk petard i „nalot" samolotów.

Ćwiczenia były dobrą szkołą organizacji, praktycznego działania organów i sił obrony cywilnej oraz doskonalenia umiejętności administracji terenowej.

Mimo sporych osiągnięć i dużego doświadczenia, system obrony cywilnej nieustannie weryfikuje się w toku praktycznych sprawdzianów. Poszukiwane są metody i środki zapewniające pełną gwarancję wykonania zadań. Mieszkańcy miast i wsi z coraz większą odpowiedzialnością i zangażowaniem odnoszą się do tych przedsięwzięć.

ANNA KNAJDEK

KSIĄŻKI NADESŁANE

IWAN BUNIN — WIEŚ. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1985, nakład 50 000 egz., str. 234, cena 150 zł.

Trzy opowiadania w jednym tomiku: „Wieś", „Miłość Mitii" oraz „Suchodoły" wybitnego pisarza rosyjskiego laureata Nagrody Nobla z 1933 r.

Seria: „Biblioteka Ludowa".

MARIA SZYSZKOWSKA — TWÓRCZE NIEPOKOJE CODZIENNOŚCI. Wydawnictwo Łódzkie 1985, nakład 10 000 egz., str. 234, cena 90 zł.

Książka ta, napisana w formie eseistycznej, podejmuje szereg frapujących problemów z zakresu filozofii codzienności. Autorka koncentruje swą uwagę nad losem człowieka uwikłanego w tradycję i czas współczesny, zwracając się do tych wszystkich, którzy przez pryzmat siebie potrafią dostrzec innych oraz uwierzyć w sens oddawania się wartościom przekraczającym wymiar zabiegów li tylko o dobra materialne czy karierę.

ALEKSANDER KOCHAŃSKI — CZERWONA MIĘDZYNARODÓWKA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH (PROFINTERN) 1920—1937. Książka i Wiedza 1985, nakład 10 000 egz., str. 553, cena 450 zł.

XXI PLENUM KC PZPR. Książka i Wiedza 1985, nakład 50 000 egz., str. 44, cena 50 zł.

Podstawowe dokumenty i materiały z XXI plenarnego posiedzenia KC PZPR z 3 sierpnia 1985 r. Zadania partii w kampanii wyborczej do Sejmu PRL.

ARTUR DANIEL LISKOWACKI — AUTOPORTRET ZE SZMINKĄ. Wydawnictwo Literackie 1985, nakład 2 000 egz., str. 58, cena 30 zł.

Tomik poetycki młodego krytyka teatralnego, publicysty, autora książek dla dzieci, ale przede wszystkim poety poznańskiego. (zet)

Komputer wyliczy gdy człowiek pomoże

Coraz częściej słyszymy o wkraczaniu do naszego życia do zakładów pracy, szkół, domów — najnowszego wynalazku z dziedziny techniki elektronicznej — komputera. Cała nasza gospodarka stoi u progu bardzo istotnych przemian — wprowadzania do zarządzania najnowocześniejszej techniki obliczeniowej. Dotychczas maszyny cyfrowe w naszym kraju stosowano jedynie w przemyśle. Było ich zresztą niewiele, a ich zastosowanie przynosi efekty niewielkie — usprawnia jedynie prowadzenie rachunkowości i zarządzania. Wobec tego postanowiono, że z każdym rokiem naszej gospodarce przybywać będzie maszyn cyfrowych.

Jednak same chęci do masowego wprowadzania minikomputerów jeszcze nie wystarczą. Potrzebni do tego są jeszcze ludzie umiejący obsługiwać te urządzenia. Wynika z tego, że komputeryzację zaczynać należy od przygotowania kadr. Ponadto Ministerstwo Oświaty i Wychowania ma zamiar wprowadzić minikomputery na wyposażenie szkół, ponieważ niebawem dojdzie nowy przedmiot — informatyka. Zatem w szkołach potrzebni będą nauczyciele tego przedmiotu, którzy będą uczyć młodzież obsługiwania i zastosowania komputerów.

W naszym regionie, wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniom, szkoleniem kadr do obsługi elektronicznych maszyn obliczeniowych zajmie się białostocki ZDZ. W tym celu poczyniono już odpowiednie przygotowania, m.in. podpisano umowę z miejscowymi jednostkami posiadającymi minikomputery — **Politechniką Białostocką** i **Zespołem Szkół Elektrycznych.** Powołano także radę programową, której zadaniem jest opracowanie programu szkolenia na mikrokomputerach i stałe doradztwo w tym zakresie. Będzie też ona czuwała nad wprowadzaniem wszelkiego rodzaju nowości z tej dziedziny.

W oparciu o opracowany przez radę program, od stycznia przyszłego roku białostocki ZDZ, zamierza rozpocząć szkolenie w zakresie obsługi komputerów. Na razie planuje się dwojakiego rodzaju **kursy — popularnonaukowe** i **zawodowe.** Uczestnicy tych pierwszych zapoznają się z elementami podstaw informatyki i specyfiką mikroinformatyki, z elementarnymi pojęciami z zakresu informatyki, mikroelektroniki, mikroinformatyki i perspektywami rozwoju jej zastosowań.

Znacznie szerszy zakres wiadomości obowiązywać będzie na kursach zawodowych. Kursanci oprócz nauki obsługi poznają również sposoby wprowadzania i odczytywania danych.

Osobom i instytucjom zainteresowanym wymienionymi kursami informacji udziela **Zespół Kształcenia i Doskonalenia ZDZ w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 77, tel. 348-82.** (R)



Szklanka mleka dla każdego — akcja prowadzona od lat kilkunastu. Przeżywała ona okresy upadku ale teraz ma chyba swój najlepszy czas. W większości szkół podstawowych uczniowie otrzymują w okresie od października do kwietnia codziennie szklankę gorącego mleka. Dzieje się tak zarówno w dużych szkołach jak też w małych szkołach wiejskich i punktach filialnych.

CAF — J. Undro

Sędziwy wiek budowlanego sprzętu

Krajowe budownictwo obsługuje około 40 tys. maszyn budowlanych. Żeby sprzęt nie starzał się zbyt szybko, każdego roku powinno przybywać kilka tysięcy nowych jednostek. Niestety na rynek trafia ich w ostatnich latach po kilkaset sztuk. Są one rozdzielane po bardzo długich i wnikliwych analizach.

W naszym regionie sytuacja jest podobna. **Białostockie Przedsiębiorstwo Robót Zmechanizowanych i Maszyn Budowlanych,** świadczące usługi dla trzech północno-wschodnich województw otrzymało w tym roku jedynie trzy rumuńskie koparki. Powinno zaś przybywać rocznie 20—30 maszyn. Pozwoliłoby to ustrzec się przed gwałtownie postępującą dekapitalizacją. Średni wiek sprzętu w BPRZiMB wynosi już prawie 12 lat, jego zaś amortyzacja sięga 90 proc. Żeby spokojnie planować roboty ziemne amortyzacja nie powinna przekraczać 40—50 proc.

Może dlatego kierownictwa niektórych firm decydują się na zakup sprzętu, na który w innych warunkach nikt by nie spojrzał. Na przykład **Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych** nabyło ostatnio dwie koparki ale... bez łyżek i ramion. Na początek byle jeździło, a potem, gdy się skompletuje „dodatki", może zacznie kopać. (ar)

Tylko do 15 grudnia **można zaprenumerować „GW" na rok przyszły**

W związku z licznymi pytaniami uprzejmie informujemy, że zamówienia na prenumeratę „Gazety Współczesnej" na r. 1986, przyjmują listonosze, urzędy pocztowe i placówki RSW „Prasa—Książka—Ruch" w trzech naszych województwach. Koszt prenumeraty: miesięcznie — 164 zł, kwartalnie — 492 zł, półrocznie — 984 zł, rocznie — 1.968 zł.

Termin składania zamówień upływa 15 GRUDNIA.

Pola i słowa

Spożywcze ogniwo

Rolnictwo — przemysł. Dwa ogniwa. Cenione i ważne. Ongiś traktowano je oddzielnie, dokumentując to istnieniem osobnych ministerstw. Jedno miało troszczyć się o wyniki produkcyjne, czyli „wyciągać" ile się tylko da z ziemi i zwierząt, drugie — o skup i przerób. Trzeci resort, który miał tylko rozdzielniki, handlował na krajowym rynku. Czwarty eksportował i importował. Kto inny zawiadywał przemysłem środków chemicznych dla rolnictwa, następny zarządzał wytwarzaniem maszyn. A wiadomo — gdzie kucharek sześć... Znamy to, znamy, ale nie zaszkodzi powtórzyć to jeszcze raz. Chodzi wszakże o dobry test do gimnastyki umysłowej.

Sztaby miały osobne plany, finanse i interesy. Krzyżowały się drogi i decyzje, popędzano się wzajemnie, targowano **kto za kim i co za czym nie nadąża,** kto tu najważniejszy i w czyje piersi bić się najbezpieczniej. Teraz mamy mniej podsekretarzy stanu, co wcale nie oznacza, że min. Zięba jest szefem całego spożywczego biznesu i wszystkie nici trzyma w swej garści. Trudno przecież podzielić sprawy na „wiejskie" i „miejskie", na „rolnicze" i „przemysłowe". Państwo jest bowiem **jednym organizmem,** mającym złożony system naczyń połączonych. Którekolwiek ogniwo zawodzi, perturbacje odczuwamy wszyscy.

Gdy gremium wodzów zbierze się przy kasie, zaczynają się dyskusje, które nabierają ostrości i temperamentu z godziny na godzinę. Każdy stara się udowodnić czarno na białym, że on i jego branża mają największe znaczenie i — oczywiście — **największe potrzeby.** Bywa i tak, że krajanie wspólnego bochna przypomina dzielenie włosa na czworo. I na to za mało, i na to, i na tamto. Wtedy idzie w sukurs ciężka artyleria: bez wielu rzeczy można się obyć — bez chleba nie. I replika: rolnictwo tak mało daje do budżetu, a wysuwa horrendalne żądania. A poza tym nie samym chlebem człowiek żyje. I tak w kółko. Ale w końcu trzeba postawić kropkę nad „i". Cudotwórcy są pilnie poszukiwani. W każdym resorcie.

Można spierać się o parytety i priorytety, ale nie ulega wątpliwości, że w kraju (zwłaszcza w takich województwach jak nasze) wyjątkowe znaczenie ma **przemysł rolno-spożywczy.** Każdego z nas musi zastanawiać fakt, że nieurodzaj (odpukać w nieheblowane drewno!) jest klęską, a piękny urodzaj często nazywany jest podobnie. Nasi rolnicy oferują dużo ziemniaków, ale możemy skupić ich kilkanaście procent, bo tylko tyle trzeba na zaopatrzenie rynku i przerób w zakładach. Rosła produkcja mleka: w pewnym momencie zaczęliśmy mówić, że mleczarnie zaleje niebawem biała rzeka. Po okresie perturbacji notujemy zwiększoną podaż żywca. Mamy już dużo owoców i warzyw. Wieś — mimo licznych trudności — dość dobrze wywiązuje się ze swych powinności. Wielu planistom marzy się podwojenie produkcji rolnej. No, na pewno przesadzają, ale trzeba liczyć się z możliwością **zwiększenia dostaw,** które mogą pobudzać zadowolenie i jednocześnie... strach z powodu ewentualnych strat.

Przemysł przetwórczy posiadał do dyspozycji przed siedmioma laty prawie 2,5 mln ton mięsa, a w roku ubiegłym — blisko 1,9 mln. Przerób mleka zwiększył się o półtora miliarda litrów. Dostawy pieczywa były o przeszło 300 tys. ton większe. Produkcja cukru wahała się w granicach od 1,1 mln do prawie 1,8 mln ton. W 1978 roku dostarczono 207 mln litrów napojów spirytusowych, a w 1984 — 165 mln. Ze znanych powodów zmniejszyła się w tym okresie produkcja mieszanek paszowych — z 10 do 6,4 mln ton. Tu wzrost, tam spadek. O rozmiarach produkcji decydowały głównie dostawy surowca; nie bez wpływu na sytuację rynkową były ograniczone **moce przerobowe zakładów przemysłowych.**

Fachowcy obliczyli, że nakłady inwestycyjne na ten dział gospodarki powinny sięgać w najbliższej 5-latce 100 mld złotych w każdym roku, co oznacza **wzrost 2,5-krotny w porównaniu z początkiem lat osiemdziesiątych.** Kwoty olbrzymie. Mimo to trzeba ustalić priorytety w samym przemyśle rolno-spożywczym. Zapewne największe nakłady przeznaczymy na przechowalnictwo i przetwórstwo zbożowe, chłodnie, cukrownie, mleczarnie. W każdym województwie i regionie występuje pewna specyfika. Wybór inwestycji zależy przede wszystkim **od bazy surowcowej,** potrzeb rynku krajowego i eksportu. Trudno zgodzić się z często głoszoną tezą, że w każdej dziedzinie i każdym asortymencie możliwości zawierania kontraktów zagranicznych są znikome czy wręcz zerowe. Musimy np. importować pasze, oferując w zamian inne „zielone" produkty. Takie są zasady **handlu i gospodarności.**

Przemysł rolno-spożywczy czeka na swoje szanse. Są one duże. Mamy na uwadze przede wszystkim **rynek krajowy,** ale również międzynarodowy. Myślimy o aspektach nie tylko gospodarczych. Czy ogniwo to stanie się mocne w całym łańcuchu zależności? To zależy od nas — dyskusji i szybkich decyzji.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

Walka z prątkiem — czyli zabili go i uciekł

To jest w ogóle wstyd z tą naszą gruźlicą — napisał w liście czytelnik — zawierając w tym stwierdzeniu bardziej moralną, niż statystyczną ocenę sytuacji. Tyle zrobiono, a wciąż daleko do poziomu, który postawiłby nas w rzędzie krajów, gdzie choroba ta przestała być społeczną.

WSKAŹNIK zapadalności na gruźlicę w przeliczeniu na 100 tysięcy mieszkańców jest w Polsce średnio dwukrotnie wyższy niż w Europie wziętej jako całość. I nie, to jest w tej sprawie najbardziej dokuczliwe. Po wojnie gruźlica była w naszym kraju chorobą wyjątkowo powszechną, mamy więc niejako prawo być nieco w tyle. Bardziej dokucza świadomość, że inni znajdowali się w podobnej sytuacji, a gdzie zaszli?! Przykład — NRD. W 1950 r. kraj ten dzierżył smutny prymat pod względem wskaźnika zapadalności na gruźlicę. Dziś jest on tam trzykrotnie niższy, wśród dzieci — nawet ośmiokrotnie.

Właśnie **zapadalność na gruźlicę wśród dzieci jest czułym wskaźnikiem barometru epidemiologicznego.** W ostatnich latach notujemy rocznie w skali kraju około 500 nowych zachorowań na tę chorobę w wieku do 14 lat. Wskaźnik na 100 tysięcy — 5,3. Wysoki!

A w naszym regionie? Tylko w tym roku, i tylko w woj. białostockim zarejestrowano już 8 nowych zachorowań dzieci na gruźlicę. Zaznaczyć się przeto dalszy nieznaczny wzrost. Dzieci zakażają się najczęściej od dorosłych. I to niepokoi. Z reguły bowiem ma to ścisły związek ze wzrostem zachorowań tych ostatnich.

Jak wpłynąć na zmniejszenie liczby zachorowań na gruźlicę wśród dzieci i młodzieży?

— Najważniejszą metodą są tu **szczepienia przeciwgruźlicze BCG** — mówi kierownik Poradni dla Dzieci i Młodzieży SPZOZ w Białymstoku, lek. med. **Teresa Urbańska-Wicik.** Chronią one w znacznym stopniu przed zachorowaniem na gruźlicę. Ważnym też jest, aby wszystkie osoby, u których wygasła odporność po szczepieniu BCG, były doszczepiane.

Niemniej istotnym momentem w zapobieganiu gruźlicy jest **izolacja dzieci od chorych na gruźlicę zakaźną.** Można tego dokonać przez umieszczenie chorego w szpitalu oraz skierowanie dziecka do prewentorium przeciwgruźliczego. W woj. białostockim taki obiekt znajduje się w **Bacikach Średnich** — koło Siemiatycz. Zakład przeznaczony jest dla dzieci w wieku 7—15 lat. Mają one tam zapewnione dobre warunki do życia i nauki. Pobyt jest bezpłatny i nieograniczony w czasie, to znaczy dziecko może przebywać tak długo, jak długo wymaga tego potrzeba.

Niestety, część środowisk gruźliczych, często jednocześnie alkoholicznych, nie docenia tego dobrodziejstwa. Rodzice nie zgadzają się na umieszczanie dzieci w prewentoriach, kierując się fałszywym wstydem.

Warto również wspomnieć o **profilaktycznych zabiegach skierowanych na dzieci i młodzież, u których próby tuberkulinowe wykazują zakażenie,** a nie stwierdza się zmian radiofotograficznych. Obserwacje w poradni, a czasem — w przypadkach koniecznych — podanie leków przeciwprątkowych, także wpływa na zmniejszenie liczby zachorowań.

Tyle przedstawicielka białostockiej służby zdrowia, z której wywodami trudno się nie zgodzić. Wydaje mi się jednak, iż byłoby uproszczeniem twierdzić, iż np. szczepienia BCG rozwiązują sprawę. Wprawdzie szczepi się u nas (w Polsce) aż 95 proc. noworodków, jednakże co dziesiąte dziecko — jak dowiedziałem się na jednej z konferencji prasowych — okazuje się być zaszczepione nieprawidłowo. Świadczy o tym brak blizny poszczepiennej. Sytuacja w tym względzie jest różna w różnych województwach, przy czym rozrzut jest spory.

Jak tłumaczono, przyczyną niskiej skuteczności szczepień jest z jednej strony niewłaściwa jakość samej szczepionki, z drugiej — nieumiejętna infekcja. Krokiem naprzód ma być poprawa jakości szczepionki oraz szkolenie pielęgniarek.

O niedostatkach bazy laboratoryjnej i radiofotograficznej, a także szwankującej organizacji, nie wspomnę. Podkreślę tylko, iż jedną z głównych przyczyn naszego systemu wykrywania i leczenia gruźlicy jest **niewłaściwie ukształtowana współpraca między podstawową opieką zdrowotną a opieką specjalistyczną,** między lekarzem rejonowym a ftyzjatrą czy ftyzjopneumonologiem z poradni specjalistycznej. Bliższe prawdy byłoby twierdzenie o braku współpracy.

Nic dziwnego, że walka z prątkiem gruźlicy przypomina stary dowcip o filmowych bohaterach: zabili go i uciekł.

STANISŁAW FIEDOROWICZ

KOMUNIKAT

WOJEWODA BIAŁOSTOCKI
z a w i a d a m i a, że
WOJEWÓDZKIE BIURO PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO w Białymstoku, ul. Mickiewicza 3/5
przystępuje do opracowania
MIEJSCOWEGO PLANU OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO TERENÓW WSI CZEREMCHY.

Zainteresowane organa administracji państwowej, jednostki organizacyjne, organizacje i osoby fizyczne mogą zgłaszać uwagi i wnioski dotyczące sposobu zagospodarowania przestrzennego.

k 5395-1

ŁOMŻYŃSKIE ZAKŁADY SPOŻYWCZE SPÓŁDZIELNIA PRACY
w Łomży

Z A K U P I Ą

kotły wysokoprężne nowe lub używane typ E-40 „EKONOMIK"
Oferty prosimy zgłaszać j.w. pod adresm 18-400 Łomża, ul. Zjazd 10 lub telefonicznie nr tel. 39-37, 52-45 lub 22-72.

k 5420-1

SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA „PRODUCENT"
w Łomży, ul. Nowogródzka 200, tel. 60-62

P O L E C A USŁUGI W ZAKRESIE

- badania skuteczności zerowania
- pomiarów oporności instalacji
- badania instalacji odgromowych

Zamówienia na rok 1986 od zakładów pracy i osób prywatnych prosimy składać pod adresem Spółdzielni.
Zapewniamy szybkie, solidne i fachowe wykonanie usług po konkurencyjnych cenach.

k 5421-1

RADA PRACOWNICZA
PAŃSTWOWEGO OŚRODKA MASZYNOWEGO
w Suwałkach

OGŁASZA KONKURS

NA STANOWISKO DYREKTORA PRZEDSIĘBIORSTWA

Warunkiem przystąpienia do konkursu jest:
1. Wykształcenie wyższe techniczne, ekonomiczne lub administracyjne.
2. Staż pracy — 8 lat w tym 4 na stanowisku kierowniczym.
3. Znajomość branży technicznej obsługi rolnictwa.
4. Wiek do 50 lat.

Wymagane dokumenty:
1. Zgłoszenie do konkursu.
2. Kwestionariusz osobowy z własnoręcznie napisanym życiorysem.
3. Odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych.
4. Opinia co najmniej z ostatnich 5 lat pracy.
5. Zaświadczenie o stanie zdrowia.

Oferty z dokumentami należy składać do Działu Kadr POM lub kierować pod adresem: Państwowy Ośrodek Maszynowy w Suwałkach, ul.23 Października 31, 16-400 Suwałki, **w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.**

O terminie rozstrzygnięcia konkursu Rada Pracownicza powiadomi kandydatów oddzielnym pismem.

Zastrzega się prawo nieskorzystania z oferty kandydata bez podania przyczyn.

k 5394-00

fasty **BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO w Białymstoku ul. Przędzalniana 8**

ORGANIZUJĄ

dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat
k u r s w zawodzie

TKACZ

OKRES PRZYUCZENIA TRWA 6 MIESIĘCY.

ZATRUDNIĄ

— **kobiety i mężczyzn na przyuczenie do pracy w zawodach włókienniczych**
— **kobiety i mężczyzn z kwalifikacjami do pracy w zawodach:**
przędzarz
tkacz
wykończalnik
— **mężczyzn na stanowiska:**
ślusarz
spawacz
tokarz
frezer
blacharz-dekarz
maszynista kotła
odżużlacz
mł. wartownik Straży Przemysłowej
— **kobiety na stanowiska:**
asenizator (sprzątaczka)
czyściarki krosien.

Osoby zamiejscowe obowiązane są dostarczyć zezwolenie z Urzędu Miasta i Gminy na podjęcie pracy na terenie miasta Białegostoku.

Chętni proszeni są o zgłaszanie się do Działu Osobowego i Szkolenia Zawodowego pokój 32, tel. 511-070 wewn. 317.

k 5428-0

Rejon Energetyczny Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy w dostawie, które wystąpią:

m. Białystok
— dnia 4.12.85 r. w godz. 8—16, ul. Swobodna 2, 5, Szeroka 6, 8, 10, Jarzębinowa 16, 24, 26, Gajowa 65, 67, 77, 81, Hetmańska, Saturna, Plutona, Neptuna, Produkcyjna od Saturna
— w dniach 4—5.12.85 r. w godz. 8—16, ul. Dziesięciny
— dnia 5.12.85 r. w godz. 8—16, ul. Berlinga 34 40, Bacieczki, Strażacka, Astronautów, Swobodna, Szeroka, Bystra
— dnia 6.12.85 r. w godz. 7—15, Al. 1-go Maja 10, 12, 16, 20, 20A, 20B, 20/3, 20/2, Dom Usług, ZDZ ul. Nowy Świat

Miejscowości:
— dnia 4.12.85 r. w godz. 8—16 Zawady wieś i kol. k/Białegostoku
— dnia 5.12.85 w godz. 8—16 Zawady k/B-stoku, Sienkiewicze, Choroszcz Zastawie II
— w dniach 5—6.12.85 r. w godz. 7—15 Krupniki wyłączenie całodobowe
— w dniach 3—13.12.85 r. w godz. 8—14 Kozińce, Pogorzałki wieś i kol., Borsukówka
— dnia 9.12.85 r. w godz. 8—15 Supraśl ul. Czyliczańska, Krasny Las
— w dniach 9—10.12.85 r. w godz. 7—15 Krupniki wyłączenie całodobowe.

Bliższych informacji udziela Pogotowie Energetyczne telefon 991

k 5239-1

usługi

Usługi WPHW
Informacja tel. 957
Sprzęt zmechanizowany:
— ul. Upalna 3
— ul. Piastowska 11, tel. 419-955
— ul. Mickiewicza 25, tel. 415-882
— ul. Sienkiewicza 42, tel. 956
Sprzęt radiowo-telewizyjny
ul. Warszawska 79,
tel. 959 — telewizja
— ul. Warszawska 79, tel. 414-682 — radio
— ul. Narewska 3, tel. 511-770
— ul. Olejniczaka 3, tel. 293-13
— ul. Lipowa 45, tel. 223-06
K 5408-0

TELENAPRAWA 336-01, Wydra. g 7398-0

TELENAPRAWA, 412-763, 235-33 Kalinowski. g 7473-0

TELENAPRAWA, 412-328, Drozdowski. g 7492-0

TELENAPRAWA regeneracja kanałów. 512-246, Zawistowski. g 5876-0

FOTOGRAF wywołuje wszystkie negatywy kolorowe, wykonuje odbitki kolorowe na papierze polskim i „Kodaku". Wysyłam za pobraniem, niskie ceny. Mędrzycki, Warszawa, Bohomolca 26, tel. 33-95-08. k 4683-00

NOWOCZESNE alarmy domowe, samochodowe. Ełk, ul. Piękna 19/1, Dembowski, tel. 26-28. g 7509-1

DYWANY czyszczę. J. Biendzio. 414-194. g 7531-1

NAPRAWA maszyn szyjących Młynowa 45/1, tel. 240-75. Borowski. g 7500-0

MONTAŻ boazerii. Kulesza, Bema 25/5 (po 15). g 7425-00

MONTAŻ boazerii tapicerki drzwiowej zamków Tel. 203-53. Kondracki g 7517-0

lokale

MIESZKANIE własnościowe 4-pokojowe w Mońkach — sprzedam Białystok, tel. 511-712. g 7533-0

PRZYJMĘ uczniów na mieszkanie z oddzielnym wejściem. Białystok Suwalska 12. Łg 6685-1

samochody

FIATA 126 p sprzedam. Suwałki, Klasztorna 38. Sg 7077-1

FIATA 126p (1983) sprzedam. Tadeusz Sak, Nieszki 4 gm. Bakałarzewo. Sg — 7079-1

OPEL Manta (1973 rok) stan dobry sprzedam lub zamienię na video. Suwałki, ul. Świerczewskiego 12. Sg 7079-1

S-100 (1976 rok) — tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Nowotki 3. g 7459-1

„SYRENĘ" 104 — tanio sprzedam. Dziesięciny 41/98. g 7524-1

„ZASTAWĘ" 1100 (1977 rok) — sprzedam. Wiadomość: Andrzej Sutkowski, PGR Makowlany, gm Sidra. g 7519-1

„ŻUKA" blaszaka (1985) — sprzedam. Mieczki, gm. Przytuły, tel 770-94 Łg 6683-1

KUPIĘ amortyzatory przednie, drzwi przednie lewe mogą być uszkodzone „Zastawy" 1100. Tel 310-80. g 7518-1

różne

ORGANY „Vermona", wzmacniacz i kolumnę — sprzedam. Wiadomość: Ełk, tel. 21-74. p 2863-1

BŁAM z łapek karakułowych — sprzedam. Suwałki, ul. Noniewicza 18/9. p 2856-1

BUTLĘ gazową, odtwarzacz stereo — sprzedam. Orzeszkowej 21 m 17. g 7512-1

REGAŁ — sprzedam. Ul. Proletariacka 2„a"/42. g 7511-1

STÓŁ i krzesła, fotel antyk — sprzedam. Lelewela 2 g 7513-1

MEBLE kuchenne — sprzedam. Tel. 354-28. g 7419-0

PIEC c.o. gazowy AHW-120 i odkurzacz — sprzedam. Młynowa 17 m 1. g 7515-1

DOMEK jednorodzinny, stan surowy, Białystok lub okolice — kupię. Tel 510-745. g 7504-1

PRZYCZEPĘ campingową — sprzedam. Michałowo, ul. Białostocka 24 Mikołaj Nowik. g 7505-1

PÓŁ domu ogród, garaż, kuchnia letnia, wygody — sprzedam, Białystok, ul. Ogrodniczki 13. g 7508-1

PÓŁ bliźniaka w Sejnach — sprzedam. Wiadomość: Nowomiejska 14/20, tel. 58-34, Suwałki. p 2857-1

PÓŁ domu garaż, ogród, centrum Kętrzyna — sprzedam. Reja 6, tel. 20-23 (po 15). p 2885-1

DZIAŁKĘ budowlaną 400 m w Białymstoku — tanio sprzedam. Zaułek Podhalański 25. g 7503-1

ZABUDOWANIA gospodarskie z działką sprzedam. Leokadia Ostrowska — Świętajno woj. suwalskie. Sg — 7074-1

8 ha ziemi 3 km od Suwałk sprzedam. Cypielewski. Jasionowo koło Suwałk Sg — 7065-1

GOSPODARSTWO 22 ha budynki nowe w tym kurnik 500 m kw. sprzedam. Gliński, Lipówka 19-405 Cimochy. Sg 7075-1

MŁOCARNIĘ „Warmianka" mało używaną, parnik elektryczny 300 l — sprzedam. Choroszcz, Lipowa 16. g 7510-1

PILNIE sprzedam sieczkarnię samobieżną Z-320 z silnikiem Lejland turbo, ciągnik Zetor 3011, przyczepę wywrotkę. Wiadomość: Józef Zalewski, Żubrynek, poczta 16-420 Raczki, woj. suwalskie. p 2867-1

URSUS C-360 (1979 rok) po kapitalnym remoncie zamienię na mniejszy. Ireneusz Kugiel, Jaziewo, 16-312 Jaminy, gm. Sztabin. p 2882-1

CIĄGNIK C-4011 w dobrym stanie — sprzedam. Wiadomość: Andrzej Rudziński, zam. Hornostaje 19, 19-100 Mońki. p 2905-1

ZAGUBIONO prawo jazdy na nazwisko Jan Słowikowski, Ełk, Gen. Sikorskiego 4/79 p 2909-1

ZAGUBIONO prawo jazdy nr 0687/79 kat. ABT. Wojciech Perkowski Rutki. p 2866-1

14 października 1985 zagubiono prawo jazdy kat. BT na nazwisko i imię Czesław Kręciewski Nowa Ukta 30, 12-210 Ukta. p 2868-1

ZOSTAŁO zagubione prawo jazdy kat. AT wystawione na nazwisko i imię Andrzej Zubrzycki, zam. Kulesze gm. Kalinowo, 19-312 Pisanica. p 2874-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. AB i ciągnikowe. Zbigniew Kulagowski, Kolno. p 2757-1

19 października 1983 zostało zagubione prawo jazdy kat. ABT na nazwisko Zbigniew Moczulski. p 2883-1

SKRADZIONO prawo jazdy kat B na nazwisko i imię Edward Waryszak Nowowiejska 6/13, 11-500 Giżycko. p 2844-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat ABCT nr 264/78. Wiesław Stelmach, Giżycko, ul. 3 Maja 34/1 p 2846-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat ABCT, nr 10235 na nazwisko i imię Bazyl Iwaniuk, Płoski 175, 17-103 Chraboły, woj. białostockie p 2884-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat ABT na nazwisko i imię Jan Mirosław Dworakowski, zam Rybaki, 19-100 Mońki. p 2879-0

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH, 18-200 Wysokie Mazowieckie ogłasza w dniu 18 grudnia 1985 r. o godz. 10 PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż n/w sprzętu:

Lp.	Nazwa sprzętu	Ilość sztuk	Rok produkcji	Cena wywoławcza
1.	Kosiarka rotac. ZTR-165	4	1981	5.760 cena złomu
2.	Rozsiewacz wapna RCW-3	3	1976—79	12.288 cena złomu
3.	Przyczepa wywrotka	6	1978—79	24.832—63.714
4.	Prasa zbierająca K-442	2	1976—77	67.462—76.422
5.	Pług zawieszony PZ-330	5	1974—79	8.895—14.124
6.	Wiązałka WC-5	4	1981—83	72.463—132.810
7.	Kultywator U-418	1	1978	17.511
8.	Agregat uprawowy	1	1975	38.265
9.	Przetrząsaczo-zgrab. PZK-7	1	1978	54.586
10.	Ciągnik Ursus C-360	2	1975—78	338.715—377.162
11.	Cysterna do wody CA 2	4	1974—77	3.840 cena złomu
12.	Opryskiwacz ORZ-303	1	1978	2.313 cena złomu
13.	Sadzarka SA7-074	1	1978	33.312
14.	Sieczkarnia samobieżna Z-320	1	1978	689.434
15.	Przyrząd do traw niskich	1	1978	136.800
16.	Osiatkowanie do przyczepy	1	brak	2.500 cena złomu
17.	Nożyce do blachy	1	brak	750 cena złomu

Ceny wywoławcze w/w sprzętu są do wglądu w biurze SKR Wysokie Mazowieckie przy ul. Ludowej 91.

Sprzęt można oglądać w dniach 16 i 17 grudnia 1985 r. na placu SKR w Wys.-Maz. i podległych zakładach w godz. 7—15.

Przystępujący do przetargu winni posiadać zaświadczenie z Urzędu Gminy o posiadaniu gospodarstwa rolnego oraz dokonać wpłaty wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej przynajmniej na godzinę przed rozpoczęciem przetargu do kasy SKR lub na konto BGŻ Łomża 845005-5294-131.

W razie niedojścia do skutku I przetargu, ogłasza się II przetarg, nieograniczony w tym samym dniu w godzinę po zakończeniu I przetargu na warunkach II przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 5244-1

Wyrazy głębokiego współczucia
R O D Z I N I E
z powodu śmierci byłego długoletniego pracownika
Antoniego Lenczewskiego
składają:
dyrekcja, załoga oraz Organizacje Społeczno-Polityczne Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Białymstoku.
k 5424-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Ż O N I E i R O D Z I N I E
z powodu zgonu
Mieczysława Żylińskiego
głównego księgowego Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach
składają:
Naczelnik i pracownicy Urzędu Miasta i Gminy Orzysz.
k 5417-1

Z powodu zgonu
płk. poż. Mariana Ciesielskiego
wyrazy głębokiego współczucia
R O D Z I N I E
składają:
funkcjonariusze pożarnictwa województwa łomżyńskiego.
k 5419-1

Wyrazy głębokiego współczucia
dr LUBIE ROMANIUK
z powodu zgonu
M a t k i
składają:
współpracownicy Zakładu Filologii Rosyjskiej Filii UW.
g 7537-1

25 listopada 1985 r. zmarł
Kol. Henryk Raciborski
były pracownik WZIR, a następnie długoletni pracownik służb melioracji i Rad Narodowych odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia PRL oraz innymi odznaczeniami resortowymi i regionalnymi.
CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI
Wyrazy głębokiego współczucia
Ż O N I E i R O D Z I N I E
składają:
Dyrekcja, Zarząd Związków Zawodowych i pracownicy WZIR w Łomży z/s w Zambrowie.
k 5418-1

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze mego Drogiego Męża
Witolda Radwańskiego
oraz okazali pomoc, serce i pomogli przetrwać te trudne dni składam serdeczne podziękowania
Żona.
g 7525-1

Wyrazy głębokiego współczucia
ppłk. mgr. LEONIDASOWI KOŁOMYCKIEMU
z powodu śmierci
M a t k i
składają
współpracownicy Wydziału WUSW w Łomży.
Łg 6691-1

Wyrazy szczerego żalu i współczucia
Kol. ALI MARTYSIEWICZ
z powodu śmierci
M a t k i
składają:
współpracownicy Wydziału GMT WUSW w Łomży.
Łg 6692-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. BARBARZE TRZCIŃSKIEJ
pracownicy Wydziału Komunikacji Urzędu Miejskiego w Białymstoku
z powodu zgonu
O j c a
składają:
Prezydent oraz współpracownicy.
k 5427-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Prometeusz", godz. 18 (duża scena), „Szaleństwo", godz. 20 (mała scena).
Białostocki Teatr Lalek, ul. Kalinowskiego 1 — „Bajka o rybaku i rybce", godz. 10 i 12.

KINA

„**Pokój**" — „Och, Karol", komedia erotyczna prod. polsk. (od lat 15) godz. 15.30, 17.45 i 20
„**Ton**" — „Gremlinsy rozrabiają", prod. USA (od lat 12), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.
„**Syrena**" — „Poszukiwacze zaginionej arki", prod. USA (od lat 12), godz. 10.30, 13, 15; „Czas Apokalipsy", prod. USA (od lat 18) godz. 17 i 20.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Spokojnie to tylko awaria" prod. USA (od lat 15).
Dąbrowa Białostocka — „Przemytnicy" prod. polsk. (od lat 18).
Hajnówka — „Bałkan express" prod. jug. (od lat 18).
Łapy — „Symfonia wiosenna" prod. NRD/RFN (od lat 15).
Mońki — „Pieśń o Rolandzie", prod. franc. (od lat 15).
Siemiatycze — „Siemion Dieżniow" prod. radz. (od lat 12).
Sokółka — „Czy leci z nami pilot" prod. USA (od lat 12).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Och, Karol", prod. polsk. (od lat 15).
Łomża „Październik" — „Gorzki romans", prod. radz. (od lat 15).
Grajewo — „Pod wulkanem", prod. USA (od lat 18).
Kolno — „E.T.", prod. USA (b.o.).
Wysokie Mazowieckie — „Rikszarz" prod. chińsk. (od lat 15).
Zambrów — „Trzeba grać" prod. weg. USA (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Tajemniczy Budda", prod. chińsk. (od lat 15).
Suwałki „Kultura" — „Enklawa", prod. NRD (od lat 15).
Augustów — „Medium", prod. polsk. (od lat 15).
Banie Mazurskie — „Thais", prod. polsk. (od lat 18).
Biała Piska — „Rok niebezpiecznego życia", prod. austral. (od lat 15).
Ełk „Orzeł" — „Dziewięć miesięcy", prod. węg. (od lat 15).
Ełk „Polonia" — „Gry wojenne", prod. USA (od lat 12).
Ełk „Studio" — „Przeklęte oko proroka", prod. polsk. bułg. (od lat 12). DKF: „Viva Maria" prod. franc.
Ełk „Zorza" — „Europejska historia", prod. radz. (od lat 15).
Giżycko — „Gremlinsy rozrabiają", prod. USA (od lat 12).
Gołdap — „Medium", prod. polsk. (od lat 18).
Mikołajki — „Miłość i gołębie", prod. radz. (od lat 15).
Olecko — „Gry wojenne", prod. USA (od lat 12).
Orzysz — „Powrót Jedi", prod. USA (od lat 12).
Pisz — „Tymczasowy tata", prod. jug. (od lat 12).
Prostki — „Zbyt późne popołudnie", prod. CSRS (od lat 15).
Ryn — „Krzyk", prod. polsk. (od lat 18).
Sejny — „Ja cię trzymam, ty mnie trzymasz za bródkę", prod. franc. (od lat 12).
Węgorzewo — „Christine", prod. USA (od lat 18).

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawa stała: Z dziejów białostockiej klasy robotniczej. Wystawa czasowa: W 40 rocznicę Dekretu o reformie rolnej.
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków w godz. 9.30—17. Wystawa stała: Dzieje wojskowe Białostocczyzny. Galerie: Wojsko Polskie w sztuce ludowej. Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego. Wystawa stała: Pejzaż wileński.

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 8—16.
Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 11—16.
Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17.
Muzeum w Bielsku Podlaskim — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawy czasowe: Nabytki muzealne w Bielsku Podlaskim. Obieg pieniężny na Ziemi Bielskiej.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe ul. Krzywe Koło 1 — czynne w środy i piątki w godz. 10—18, w czwartki i soboty w godz. 10—16, w niedziele 10—17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej. Wystawa czasowa: Ptaki z Kotliny Nadbiebrzańskiej.
Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16, w soboty i niedziele 9—17.
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawy stałe: monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, ochrona roślin, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna. Galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego autorstwa Jana Ślusarczyka.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16. Wystawy stałe: geologiczna, historyczna, twórczość A. Wierusz-Kowalskiego. Wystawa czasowa: Malarstwo i grafika lamajska. Paty z Orisy.
Muzeum im. M. Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie w godz. 8—16.

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — nieczynny.
Galeria „Art", P.P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Wystawa malarstwa Barbary Marks-Kapuścińskiej i Władysława Kapuścińskiego.
Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa: Malarstwo, rzeźba, tkanina twórców polskich od roku 1918 do czasów współczesnych.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18, w soboty i niedziele w godz. 12.30—16. Wystawa: Malarstwo i rysunek Jana Walaska.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa koreańskiej sztuki współczesnej.

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 22.00, 23.00; 0.05 Muzyka nocą; 4.00 Poranne sygnały; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.50 Gimnastyka; 6.02 Komentarz międzynarodowy; 7.00 Dziennik poranny; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Czerwone i czarne" — odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Radio kierowców; 13.30 Stara i nowa muzyka wojskowa; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 15.55 Radio kierowców; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.30 Z koncertów i festiwali; 18.05 Problem dnia; 18.20 Wspomnij mnie; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 Opowiadania A. Jokai; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Encyklopedia wielkich głosów; 22.05 Religie i wierzenia; 22.20 Piosenka nie jest mi obca; 23.10 Panorama świata; 23.25 Piosenki do słuchania we dwoje.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 20.50; 6.05 Muzyczne dzień dobry; 6.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Most Królowej Jadwigi" — odc. pow., 9.20 Muzyka, którą lubi H. Bielicka; 9.50 „Pętla" — odc. pow., 10.00 Godzina melomana, 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 12.00 Chóralne zespoły skandynawskie; 12.25 W stronę jazzu tradycyjnego; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.00 Nagrania nowe i najnowsze; 15.00 Pamiętniki i wspomnienia; 15.10 Poznańscy Kameraliści za oceanem; 15.40 Folklor na mapie świata; 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 16.50 „Pętla" — odc. pow.; 17.05 Program lokalny; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w Filharmonii; 21.00 Śpiewa H. Frąckowiak; 21.30 Nagranie wieczoru; 21.45 Powiastki filozoficzne; 21.50 J. Albeniz: „Pavana-Capricho"; 21.55 Powiastki filozoficzne; 22.10 Słuchajmy razem — zaprasza T. Szachowski; 23.00 „Most Królowej Jadwigi" — odc. pow., 23.20 Interpretacje muzyki dawnej; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.45 Miniatura literacka; 0.50 Echa dnia.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.30 „Dramat na polowaniu" — odc. pow.; 9.05 Przeboje tygodnia, 9.20 Mała poranna muzyka; 10.00 Herbatka przy samowarze; 10.30 Wokół muzyki latynoskiej; 10.50 Sami o sobie; 11.00 Od dixielandu do swingu; 11.30 Indeks; 11.40 Przeboje tygodnia; 11.50 „Speranza" — odc. pow.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Dramat na polowaniu" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Musica britannica; 15.05 Rock pod prąd; 15.45 „Twoje, moje... ale nie nasze"; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 19.00 „Prywatne życie pięknej Heleny" — odc. pow.; 19.30 Trochę swingu; 19.50 „Speranza" — odc. pow.; 20.00 Studio nagrań; 20.45 Klub Trójki; 21.00 Trzy kwadranse jazzu; 21.45 Klub Trójki cz. II; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 W kręgu ballady; 22.45 Zjawisko Bolesław Leśmian; 23.00 Zapraszamy do Trójki; 23.50 „Lala".

PROGRAM IV

Wiadomości: 7.00, 12.00, 17.00, 19.30, 23.50; 7.10 NURT; 7.30 Słuchamy Orkiestry PR i TV „Studio S-1"; 7.40 Język niemiecki; 7.55 Piosenki znad Łaby; 8.10 Sygnały świata — magazyn; 8.30 Nuty spod lekkiej batuty; 8.50 Aktualności; 9.05 Muzyka kl. I—II; 9.35 U przyjaciół; 10.00 Historia kl. VI; 10.30 Kolekcje płytowe; 11.00 Język polski kl. lic.; 11.30 Polska muzyka symfoniczna; 12.10 Spotkanie z reportażem; 12.30 Radio Moskwa; 13.00 Muzyka kl. I—II; 13.25 Poznańska chóralistyka; 14.00 Klub Niebieskiej Tarczy; 14.25 Rozgłośnia Harcerska; 15.30 Między nami; 16.00 Lektury nastolatków; 16.10 Wspomnienia muzyczne; 16.30 Widnokrąg; 17.05 Symfonika klasyków wiedeńskich; 18.00 Magazyn „Moje hobby"; 18.20 Muzyczne hobby; 18.40 Studio ekspertów; 18.40 Język hiszpański; 19.55 Szkoła współczesna; 20.20 Wieczór muzyki i myśli; 22.00 Interpretacje chopinowskie; 22.50 Lektury Czwórki; 23.00 Muzykoterapia; 23.30 Człowiek i nauka; 23.55 Kalendarz radiowy.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny — L. Pilarskiego; 7.30 „Po zbiorach" — aud. J. Smyka; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 „Kompleks" — kom. S. Kuraka; 17.20 Solo i na głosy; 17.45 „Oszczędzać, to zarabiać" — aud. L. Pilarskiego; 18.00 „Fonograf" — mag. J. Papaja.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.10 Historia, kl. VIII
9.00 Krajobrazy Polski, kl. IV
9.30 „Domator"
9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Chłopak do wzięcia"
11.50 „Zielono nam"
12.00 Nauka o człowieku, kl. VII
13.30 i 14.00 TTR
14.30 TV kurs rolniczy
14.50 Krajobrazy Polski, kl. IV
15.55 NURT — Kontrowersje wokół domu dziecka
16.25 Program dnia i DT — Wiadomości
16.30 „Krąg" — magazyn harcerzy
16.55 Dla dzieci: „Tik-Tak"
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.40 Studio Sport — 1/2 finału Pucharu Polski w piłce nożnej
18.30 „Notatki z podróży" — rep. filmowy
19.00 Dobranoc
19.10 „Archiwum XX wieku"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Chłopak do wzięcia", franc. komedia film., reż. Jean Hennin.
21.55 DT — Komentarze
22.15 „Barbórkowy koncert" — wystąpią: H. Frąckowiak, A. Majewska, E. Śnieżanka, K. Kowalski, K. Giżowska, K. Krawczyk i inni
23.00 DT — Wiadomości
23.05 Język rosyjski

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 „Barbórkowa piosenka"
17.05 „Leksykon górniczy"
17.30 „Salon muzyczny" — „Górnicze muzykowanie"
18.10 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.05 „Halo, co pod szybem?"
19.10 „Gra o wszystko" (1) — teleturniej górniczy
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Co pana do nas sprowadza?" — Spotkanie z „Hetmanem Diabelskim"
20.25 „Halo, co na ścianie?"
20.30 „Gra o wszystko" (2)
20.50 Konferencja z ministrem Cz. Piotrowskim
21.10 „W zmiennym rytmie" — gra Orkiestra Jerzego Miliana
21.30 „Bariery: 200 — 40 — 160"
22.00 „Leksykon górniczy" — Maska i szpada
22.15 Studio Sport — 1/2 finału Pucharu Polski w piłce nożnej
23.05 „Barbórkowa piosenka"
23.10 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Dziennik
6.35 — Filmy animowane
7.05 — H. Lermontow — „Maskarada"
8.35 — Klub podróży i przygody
12.50 — „Wiejskie horyzonty" — filmy dok.
13.30 — Program muzyczny
13.50 — „Po lekcjach" — magazyn
14.40 — 80-ta rocznica rewolucji 1905—1907 roku w Rosji
15.15 — „...Do lat szesnastu i więcej"
16.00 — Nauka i życie
16.30 — W każdym rysunku — słońce
16.45 — Dziś na świecie
17.00 — Człowiek i prawo
17.40 — „Obraz" — film telewizyjny, cz. I
19.00 — Dziennik
19.35 — Dokument na ekranie
20.45 — Dziś na świecie

Ciąg dalszy programu ze studia telewizji białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1 — tel. biura wezwań 999, tel. informacji Pogotowia 22-222
Ambulatorium Pogotowia, ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41: pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego czynne w godz. 19—7 w niedziele i święta całą dobę.
Ambulatorium Oddziału Pomocy Doraźnej, ul. Nowotki 21, tel 218-03: internistyczne, ginekologiczne, stomatologiczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.
Terenowe Pogotowie Ratunkowe ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 A.
Informacja służby zdrowia — tel. 419-605
Pogotowie MO — tel. 997
Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994
Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56.
Informacja kolejowa — tel. 910

APTEKA

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 204-53
Informacja o lekach tel. 219-04 i 310-61.

SZPITALE DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3 tel. 219-06.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417-370 po godz. 15 tel. 417-553 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych
Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel 357-71.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 4.XII 1985

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — dyżuruje oddział gruźlicy, tel. 417-553.
Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje położnictwo.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.

APTEKA

Apteka nr 43-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

APTEKA

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 54-61 do 9

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Mieczysław Chaja. Adres redakcji: 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 211-18, 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział miejski i terenowy 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 346-27, 346-02. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe; 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok, 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch", w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biura Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

PISSN 0137 2422 Nr Indeksu 35013. G-4

Służymy ludziom

Tak można nazwać cel roboczych, całodziennych wizyt władz woj. suwalskiego w poszczególnych miastach i gminach, które na stałe weszły do kalendarza zajęć kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Urzędu Wojewódzkiego.

Ile tych wizyt było? Trudno powiedzieć. Ta w Świętajnie, 28 listopada, była już siódmą w tym roku, jeśli liczyć tylko jednostki administracyjne stopnia podstawowego, ale przecież były też spotkania w większych zakładach pracy.

Do Świętajna tym razem wybrał się I sekretarz KW — **Waldemar Berdyga** i wojewoda — **Kazimierz Jabłoński.**

Gmina niewielka, ale problemów sporo. Na początek przyszła starsza kobieta z żalami, że naczelnik gminy nie chce przydzielić jej mieszkania i musi gnieździć się razem z żonatym synem w dwóch pokojkach. Może i słuszne pretensje? Natychmiast więc zarządzono „wizję lokalną" i stwierdzono naocznie, że... mieszkanko, które proponuje naczelnik jest nie tylko znośne, ale można by rzec w sam raz dla starszej pani. Tym bardziej, że mieszka już w tym samym domu jedna emerytka. Skarga nieuzasadniona.

Ale oto zjawiają się państwo Biernaccy — młodzi rolnicy, którzy na Mazury przyjechali w kwietniu 1983 r. jako osadnicy. Kupili za pośrednictwem Banku Gospodarki Żywnościowej spore gospodarstwo i trochę maszyn. Zaciągnęli kredyty, które trzeba spłacać, a tu — jak na złość — uprawy nie udały się. Ziemia była zaniedbana i trzeba kilku lat, aby po odpowiednich zabiegach agrotechnicznych i dostatecznym nawożeniu, znowu rodziła. Natomiast bank nie czeka na spłatę długów i grozi egzekucją komorniczą.

— Czy na tym miało polegać „zielone światło" dla osadników? — pyta rozżalona pani Biernacka.

Prawda, że bank ma swoje prawa i musi dbać o terminowy zwrot pieniędzy, ale jeśli gospodarstwo rokuje nadzieje na dobre wyniki, to chyba można w drodze wyjątku spłatę kredytów przesunąć o rok?

Do takiego samego wniosku dochodzą najwidoczniej i przedstawiciele władz wojewódzkich, skoro sprawę przyjmują „do załatwienia".

Następny petent też jest młodym rolnikiem. Mówi, że poniósł duże straty, bo mu w SKR wciąż obiecano, iż przyjadą i skoszą zboże, a tymczasem nadeszła jesień i zboże wysypało się.

Następny rolnik znów skarży się na pracę SKR. Nie przestrzegają uzgodnionych na zebraniach wiejskich grafików świadczenia usług.

Jest to chyba jednak problem szerszy. Tym bardziej, że dotyczy na ogół młodych rolników lub osadników.

Zapada więc na miejscu decyzja: w najbliższym czasie odbędzie się spotkanie osadników z przedstawicielami instytucji pracujących na rzecz rolnictwa.

Ktoś inny skarży się, że tuż przy jego polu znajduje się matecznik dzików. Niszczą one zasiewy, zjadają ziemniaki. Nadleśnictwo płaci półtora tysiąca złotych za kwintal zniszczonego zboża, czyli znacznie mniej niż państwowa cena skupu. Dzieje się tak chyba dlatego, że szkody szacują przedstawiciele nadleśnictwa, czyli ludzie, którym na sercu leży przede wszystkim interes finansowy firmy.

Rodzi się więc pomysł, aby szkody łowieckie szacowali niezależni rzeczoznawcy Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego.

Romuald Makarewicz wraz z dwoma kolegami przyjechał aż ze **Stradun.**

— My nie ze skargą towarzyszu sekretarzu, ale z inicjatywą. Z przeprowadzonych badań geologicznych wynika, że w okolicy wsi Gordejki znajdują się pokaźne złoża gliny, nadającej się do produkcji cegły. Chcemy utworzyć zespół, który będzie wytwarzał cegłę i dachówkę. Docelowo zamierzamy produkować 9 mln jednostek ceramicznych rocznie. Czy władze wojewódzkie w tym pomogą, czy są zainteresowane w rozwijaniu produkcji materiałów budowlanych?

— Odpowiedź może być tylko jedna — mówi wojewoda S. Jabłoński. Macie moje pełne poparcie w tej sprawie. Zgłoście się do mnie jeszcze w przyszłym tygodniu.

— Nam takich zespołów produkcyjnych potrzeba w województwie co najmniej dziewięć. Inaczej nie rozwiążemy problemu budownictwa na wsi — dodaje W. Berdyga.

— Ale my najbardziej boimy się formalności, które przyjdzie nam załatwiać, tych setek, a może i tysięcy papierków — snuje swoje obawy R. Makarewicz.

— Kto wie, może warto w Urzędzie Wojewódzkim wyznaczyć osobę, która zajęłaby się pośredniczeniem między rzemieślnikami a różnymi instytucjami — podpowiada W. Berdyga. Chodzi o to, aby zawsze był ktoś, kto jest przychylnie nastawiony do tej cennej inicjatywy.

Kończy się dzień w Świętajnie. Ostatni interesanci opuszczają Urząd Gminy.

— Nie przyjechaliśmy tu aby coś załatwić za władze gminne — powie tow. W. Berdyga. — Chcemy jedynie pomóc w tych sprawach, które przekraczają kompetencje i możliwości władzy miejscowej. Przy okazji dowiedzieliśmy się kilku rzeczy ciekawych, które być może występują nie tylko tu w Świętajnie, ale i w całym województwie. Nie możemy czekać, aż ludzie przyjdą do nas. Służymy ludziom, społeczeństwu a nie odwrotnie.

E. PIETRUSZKIEWICZ

Biblioteka ma... awarię

Różne są sposoby docierania do czytelnika z książką. Najlepiej funkcję tę spełniają biblioteki i punkty biblioteczne. Ale nie wszędzie są możliwości utworzenia tych placówek.

Właśnie z myślą o mieszkańcach małych miejscowości, gdzie brakuje bibliotek, Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Suwałkach uruchomiła bibliotekę... ruchomą. Jest to nic innego jak autobus „Jelcz", który regularnie ruszał na trasę z kolejną porcją książek. W ten sposób książki docierały — w umówionym dniu, miejscu i godzinie do pięćdziesięciu wsi w rejonie Suwałk. Z usług „bibliowozu" korzysta już ponad 1000 czytelników.

Ostatnio dotarł do nas alarmujący sygnał — bibliotece na kółkach przydarzyła się awaria. To — rzecz jasna — może się zdarzyć zawsze. Kłopot w tym, że panie bibliotekarki nie umieją tej awarii usunąć same. WBP udała się do suwalskiego Oddziału PKS — placówki wyspecjalizowanej w naprawach autobusów. Ale tam panuje straszny tłok. Pierwszeństwo mają autobusy pasażerskie, samochody rozwożące towary.

I my to rozumiemy. Gdyby jednak suwalscy remontowcy z PKS przez chwilę pomyśleli o tym, że ponad tysiąc ludzi nie będzie mogło przez ileś tam tygodni dostać do rąk książki... Może da się coś zrobić? Bardzo o to, w imieniu czytelników prosimy. (stk)

„Barbórka" na sportowo

Organizatorzy masowych imprez sportowych nierzadko skarżą się, że nie jest to popularna forma uprawiania sportu. Niewiele osób chce bowiem pobiegać lub pograć w piłkę tylko dla własnego zdrowia.

Zaprzeczeniem tej opinii był turniej zakładów pracy w suwalskiej hali OSiR. Pomysłodawcą tej imprezy, przeprowadzonej z okazji „Barbórki", było **Przedsiębiorstwo Produkcji Kruszywa w Sobolewie.**

Mimo, że zawody tego typu organizowano po raz pierwszy i to niemal w ostatniej chwili, zyskały popularność. W czterech dyscyplinach sportu rywalizowało 159 przedstawicieli dwunastu suwalskich zakładów pracy. Emocji i uciechy było co niemiara. Wszyscy chwalili sobie ten sportowy relaks. Organizator nie myśli więc poprzestać na tej jednej imprezie i zapowiada jej kontynuowanie w następnych latach w jeszcze bardziej rozszerzonej formie.

Puchar dyrektora PPK w Sobolewie przypadł, zwycięskiej drużynie **Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych — 41 pkt. Puchar przewodniczącego MKKFiT** zdobył zespół gospodarzy z **Przedsiębiorstwa Produkcji Kruszywa w Sobolewie — 33 pkt., a puchar ZM TKKF — Suwalska Fabryka Mebli — 31 pkt.**

W poszczególnych dyscyplinach sportu triumfowali: w siatkówce — WUSW przed WZSR, w tenisie stołowym — WUSW przed Browarem, w strzelectwie — indywidualnie — Ewa Hinterten (Browar) przed Niną Kuklińską (PPK w Sobolewie) oraz Jerzy Wiśniewski (Spółdzielnia Mieszkaniowa) przed Stanisławem Daniłowiczem (Zakład Płyt Wiórowych); drużynowo — Browar przed Przedsiębiorstwem Produkcji Kruszywa; w szachach — indywidualnie — Zbigniew Andrulewicz (ZPW) przed Kazimierzem Popławskim (SFM); drużynowo — Suwalska Fabryka Mebli przed Zakładem Płyt Wiórowych. (dk)

„Barbórka" na sportowo

Organizatorzy masowych imprez sportowych nierzadko skarżą się, że nie jest to popularna forma uprawiania sportu. Niewiele osób chce bowiem pobiegać lub pograć w piłkę tylko dla własnego zdrowia.

Zaprzeczeniem tej opinii był turniej zakładów pracy w suwalskiej hali OSiR. Pomysłodawcą tej imprezy, przeprowadzonej z okazji „Barbórki", było **Przedsiębiorstwo Produkcji Kruszywa w Sobolewie.**

Mimo, że zawody tego typu organizowano po raz pierwszy i to niemal w ostatniej chwili, zyskały popularność. W czterech dyscyplinach sportu rywalizowało 159 przedstawicieli dwunastu suwalskich zakładów pracy. Emocji i uciechy było co niemiara. Wszyscy chwalili sobie ten sportowy relaks. Organizator nie myśli więc poprzestać na tej jednej imprezie i zapowiada jej kontynuowanie w następnych latach w jeszcze bardziej rozszerzonej formie.

Puchar dyrektora PPK w Sobolewie przypadł, zwycięskiej drużynie **Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych — 41 pkt. Puchar przewodniczącego MKKFiT** zdobył zespół gospodarzy z **Przedsiębiorstwa Produkcji Kruszywa w Sobolewie — 33 pkt., a puchar ZM TKKF — Suwalska Fabryka Mebli — 31 pkt.**

W poszczególnych dyscyplinach sportu triumfowali: w siatkówce — WUSW przed WZSR, w tenisie stołowym — WUSW przed Browarem, w strzelectwie — indywidualnie — Ewa Hinterten (Browar) przed Niną Kuklińską (PPK w Sobolewie) oraz Jerzy Wiśniewski (Spółdzielnia Mieszkaniowa) przed Stanisławem Daniłowiczem (Zakład Płyt Wiórowych); drużynowo — Browar przed Przedsiębiorstwem Produkcji Kruszywa; w szachach — indywidualnie — Zbigniew Andrulewicz (ZPW) przed Kazimierzem Popławskim (SFM); drużynowo — Suwalska Fabryka Mebli przed Zakładem Płyt Wiórowych. (dk)

Nie tylko ubezpieczenia

Z mocy ustawy zadania Państwowego Zakładu Ubezpieczeń sprowadzają się nie tylko do prowadzenia ubezpieczeń, ale także obejmują szeroką działalność prewencyjno-profilaktyczną. W tym roku Oddział Wojewódzki PZU w Łomży przeznaczył na nią ponad 69 mln złotych, dotując m.in. inwestycje przeciwpożarowe i komunikacyjne oraz zwalczanie chorób zwierząt.

Dotacje w wysokości 6,8 mln zł wyasygnowano na budowę strażnic Ochotniczych Straży Pożarnych we wsiach **Krusze, Dąbrowa Moczydły, Karwowo, Czarnocin** (wraz z pomieszczeniami szkolnymi) i **Zaręby Warchoły,** a 7,3 mln zł na instalację urządzeń sygnalizacyjno-alarmowych i przeciwpożarowych w zakładach gospodarki uspołecznionej. Przy pomocy finansowej PZU wybudowano most w **Bronowie** oraz zlikwidowano niebezpieczne odcinki dróg w gminach: **Zambrów, Trzcianne, Stawiski i Piątnica.** Łącznie na cele wydatkowano 18 mln złotych.

Dzięki środkom PZU (3 mln zł) Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej UW mógł w większym stopniu wyposażyć wiejskie ośrodki zdrowia w sprzęt rehabilitacyjny. Z kolei Wojewódzki Zarząd Inwestycji Rolniczych otrzymał 15 mln zł na dofinansowanie budowy i remontów urządzeń zaopatrzenia wsi w wodę do picia. W br. przekazano do użytku już wiejskie wodociągi w miejscowościach: **Załuski Lipniewo, Czaje Wólka i Czaje Bagno.**

Na profilaktykę i zwalczanie chorób zwierząt oraz popularyzację stosowania dodatków witaminowo-mineralnych do pasz dla bydła przeznaczono blisko pięć milionów złotych.

— ◆ —

Warto dodać — zainteresuje to zwłaszcza rolników, że zgodnie z uchwałą WRN z września br., od 1 stycznia 1986 r. ubezpieczeniem zostanie objęta trzoda chlewna od 15 kg wagi. Dotychczas odszkodowania wypłacano za trzodę od 25 kg. W ten sposób zrealizowany został postulat łomżyńskich rolników. Ponadto ustawowym ubezpieczeniem na przyszły rok objęte są konie w wieku od 2 lat, krowy i buhaje zarodowe. Poza ubezpieczeniem obowiązkowym pozostaje młode bydło, wołce i źrebięta. (jtb)

Sztućce z Grajewa

Wyroby za 4,5 mln złotych miesięcznie produkuje kilkudziesięcioosobowa załoga Zakładu M-6 w Grajewie, który podlega Białostockim Zakładom Metalowym Państwowego Przedsiębiorstwa Terenowego. Są to nakrycia stołowe (łyżka, łyżeczka, widelec i nóż) oraz tasak i tłuczkotasak do mięsa. Średnio wytwarza się siedem tys. kompletów nakryć miesięcznie — informuje kierownik, **Henryk Jankowski.** — Zatrudniamy przede wszystkim odlewników metali kolorowych, szlifierzy, polerowaczy i tokarzy.

Na grajewskie tasaki i tłuczki do mięsa wpływają zamówienia aż z dalekiej Kuby. Wysyłane są również na eksport do Rumunii i na Węgry. Do zagranicznych kontrahentów trafia 15 proc. rocznej produkcji.

Na wyroby z M-6 nie ma prawie wcale reklamacji. Jest to — co warto podkreślić — zasługa całej załogi. Kierownictwo zakładu najwyżej ceni sobie jednak pracę m.in. polerowaczek **Reginy Sokołowskiej, Jadwigi Sienkiewicz** i **Barbary Rodzeń,** szlifierzy **Jerzego Mściwujskiego** i **Andrzeja Roszko,** ślusarza-narzędziowca **Józefa Poniatowskiego** i ślusarza-konserwatora **Romana Kuczyńskiego.**

Warto dodać, że zapotrzebowanie grajewskiego zakładu metalowego na aluminium jest w pełni zaspokajane. Z dostaw surowca dobrze wywiązuje się Huta Aluminium w Oświęcimiu. Brakuje natomiast dobrych szczotek rotacyjnych drucianych, tarcz do przecinania metali i kamieni ściernych do szlifowania.

Obecnie w zakładzie M-6 buduje się m.in. znacznie lepszą od poprzedniej instalację wyciągową (wentylację) w dziale polerowania. Rzecz w tym, aby były lepsze warunki pracy. (jc)



Tokarz Wiesław Dymek dokonuje pomiaru świeżo wyprodukowanego detalu.



Szlifierz Bogdan Patalan na stanowisku pracy (posiada on jedenastoletni staż).

Nowości kolneńskiej FPiU

Zakład nr 3 Fabryki Przyrządów i Uchwytów „Bial" w Kolnie (woj. łomżyńskie) wytwarza oprzyrządowanie technologiczne do obrabiarek skrawających. Są to m.in. trzpienie tokarskie i frezarskie, kły obrotowe, oprawki szybkomocujące z tulejkami wymiennymi i oprawki zaciskowe do frezów. 307-osobowa załoga pracuje na dwie zmiany. W br. wytworzy produkcję wartości 337 mln złotych w cenach zbytu. Nowością w tym roku są przede wszystkim tuleje redukcyjne. Są one wykonywane na najwyższym światowym poziomie.

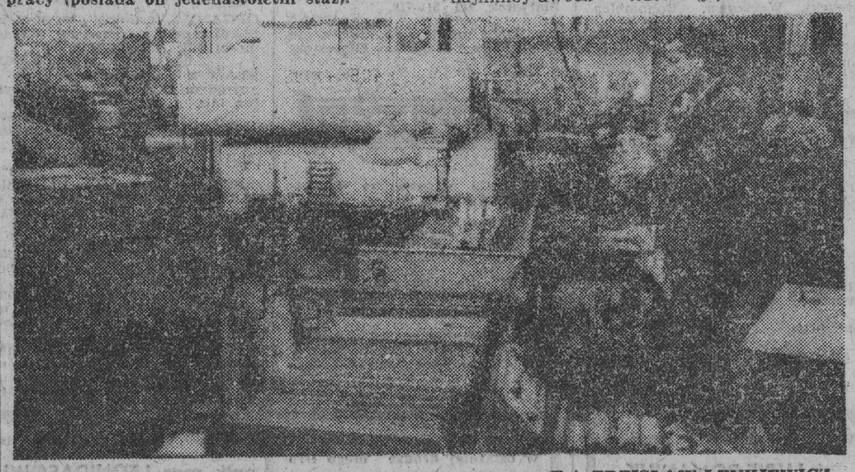
Wyroby kolneńskiej FPiU trafiają do ZSRR, USA, Bułgarii, Iranu, Tunisu, Grecji, Egiptu, Szwecji i Wenezueli. Na rynki zagraniczne wysyła się 50 proc. produkcji. Krajowe zapotrzebowanie na wyroby tulejowo-trzpieniowe i kły obrotowe z każdym rokiem maleje.

— Nasz rynek jest nimi względnie nasycony. Zachodzi potrzeba uruchomienia nowej produkcji, np. uchwytów wiertarskich — mówi zastępca dyrektora, **Jan Stachelski.**

Wiąże się to jednak z pewnymi inwestycjami, a na te niezbędne są niemałe fundusze. W 1986 r. w Kolnie ruszy produkcja tzw. serii informacyjnej, a więc niewielkiej ilości uchwytów wiertarskich bezkluczykowych. Opracowano również prototyp zabieraka czołowego do obróbki metali.

W Kolnie wytwarza się też ogniwa łańcuchowe do kopaczki do ziemniaków. Tego typu maszyny rolnicze montowane są w SUR w Lipsku nad Biebrzą. Detali do łańcucha wytwarza się za ok. 30 mln złotych rocznie.

Kolneński zakład FPiU rozwija się. Unowocześnia się park maszynowy i wprowadza nowe wyroby rokujące duży popyt. Potrzebni są zatem inżynierowie. Od zaraz. Przynajmniej dwóch — trzech. (jc)



Widok ogólny hali produkcyjnej. Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

SPORT

Wkrótce gong w turnieju o „Złotego Żubra"

— Wczoraj stawiła się w Białymstoku 10-osobowa ekipa bokserów rumuńskich, a dzisiaj przybywa drużyna z Grodna — taki meldunek przekazali nam działacze Gwardii. Klub ten jest organizatorem dorocznego turnieju pięściarskiego o „Złotego Żubra". Odbędzie się on w tym tygodniu (od 6 do 8 grudnia, lub od 5-go, jeśli na naszym ringu będzie więcej niż 80 zawodników).

Z klubów, które zgłosiły akces do turnieju, wycofała się w ostatniej chwili Wisła Kraków.

Program przewiduje: piątek (godz. 16) — uroczyste otwarcie turnieju (część walk w Bielsku Podlaskim, od godz. 16.30); sobota (godz. 16) — półfinały; w niedzielę (godz. 10) — finały.

Najważniejszym trofeum tej imprezy jest oczywiście „Złoty Żubr". Zawodnicy wybrani przez jury otrzymają puchary m.in. nasza redakcja tradycyjnie ufundowała puchar dla najlepszego boksera zagranicznego.

Wszyscy, którzy chcą uczestniczyć w tym atrakcyjnym turnieju, mogą jeszcze nabyć karnety (po 500 zł) lub bilety w BKS Gwardia. (su)

Zwycięstwo zambrowianek

Drugie z kolei zwycięstwo odniósł zespół MKS Mera Zambrów uczestniczący w eliminacjach makroregionu do XIII OSM w koszykówce kadetek. Tym razem zambrowianki zmierzyły się w Pruszkowie z drugą drużyną tamtejszego Znicza.

Mera pokonała rywalki **60:51 (33:21).** Najwięcej punktów zdobyły: **Beata Rakowska — 22 i Małgorzata Zaręba — 15.**

W najbliższą niedzielę, 8 bm. o godz. 13 MKS Mera Zambrów podejmie w sali SP 5 przy ul. Obrońców Zambrowa 6 zespół MKS MDK Warszawa. W pierwszym pojedynku tych drużyn triumfowały po zaciętej grze warszawianki. W niedzielę zambrowianki mają szanse na udany rewanż. (dk)

Szachiści PRIM blisko triumfu

Do zakończenia suwalskiej klasy okręgowej w szachach pozostały jeszcze trzy rundy spotkań. Wszystko wskazuje na to, że końcowe zwycięstwo przypadnie w udziale szachistom ełckiego **PRIM.** W ostatnim meczu pokonali oni SM „Sowa" Augustów 6,5:0,5 umacniając się na prowadzeniu. Sukces w klasie okręgowej zapewni ełczanom walkę w barażach o II ligę.

Aktualna tabela: 1. PRIM Ełk — 31 pkt., 2. Kamena Suwałki — 23,5, 3. Hańcza II Suwałki — 21, 4. SM „Sowa" Augustów — 19, 5. Pomorzanka Sejny — 15, 6. MDK Giżycko — 14,5 pkt.

Ostatnie trzy rundy odbędą się w dniach 14—15 bm. w Olecku. Tam też suwalscy działacze szachowi dokonają podsumowania minionego sezonu.

□□□

Nie udał się się start szachistce suwalskiej Hańczy **Barbarze Krysztopie** w półfinale mistrzostw Polski seniorek. W turnieju, który odbył się w Gdyni, suwalczanka zdobyła 3,5 pkt. z 11 możliwych, zajmując dalszą pozycję. (dk)

Przy pingpongowych stołach

W sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Szczuczynie rozegrany został drużynowy turniej tenisa stołowego o puchar przewodniczącego RMG LZS.

Startowało sześć 3-osobowych zespołów. Zwyciężyła reprezentacja Grajewa grająca w składzie: Marek Mołczanowski, Wiesław Krzeczkowski i Bronisław Lamirowski. Drugie miejsce zajęła drużyna ze Szczuczyna a trzecie z Ławska.

Najlepszymi zawodnikami turnieju byli Bronisław Lamirowski (Grajewo) i Bogdan Sielawa (Szczuczyn). (sar)

Pfaff operowany

Pecha ma reprezentacyjny bramkarz Belgii, grający na co dzień w Bayernie Monachium — Jean-Maria Pfaff. 32-letni piłkarz poddał się w poniedziałek operacji mięśnia ręki. Zabieg przeprowadzono w Belgii, a przerwa w treningach potrwa dwa tygodnie. Pfaff, który już poprzednio przechodził podobny zabieg, odczuł skutki kontuzji podczas meczu barażowego Holandia — Belgia w Rotterdamie, a następnie w ub. sobotę w ligowym spotkaniu z Borussią Moenchengladbach, w którym zastąpił go junior Raimond Aumann. (PAP)

Prasa przewiduje

Po prostu katar

„Nie ma rzeczy aktualniejszych niż katar. Gdyby chcieć formistycznie oddać obecnie nasze życie społeczne, należałoby do użytku dzienników wymaleźć znak pisarski na kichanie. Kichnięciem zaczyna się i kończy większość naszych prac dziennych i nocnych. Katar mają katarzyniarze i poeci, dyplomaci, dyplomatki, matki, córki...

Ludzie o przekonaniach prawicowych kichają odważnie i tylko z prawej dziurki, lewicowcy używają do tego dziurki lewej, a karierowicze kichają z obu dziurek, aby się nikomu nie narazić. Przytem umiar i sposób kichnięcia ma doniosłe znaczenie.

Katar nie pochodzi z Cattaro, tylko z przeziębienia i przemoczenia nóg, którym nos chce pokazać, że nie im jednym tylko mokro na świecie i stąd cała awantura. Katar można dostać od Katarzyny, albo jakiejś innej dziewczyny, która jest zakatarzona".

Takimi to tekstami zabawiał swoich czytelników „Dziennik Białostocki" w numerze 43 z 1920 r. (jot)

Czy wiecie, że...

◆ Na Ziemi Grajewskiej w ośmiu kołach zakładowych i terenowo-środowiskowych oraz w dziewiętnastu szkolnych klubach PTTK jest ponad 1200 członków. Szkolne kluby urządzają obozy, rajdy piesze i rowerowe, imprezy krajoznawcze i rekreacyjno-turystyczne. Młodzież poznaje historię i piękno regionu ziemi ojczystej, przyrody.

◆ Oddział PTTK w Grajewie pozyskał 74 społecznych organizatorów turystyki, w zakładach pracy, 104 w środowisku młodzieżowym, 23 przewodników turystyki kajakowej i 29 turystyki pieszej. (jot)

Sport w gminie

Bez pieniędzy ani rusz?

Czy możliwe jest krzewienie kultury fizycznej i rozwój sportu w gminie, kiedy w kasie są pustki? W **Prostkach** jedynym klubem wyczynowym, o ile w ogóle można w odniesieniu do małej gminy tak mówić, jest Pomorzan. Piłkarze występujący w A klasie plasują się wprawdzie w czołówce, a na mecze swych ulubieńców w trzystuosobowym miasteczku przychodzi kilkudziesięciu kibiców. Nic dziwnego — jaka gra, taka widownia. W Pomorzanie powiadają, że na więcej ich nie stać, gdyż po prostu nie ma pieniędzy na rozwój sekcji piłkarskiej. Nie starcza pieniędzy nawet na sprzęt, nie mówiąc o drogich wyjazdach i utrzymaniu stadionu.

Ale Pomorzan w tym roku otrzymał na działalność sekcji piłkarskiej 200 tys. zł, natomiast prawdziwi amatorzy — czyli Rada Gminna LZS — 10 tys. Na co przeznaczono pieniądze? — pytamy przewodniczącego Rady — **Zenona Kołotę,** na co dzień funkcjonariusza Posterunku MO w Prostkach.

— W ubiegłym roku mieliśmy do dyspozycji około 100 tysięcy złotych. Urządziliśmy więc turnieje szachowe i tenisa stołowego, można też było przeznaczyć drobne kwoty na nagrody dla zwycięzców. W tym roku fundusze wykorzystaliśmy na nagrody dla najlepszych strzelców, w czasie imprezy zorganizowanej w trakcie gminnych dożynek. Na nic więcej nas nie stać, stąd też nie mamy żadnej sekcji, nie mamy żadnej drużyny. Nie mamy także własnego sprzętu, chociażby stołu pingpongowego czy kompletu szachów. A młodzież chętnie spędzałaby czas właśnie przy grze królewskiej albo przy stole pingpongowym, można by również założyć drużyny piłkarskie w Wiśniowie Ełckim i Prostkach. Siedem kół terenowych istnieje tylko na papierze — smutek bije ze słów przewodniczącego Rady Gminnej LZS.

A przecież — przypomnijmy — gmina Prostki ma bogate tradycje sportowe. Stąd wywodzą się m.innymi czołowy polski przełajowiec kolarski — **Jan Wiejak,** następnie **Marek Zawistowski, Dariusz Gajdziński i Dieter Kleinschmidt,** czy mistrz Polski w boksie — **Grzegorz Jabłoński.** I dzisiaj talentów tutaj nie brakuje. Trafiają oni oczywiście do większych klubów, mających tradycje, np. do ełckiego PRIM-u czy Mazura, tylko kwestia — jak ich znaleźć i zarekomendować, skoro nawet po sporcie LZS-owskim pozostały jedynie smutne wspomnienia. (K)

Przyjedźcie jutro

Krytykowaliśmy na tych łamach już niejednokrotnie sposób obsługi petentów w urzędach administracji terenowej. Trzeba przyznać, że w ostatnich dwóch-trzech latach funkcjonowanie tych organów uległo wyraźnej poprawie, co jednak nie oznacza, by całkowicie zniknęły przypadki lekceważenia petentów. Tak można interpretować zdarzenie do jakiego doszło na początku listopada w **Urzędzie Gminy w Andrzejewie.** Ok. godz. 14 występujący po cywilnemu funkcjonariusze RUSW w Zambrowie zastali przed budynkiem urzędu kilkunastu wzburzonych rolników. Milicjantów wzięli za przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego.

— Dobrze że panowie przyjechali. Jechałem kilka kilometrów do gminy, aby załatwić sprawę, a oni — jak zwykle chłają wódę i śpiewają. I każą przyjechać jeszcze raz.

Naczelnika milicjanci nie zastali. Był służbowo w Łomży. Z pokoju oznaczonego numerem 16 dochodził hałas i śpiew. Zamknięte drzwi otwarte zostały dopiero na stukanie sekretarza urzędu. W środku rozbawione towarzystwo — jedenaście osób, na biurkach kieliszki, butelki po koniakach i „Żytniej", resztki zakąsek, co to za impreza?

— Imieniny, panowie, imieniny. To przecież normalne. Zapraszany byłem na kieliszek wódki do innych, to i sam musiałem postawić, nie? No i wypiliśmy.

Poza solenizantem, któremu spożycie alkoholu w godzinach pracy udowodnili jedynym posiadanym probierzem, wszyscy pozostali uczestnicy imieninowej „uroczystości" zaprzeczyli. Ich zdaniem prawie dwa litry alkoholu wypił sam solenizant, a oni się tylko przyglądali. Formalnie więc obronili się przed odpowiedzialnością wynikającą z art. 43 ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. A moralnie? Rolnicy jeżdżący z drobną sprawą po kilka razy oceniają ich zachowanie jednoznacznie.

„Przyjedźcie jutro, pan urzędnik nie ma czasu". Tak się tworzy opinia o całej administracji, chociaż jedna czarna owca nie stanowi o wartości całego stada. (tek)

Z milicyjnej kroniki

Na drodze Boguty — Nur w pobliżu wsi. Szpice Chojnowo znaleziono zwłoki 27-letniego mieszkańca tej wsi. Jak ustalono został on przejechany przez nie zidentyfikowany samochód osobowy, który włókł jego ciało przez kilkanaście metrów. Kierowca tego samochodu pomimo, że musiał być świadom zdarzenia, nie zatrzymał się. Jest to już kolejna w woj. łomżyńskim ucieczka z miejsca wypadku bez próby udzielenia poszkodowanemu pomocy.

Do sześciu piwnic budynku przy ul. Jagiellońskiej 24/27 w Wysokiem Mazowieckiem włamali się nieznani sprawcy kradnąc m.in. słoiki z przetworami i rower — składak „Wigry".

Gdy nie starcza w rodzinnych dysputach argumentów słownych sięga się po pięści. We wsi Andrzejewo Kolonia ojciec pobił dotkliwie swego zięcia. Pomagał mu w tym syn. Obaj odpowiadać będą z art. 158 par. 1 Kodeksu Karnego. (tek)

Gdzie jest „ciało"?

Widok z okna

Ma jednak niebywałe szczęście w tej rubryce suwalskie osiedle „Północ". Po opublikowaniu pierwszego odcinka z tego serialu, a dotyczył on właśnie tego osiedla, posypały się kolejne sygnały. Wszystkie — z wyjątkiem jednego — dotyczą tegoż samego osiedla. Czytelnicy mówią o dziwnych zwyczajach w postaci zamykania osiedlowych dróg kołkami i głazami (co będzie w razie pożaru lub konieczności dojazdu karetki pogotowia?), wykładania zsypów na śmieci glazurą (chodzi o „wysokościowce" przy ul. Nowotki — zgadza się — glazura jest, w kwiatki nawet), ciągłych wykopkach itp. itd. Wszystko to jest doskonale znane, więc rozpisywać się o tym nie ma powodu.

Wypada jednak spytać o inną rzecz z tego samego podwórka. Jest taka gra — Totolotek. Ludziska ciągle wierzą, że można wygrać. I grają. Obroty PP „Totalizator Sportowy" rosną każdego roku, z pożytkiem dla nielicznych szczęśliwców, ale i dla reszty obywateli, choć tylko pośrednio, także. Bo z pieniędzy zarobionych przez Totalizator buduje się m.in. stadiony, hale sportowe. Wydawać by się więc mogło, że wszyscy powinni tę grę popierać — bo pożyteczna, a indywidualnego budżetu rodzinnego nie nadszarpuje zbyt mocno. Żeby jednak zagrać, trzeba mieć gdzie zagrać.

W osiedlu „Północ" nie ma od lat, choć mieszka tam wiele tysięcy suwalczan, punktu Totalizatora. W 1981 r. Rada Wojewódzka LZS postanowiła uruchomić taki punkt. Poczyniono niezbędne uzgodnienia z władzami spółdzielni mieszkaniowej, administracją osiedlową. Kilka kolejnych lat trwały kolejne ustalenia — bo prąd, bo ogrzewanie, miejsce itd.

Wreszcie jednakowoż dokonano wiekopomnego dzieła i już po czterech zaledwie latach na przeznaczonym mu miejscu stanął kiosk, gdzie ma być zlokalizowany punkt „Toto". Ma być, ale nie jest. Stoi sobie pusty. Właśnie w tej sprawie zgłaszają się czytelnicy — mieszkańcy osiedla „Północ".

O wyjaśnienie poprosiłem Radę Wojewódzką LZS, a tam... tam tylko załamano ręce i zaczęto mi wyjaśniać długo, że wszystko jest w ręku jakiegoś „ciała społecznego", które — jako jedyne — ma prawo wydać ostateczną zgodę na uruchomienie tego punktu.

„Ciało społeczne", jako że społeczne właśnie, jest dosyć trudno uchwytne, bo nie musi urzędować od — do. W biurze spółdzielni też jakoś nikt nie wie, gdzie „ciało" może być. A ważne to bardzo, bo dokumenty są właśnie ponoć w posiadaniu owego ciała. Krążą pisma, dzwonią telefony, a... punktu „Toto" nie ma.

Redakcja „Widoku z okna" ma pilne ogłoszenie — ktokolwiek wie o miejscu pobytu osób, w których ręku jest moc podjęcia tak odpowiedzialnej przed historia decyzji jak uruchomienie punktu „Toto" w osiedlu „Północ" w mieście wojewódzkim Suwałki, proszony jest o natychmiastowy kontakt: tel. 30-00 lub 57-26.

Listy zawierające sygnały o innych ciekawych widokach prosimy kierować pod adresem Oddziału „GW" w Suwałkach, ul. Kościuszki 32 z dopiskiem — „Widok z okna".

(stk)

Jeszcze tylko dziś

I Jarmark Mazurski

Jeszcze dziś, 4 grudnia br., można wybrać się na I Jarmark Mazurski w Ełku. Można tu w godz. 11—18 kupić, sprzedać, a nawet potargować — bo są również stragany dla kolekcjonerów, czynne w okolicach parku, w pobliżu restauracji „Kormoran".

Na jarmarku handlowcy oferują wiele atrakcyjnych wyrobów konfekcyjnych i galanteryjnych, obuwie oraz artykuły gospodarstwa domowego. (cis)

Chemiczna Spółdzielnia Pracy „BETESKA"

Pościgaj się ze mną, wnuczku...

— Produkujemy tylko artykuły „chodliwe". Dlatego wszystko sprzedajemy bez kłopotu — zaczyna w ten nieco przewrotny sposób rozmowę prezes „Beteski", STANISŁAW KUŹMA. I nie jest to megalomania, o czym może zaświadczyć każda pani domu, używająca pasty „Sama" czy też ci, którzy uganiają się po sklepach za kompletami łazienkowymi. Świadczą o tym również

dwa medale

uzyskane na niedawnych targach „Jesień-85". Złoty i srebrny — za komplety do wyposażenia łazienek.

Spółdzielnia posiada sześć zakładów. Trzy w **Białymstoku,** wytwarzające różnorodne komplety z tworzyw sztucznych (wyposażenie przedpokoju, łazienki, komplety do pielęgnacji włosów) oraz w **Mońkach** (pasta „Sama"), **Kleszczelach** (paliwo turystyczne, znicze nagrobkowe itp.) i **Wasilkowie** (wykładziny podłogowe). Wszystkie wyroby cieszą się wysoką renomą. I nie tylko wyroby.

Posłużmy się przykładem: spółdzielnia otrzymuje wiele listów z prośbą o sprzedaż uszkodzonej części do jakiegoś zestawu. I... sprzedaje! A jeśli ktoś dostarczy tę uszkodzoną część, otrzymuje nową — bezpłatnie! To się nazywa dbać o swą opinię i klienta. Zwłaszcza miejscowego. Z myślą o nim, przed świętami całość produkcji poszukiwanej pasty „Sama" ma być przekazana na białostocki rynek.

Wartość produkcji w roku bieżącym planuje się zamknąć kwotą 465 mln zł. Oznacza to przekroczenie planu o 20 mln. Oznacza to także np. 40 tys. kompletów łazienkowych różnych rodzajów i prawie 3 miliony opakowań pasty. Liczby te wydają się duże, lecz w porównaniu z zapotrzebowaniem (np. na komplety — 300 tys. sztuk) nie są zadowalające. Niestety, spółdzielnia więcej nie jest w stanie produkować — chociażby ze względu na brak materiałów.

Liczby te także nic nie mówią o zysku. A właśnie rok bieżący był tym, w którym się okazało, że aby zachować rentowność, trzeba znacznie zwiększyć oszczędność (przykładowo produkować z odpadów bez zmian jakości). Należy także postawić na

nowe, atrakcyjne wyroby.

„Beteska" przygotowuje ich sporo. I tak zakład w Wasilkowie przestawia się na wytwarzanie różnorodnych płynów higienicznych używanych w kuchni i łazience. W Mońkach rozpocznie się produkcja zmodyfikowanej pasty „Sama II" — w znacznie większej ilości niż poprzednio. Już w grudniu pojawi się bardziej funkcjonalny zestaw „Beteska II". Trwają także zaawansowane prace nad zupełnie nowym typem wyrobu — zabawką politechniczną — samochodowym torem wyścigowym. W przyszłości ma być to cały system, umożliwiający amatorom wyścigów (podobnie jak w kolejce „Piko") zbudowanie ogromnego (i w wielu wersjach) toru. W przyszłym roku pierwszy moduł tego systemu ma się ukazać na rynku. Jak zapewniał kierownik działu rozwoju i wdrożeń, **Piotr Warpechowski** wyrób ten będzie znakomitą zabawą dla dwóch osób. Samochody poruszające się po torze posiadają, oczywiście, oddzielne sterowanie, zmienną prędkość itp. Czyżby więc nowe szaleństwo... i to nie tylko dla dzieci? Kolejka „Piko" to przecież zabawka emerytów...

Natomiast za dwa lata część białostockich zakładów spółdzielni przeniesie się do nowego budynku przy ul. Waskiej. Poprawi on zwłaszcza warunki socjalne ponad trzystuosobowej załogi. Pracownicy otrzymają stołówkę i świetlicę. Powstanie także jakże potrzebny magazyn, gdyż dotychczas produkcja prosto z hali trafia do sklepów. Godne podkreślenia jest szybkie tempo budowy prowadzonej przez Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Lekkiego.

Prezes Stanisław Kuźma chlubi się swymi pracownikami. Twierdzi, że od niego ludzie odchodzą tylko na emerytury i renty. Jest w tym zapewne nieco kokieterii, lecz faktem jest, że trzon kadry stanowią ci, którzy pracują kilkanaście i więcej lat. Co ich trzyma mimo trzymiano-wości, nie wygórowanych zarobkach (średnia płaca — 17.400 zł) i pracy wcale nie najlżejszej? No cóż, okazuje się, że są jeszcze inne, cenione przez załogę atrybuty... Ale to już oddzielny temat.

Tekst i fot: ANATOL CHOMICZ



Ponad dziesięć lat pracuje jako wtryskarka NADZIEJA DOROSZKIEWICZ.





„Przegląda się to lustrze", szukając braków BARBARA POPŁAWSKA.

Eliminacje do konkursów: recytatorskiego i piosenki radzieckiej

Przypominamy, że Miejski Dom Kultury w Białymstoku rozpoczął przygotowania do 31 Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Może w nich uczestniczyć młodzież ze szkół ponadpodstawowych oraz dorośli. Konkurs przebiegać będzie w trzech kategoriach: turnieju recytatorskiego, poezji śpiewanej i monodramu.

MDK chce pomóc młodzieży i dorosłym, wszystkim tym, którzy zechcą spróbować swoich sił w eliminacjach. Od 2 grudnia w sali WDK (przy ul. Kilińskiego 3) działa punkt konsultacyjny. W poniedziałki i środy będzie można podyskutować tu o doborze repertuaru, sposobach interpretacji utworów. W godz. 16—18 porad udzielać będą profesjonaliści.

Bliższych informacji na temat konkursu zasięgnąć można w MDK (przy ul. Dzierżyńskiego 5) osobiście lub telefonicznie: 223-70.

☆ ☆

Trwają również przygotowania do Konkursu Piosenki Radzieckiej. Eliminacje środowiskowe zaczęły się w grudniu, rejonowe trwać będą od lutego przyszłego roku. MDK zorganizował punkt konsultacyjny w kawiarni „Fama", gdzie w poniedziałki i czwartki w godz. 17—19 porad udziela muzyk. Zainteresowanych bliższymi informacjami odsyłamy do sekretariatu MDK, tel. 223-70.

(hp)

Spotkanie KKMP

Białostocki Ośrodek Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy zaprasza młodych adeptów pióra na spotkanie — 7 grudnia (sobota) o godz. 16, które odbędzie się w Domu Kultury „Zachęta", ul. Piastowska 11a. Spotkanie poprowadzi dr MARIAN PŁACHECKI. (ima)

Zguby

☐ **22 października br. przy ul. Warszawskiej znaleziono portmonetkę z pewną sumą pieniędzy i kartką zaopatrzenia. Bliższe informacje na temat zguby można uzyskać pod numerem tel. 41-27-03.**

☐ **W Dziale Łączności z Czytelnikami (ul. Wesołowskiego 1, pokój 2 są do odebrania następujące zguby:**

— rękawiczka damska znaleziona przy ul. Warszawskiej;

— paczka ze środkami higienicznymi, która 26 października br. wypadła z przyczepy jadącego ul. Poleską „Jelcza";

— płócienna torba z planami, pozostawiona 2 bm. w taxi nr 961 przez pasażera jadącego z ul. Wesołej na ul. Grunwaldzką.

(bk)

80 lat PSS „Społem"

Bielska jubilatka

Ruch spółdzielczy jest jedną z najstarszych form społecznej zorganizowanej aktywności w naszym kraju. Jego początki sięgają minionego stulecia. Można to również powiedzieć w odniesieniu do wielu miast w woj. białostockim, m. in. Bielska Podlaskiego, gdzie spółdzielczość spożywców jest najbardziej sędziwą organizacją społeczno-gospodarczą. W br. Powszechna Spółdzielnia Spożywców obchodzi tam 80-lecie istnienia.

ZACZĘŁO SIĘ jesienią 1903 r., kiedy w budynku ratusza otwarto pierwszy sklep spożywczy. Kroniki notują, że kierownikiem spółdzielni został **Gustaw Wołk,** kasjerką była pani **Witkowska-Nowicka,** a przewodniczącym rady nadzorczej — **Daniel Łukaszuk.** Początki były skromniutkie, ale istotny był fakt, że oto pod carskim uciskiem możliwe było utworzenie własnej, swojskiej, bo — polskiej spółdzielni. Kształcił się aktyw, który w latach międzywojennych stanowił kadrę dla rozwijającego się spółdzielczego ruchu.

Z czasem powstaje coraz więcej sklepów, nie tylko w Bielsku Podlaskim, ale i całym powiecie; jest już własna kawiarnia. W 1935 r. z własnych środków powstaje piekarnia i ciastkarnia. Przed wybuchem II wojny światowej bielska spółdzielnia liczy 1329 członków, prowadzi 16 placówek, w których pracuje 37 osób. W 1938 r. obroty przekroczyły 852 tys. zł.

Nie trzeba mówić, jak wielkie straty spowodowała wojna tak w majątku spółdzielni, oraz wśród jej członków. Już jednak w listopadzie 1944 r. odbyło się walne zgromadzenie organizacyjne założycieli spółdzielni, wyłoniono zarząd i Radę Nadzorczą.

Powojenne czterdziestolecie, to okres wrastania PSS w krajobraz miasta i powiatu: spółdzielnia zaczyna budować własne obiekty, rozpoczyna na coraz szerszą skalę produkcję, zwiększa się ilość oferowanych usług. Bielszczanie mogą liczyć na zaspokojenie swych podstawowych, życiowych potrzeb dzięki „Społem". Powstaje wiele spółdzielni uczniowskich.

Były lata tłuste i chude: dynamiczny wzrost, poczynań inwestycyjnych, obrotów, zwiększanie się ilości członków. Były też odgórne decyzje przeczące idei samorządności spółdzielców, jak chociażby te z 1976 r., kiedy „góra" zadecydowała o reorganizacji handlu — poważnie uszczupliło to majątek spółdzielni, zmniejszeniu uległy dochody ze sprzedaży towarów.

Sytuacja zmieniła się w latach osiemdziesiątych, szczególnie w 1983 r. kiedy PSS „Społem" w Bielsku Podlaskim uzyskała pełną samodzielność.

Dziś bielska spółdzielnia to kilkadziesiąt sklepów, zakładów gastronomicznych i produkcyjnych, branżowych placówek usługowych, ośrodek „Praktyczna Pani"... Załoga PSS liczy ponad 600 osób, a legitymacje członkowskie posiada prawie 7 tys. mieszkańców miasta i gminy. Roczny obrót bielskiej „Społem" sięga 2,3 mld. zł.

Najważniejszą obecnie inwestycją, która już niedługo w całości będzie produkować na potrzeby klientów, jest spożywczy kompleks, mieszczący piekarnię, masarnię i wytwórnię wód gazowanych. Dwa pierwsze obiekty są już czynne, produkcja „bąbelków" niebawem ruszy. Masarnia — prócz zaspokajania potrzeb bielszczan — zaopatruje także w swe wyroby mieszkańców Hajnówki.

☆ ☆ ☆

80 lat w życiu miasta — to nie tak mało i cieszą dokonania, jakie w tym czasie zanotowano. Cieszy fakt stabilizacji działalności, wzrostu liczby członków, placówek, obrotów, nowych form działalności gospodarczej i samorządowej. Trzeba jednak pamiętać, że minione osiem dziesięcioleci, to także życie i pełna poświęcenia praca ludzi, którzy już od dawna nie żyją bądź przeszli na zasłużone emerytury. Niewdzięcznością więc byłoby nie wspomnieć przy okazji jubileuszu o tych, którzy bielskiej „Społem" poświęcili wiele lat swego życia. Należą do nich m.in.: **Wiera i Justyn Kordziukiewiczowie, Maria Ofman, Teresa Żukowska, Zygmunt Inojewicz.** Powojenne dzieje spółdzielni związane są m.in. z nazwiskami: **Józefa Antychowicza, Michała Artysiewicza, Aleksego Świętochowskiego, Jerzego Wiśniewskiego, Ludmiły Jermakowicz** i wielu, wielu innych.

M. Piekarek

Za wzorowe wychowanie synów

W Komitecie Miejskim PZPR w **Bielsku Podlaskim** odbyła się uroczystość uhonorowania medalami **„Za zasługi dla obronności kraju"** rodziców, których kilku synów wzorowo pełniło lub pełni służbę w Ludowym Wojsku Polskim. W uroczystości uczestniczyli rodzice wraz z synami oraz I sekretarz KM PZPR — **Piotr Kudiuk,** kierownik Rejonowego Ośrodka Pracy Partyjnej — **Leoncjusz Parafieniuk,** zastępca naczelnika miasta — **Michał Matus,** przedstawiciele MRN, PRON, RUSW. Dekoracji dokonał komendant WKU — ppłk dypl. **Bazyli Kraśko.**

Złote medale „Za zasługi dla obronności kraju" otrzymali: **Anna Boruta** ze **Skupowa** (gmina Narewka), która wychowała ośmioro dzieci, a pięciu jej synów pełniło zasadniczą służbę wojskową. Rodzina ta na trwałe związała się z obronnością kraju. Najstarszy syn — **Anatol** pełni zawodową służbę wojskową, zaś **Eugeniusz** jest funkcjonariuszem MO; **Marianna Karpiesiuk** ze wsi Kiewiaki (gmina Brańsk) która wychowała sześciu synów i każdy z nich odbył zasadniczą służbę wojskową; **Regina** i **Bolesław Markiewiczowie** z **Chojewa** (gmina Brańsk), których pięciu synów odbyło już zasadniczą służbę wojskową.

Srebrne medale otrzymali: **Tatiana Musko,** małżeństwo **Barbara** i **Mateusz Bogacewiczowie z Orli.** Warto podkreślić, że Mateusz Bogacewicz w czasie II wojny światowej aktywnie uczestniczył w ruchu oporu, m.in. przechowując u siebie z narażeniem życia rodziny, oficera Armii Radzieckiej.

Gratulacje odznaczonym złożył ppłk dypl. Bazyli Kraśko, który podkreślił wysiłek i trud rodziców w wychowaniu dzieci. Na zakończenie uroczystości z programem artystycznym wystąpili uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3.

St. chor. **B. SAKOWICZ**

Prasa drzewiej pisała

Po prostu katar

„Nie ma rzeczy aktualniejszych niż katar. Gdyby chcieć formistycznie oddać obecnie nasze życie społeczne, należałoby do użytku dzienników wynaleźć znak pisarski na kichanie. Kichnięciem zaczyna się i kończy większość naszych prac dziennych i nocnych. Katar mają kataryniarze i poeci, dyplomaci, dyplomatki, matki, córki...

Ludzie o przekonaniach prawicowych kichają odważnie i tylko z prawej dziurki, lewicowcy używają do tego dziurki lewej, a karierowicze kichają z obu dziurek, aby się nikomu nie narazić. Przytem umiar i sposób kichnięcia ma doniosłe znaczenie.

Katar nie pochodzi z Cattaro, tylko z przeziębienia i przemoczenia nóg, którym nos chce pokazać, że nie im jednym tylko mokro na świecie i stąd cała awantura. Katar można dostać od Katarzyny, albo jakiejś innej dziewczyny, która jest zakatarzona".

Takimi to tekstami zabawiał swoich czytelników „Dziennik Białostocki" w numerze 43 z 1920 r. (jot)

Śladem publikacji

Jak długo będzie straszyć?

W „GW" nr 270 z 20 listopada br. zamieściliśmy zdjęcie ukazujące znak-symbol szlaku Chwały Oręża Polskiego, ustawiony przy ul. Zwycięstwa w Białymstoku. Są to właściwie opłakane resztki, jakie po nim pozostały...

Podobne znaki ustawione są w kilku innych punktach miasta, m.in. także przed Muzeum Wojska, które instytucjonalnie jest „centrum pamięci" o dziejach polskiego oręża.

W odpowiedzi otrzymaliśmy pismo od dyrektora Muzeum Wojska, dr. Zygmunta Kosztyły. Czytamy tam, że: „...Muzeum Wojska nie jest właścicielem ani dysponentem znaku. Jednak ze względu na charakter znaków „Szlak Chwały Oręża Polskiego" interesuje się nimi. Właśnie z tego względu Muzeum spowodowało w styczniu br. pisemne wystąpienie Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Białymstoku do dyrektora Okręgowej Dyrekcji Dróg Publicznych w Białymstoku, w którym proszono o wymontowanie znaku uszkodzonego przez pług wirnikowy podczas odśnieżania i odwierzenie go w celu naprawy do wskazanego w piśmie zakładu ślusarskiego. W lutym tego roku DODP poinformowała, że kompetentną jednostką w tej sprawie jest przedsiębiorstwo podległe Urzędowi Miejskiemu w Białymstoku, gdzie skierowano odpis pisma. Jednak do tej pory szkoda nie została naprawiona."

Otóż to, jak na razie trwa przysłowiowe „odbijanie piłeczki". Nikt nie chce się przyznać do opieki nad tym znakiem. A szkoda, gdyż idea jest piękna. Jednak tak już często bywa, że zapału nam starcza tylko na „ideę", zaś aby ją w praktyce pielęgnować... na to nie zawsze są chętni.

Wydaje się nam jednak, że władze miejskie zadbają o to, aby ta wizytówka przestała w końcu „straszyć". (tol)

Za co ta kara?

24 października br. cztery panie z Białegostoku (nazwiska i adresy znane redakcji) wybrały się po zakupy do stolicy. Żeby mieć więcej czasu na odwiedzanie sklepów, w Białymstoku kupiły bilety powrotne na pociąg pospieszny. Zakupy udały się, nasze Czytelniczki zrealizowały rodzinne listy zamówień i wybierały się w drogę powrotną.

W związku z tym, że na pospieszny trzeba było jeszcze kilka godzin czekać, postanowiły wracać wcześniejszym, osobowym. W kasie, na Dworcu Centralnym, zapytały, czy posiadając bilety na II klasę pociągu pospiesznego mogą jechać w I klasie pociągu osobowego. Otrzymały odpowiedź twierdzącą.

Inne zdanie na ten temat miał konduktor sprawdzający bilety w pociągu nr 77031, wyjeżdżającym z Warszawy po godz. 15. Bilety na pociąg pospieszny uznał za nieważne. Na nic zdały się tłumaczenia Czytelniczek, że bilety są droższe od tych, które musiałyby nabyć na I klasę pociągu osobowego. Konduktor nie dał za wygraną, dwóm z nich wypisał dopłaty, dwie inne, które nie chciały dopłacać, spisał i straszył wysokimi mandatami. Ponadto nie chciał okazać pasażerkom swego numerka służbowego. Napomknął tylko, że jest z Małkini. Wypisany przez niego jeden z kwitów dopłaty ma nr 870766.

Ciekawe, po czyjej stronie jest w tym przypadku racja — upartego konduktora, czy też pań, które drogo zapłaciły za podróż ze stolicy?

(K)

Gdy mróz szczypnął...

... przypomnieliśmy sobie o cieplejszej garderobie, niektórzy wskoczyli już nawet w futra i kożuchy, a na bazarze handlek tymi okryciami się ożywił. Także złodzieje chwycili w mig ruch w interesie, gdyż tu i ówdzie, dokonując „skoków" na mieszkania, na pierwszy ogień biorą właśnie ubiory skórzano-futerkowe. Zabezpieczając więc lepiej mieszkania trzeba także bystro baczyć, gdzie się — będąc poza domem — pozostawia okrycia, czy w bezpiecznym i strzeżonym miejscu, gdyż złodzieje tylko czekają na takie okazje.

Oto np. ostatnio skradziony został kożuszek damski wartości ponad 50 tys. zł na szkodę Beaty H., która pozostawiła go w nie strzeżonej szatni Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Białymstoku. Należało by uczulić szatniarzy i dozorców szkolnych na ten problem, gdyż kradzieże ze szkolnych szatni zdarzają się dosyć często.

W Siemiatyczach zanotowano włamanie do mieszkania przy ul. Nadrzecznej. Wśród wielu zabranych przedmiotów był też kożuch damski wartości ok. 100 tys. zł. Złodziej sforsował również drzwi do domu jednego z gospodarzy w Mieleszkowcach (gmina Dąbrowa Białostocka) i zabrał damskie futro. Był to dlań jednak pechowy skok, gdyż wkrótce został zatrzymany. Jest to 20-letni Ryszard C. z gminy Nowy Dwór, który już przez Sąd Rejonowy w Sokółce został w trybie przyspieszonym skazany na jeden rok pozbawienia wolności i 60 tys. zł grzywny. Drogo więc takie zakusy mogą kosztować, co przekładamy wszystkim złodziejom na rozwagę.

Pechowy poniedziałek

Jak już przy włamaniach jesteśmy i przestrogach, to odnotujmy innego pechowca, też 20-letniego Macieja T., który w poniedziałek wybrał się do Szkoły Podstawowej nr 23 w Białymstoku. Oczywiście nie po edukację, gdyż i wiek — jak na podstawówkę — raczej niestosowny i pora nie ta, bo było już po godz. 22. Po prostu facet chciał sobie trochę po szkole pomyszkować, na co wskazywał sposób, w jaki wszedł do środka — po wybiciu szyby przez okno. Myślał „biedaczysko", że nikt go nie zauważył, tymczasem... zaskoczony był kompletnie, kiedy przed budynkiem szkolnym wyrośli jak spod ziemi, ludzie mundurowi z RUSW. Nawet jeszcze nie zdążył nic sobie przygotować. No ale włamanie jest włamaniem i za to trzeba odpowiadać.

Osiemnaście „złotych" obrączek

Nie wiadomo, po co owej pani, mieszkance ul. Sobieskiego w Białymstoku, potrzebne było raptem aż osiemnaście obrączek — zapewne jako lokata kapitału — faktem jest jednak, że z przypadkowo spotkanym mężczyzną dobiła targu i nabyła je jako szczerozłote za sumę prawie pół miliona złotych. Gdy jednak z pomocą fachowca chciała upewnić się, czy zrobiła dobry interes, dowiedziała się ku swemu zdumieniu, że obrączki wykonane są z najszczerszego tombaku i tylko umiejętnie podrobione. Wtedy czym prędzej udała się na milicję. Na szczęście, udało się ustalić podejrzanego. Przestępcą okazał się Janowi K., milicja wszczęła postępowanie karne.

A tłuc to już razy pisaliśmy o ludzkiej naiwności i łatwowierności, na których żerują oszuści. Temu udało się naciągnąć otwartą panią na dawno nie spotykaną skalę. Więc ponownie ostrzegamy, bo naiwnych — jak widać — wciąż nie brakuje.

Z bimbrem do knajpy

Przypadki wnoszenia przez konsumentów do restauracji i barów własnej, zakupionej gdzieś w sklepie wódki nie są wcale takie rzadkie. Kelnerzy doskonale wyczuwają takich klientów, co to chcą sobie wypić tańszym kosztem (bez gastronomicznej marży), świetnie znają najrozmaitsze oszukańcze sztuczki — wódeczka zza pazuchy, z butelki po wodzie mineralnej itp. Trzeba mieć jednak wyjątkowo dużo tupetu, żeby do knajpy przemycać bimber. Przecież wtedy podpada się podwójnie. No i tak właśnie stało się w przypadku mieszkańca Wasilkowa, Romualda K., który do tamtejszej „Groty" wniósł (i popijał z kumplem) ćwiartkę samogonu. Przyłapany, próbował się wymigiwać, zaprzeczać, ale jak tu zaprzeczać faktom? Popijany przezeń płyn z wniesionej butelki okazał się po zbadaniu najprawdziwszą „księżycówką". I to było dowodem niezbitym. Białostocki Sąd Rejonowy w trybie przyspieszonym skazał pana Romualda na pół roku „odsiadki", 30 tys. zł grzywny oraz 13.400 zł opłaty kosztów sądowych. Rachunek za taką konsumpcję okazał się doprawdy nadzwyczaj słony.

Czym popadło...

W naszym stałym „kąciku pięści" odnotowujemy niejednokrotnie czyny wyjątkowo brutalne. W awanturach i bójkach ludzie nie ograniczają się li tylko do pięści. Potrafią chwycić nóż, sztachetę, jakiś drąg, wszystko, co w rękę wlezie i bić na oślep, aż do utraty przytomności ofiary, a bywa że i życia. Z takich bójek, za sprawą bliźnich — nierzadko męża, ojca czy syna — ludzie wychodzą często z trwałym kalectwem, uszczerbkiem na zdrowiu. W naszych czasach wielu zachowuje się niby jaskinowcy. Jak zlagodzić obyczaje?...

Oto 51-letni Kazimierz Z. pobił w Chabotkach (gmina Knyszyn) żelaznym kątownikiem Sławomira J. Doznał on poważnych obrażeń. Krewkim pięćdziesięciolatkiem zajęła się knyszyńska milicja, przekazując sprawę do sądu. Natomiast w Orli 33-letni Eugeniusz B. wpadłszy z jakichś powodów w furię, uderzył w głowę metalowym prętem Katarzynę S., która doznała głębokiej rany ciętej głowy. Sąd skazał go na 50 tys. zł grzywny i opłatę kosztów. Niezależnie od tego będzie musiał zapłacić kobiecie odszkodowanie z powództwa cywilnego za naruszenie prawa do osobistej nietykalności i doznany przez nią uszczerbek na zdrowiu. (x)

Zawiedzione nadzieje

Srogo zawiedli się starsi ludzie, którzy licznie przybyli na wieczorek rencistów (29 listopada w klubie „Mozaika" przy ul. M. Skłodowskiej). Program artystyczny przewidywał występ kabaretu „Szpilka". Tymczasem popisywała się orkiestra PKPS, który to był głównym organizatorem imprezy.

I na tym wieczorek zakończył się. Publiczność opuszczała salę zawiedziona. W przyszłości organizatorzy powinni liczyć się bardziej z gustami tych, dla których przygotowują program.

Dokąd ten pociąg?

To pytanie zadają często zdezorientowani podróżni, którzy chcą dojechać pociągiem do Sokółki bądź Ełku. Oba składy stoją na tym samym torze. Brak jakichkolwiek tablic nie pozwala zorientować się, który odjedzie do danej miejscowości. O pomyłkę nietrudno. Czy nie można umieścić na wagonach odpowiednich tablic?

Pasażerowie korzystający z dworca w Starosielcach mokną na peronie. Zastanawiają się, czy nie można ustawić tam daszków.

Co dalej z tym fantem?

Na rogu Rynku Kościuszki i ul. Zamenhofa mieścił się kiedyś sklep z tekstyliami i pasmanterią. Od dłuższego już czasu jest on nieczynny. Nie widać, by był tam przeprowadzany remont. Instytucja, która jest właścicielem lokalu, powinna wreszcie podjąć decyzję o jego przeznaczeniu.

Zimne kaloryfery

Zadzwoniła do nas JADWIGA BOCHEŃSKA, mieszkająca przy ul. Mazowieckiej 41/75. W tym bloku kaloryfery są zimne w całym pionie. Lokatorzy, by nie zmarznąć, używają do ogrzewania piecyków elektrycznych. W dobie oszczędzania energii, to czyste marnotrawstwo — twierdzi nasza czytelniczka. Różni spece obiecują coś zdziałać, ale na razie nie widać rezultatu.

Z podobną sprawą zgłosiła się czytelniczka mieszkająca przy ul. Nowy Świat 8/15. Monity do tutejszej administracji nie przynoszą skutku. Podobno pracownicy RED informowali o tym fakcie WPEC. Błędne koło trwa, a lokatorzy marzną. (gs)

Przedwczesne zdziwienie

W sklepie spożywczym PSS „Społem" przy ul. NIEDŹWIEDZIEJ od kilku tygodni można zakupić jedynie czerstwy chleb — twierdzi nasz Czytelnik, WŁADYSŁAW IWANOWSKI. Natomiast wyśmienite, świeże bułeczki wystarcza na pół godziny sprzedaży. Sprzedawczynie tłumaczą klientom, że otrzymują zaledwie piątą część zamawianej ilości drobnego pieczywa.

— Nasza interwencja w Zarządzie PSS „Społem" nie przyniosła poprawy, mimo że wyrażono tam zdziwienie z tego powodu. Jednakże przez dwa dni było znacznie lepiej. Ale wszystko wróciło do „normy": już o 6.30 brak jest znowu bułeczek... (m-i)

Skąd ta przyczepa?

Jak twierdzą mieszkańcy okolicznych domów, przyczepa stoi już miesiąc, tuż przed skrzyżowaniem ulic Kopernika i Bema, skutecznie ograniczając widoczność. Przed kilku dniami na przejściu dla pieszych zdarzył się wypadek. Przyczepa stoi jednak nadal. Na jej tablicy rejestracyjnej są numery — BTV 11 46.

Być może za naszym pośrednictwem właściciel dowie się, gdzie postradał „ciężarową zgubę". (hp)



Wyrazy szczerego współczucia dyrektorowi

mgr. inż. Józefowi Safiejko

z powodu zgonu

MATKI

składają:

POP, Związek Zawodowy oraz pracownicy ZZO Białystok

K 5488-1

Instytut Położnictwa i Chorób Kobiecych Akademii Medycznej w Białymstoku z wielkim żalem żegna zmarłego 3 grudnia 1985 r.

Prof. zw. dr. hab. med.
ALEKSANDRA KRAWCZUKA

współorganizatora i założyciela pionu położniczo-ginekologicznego na Białostoczyźnie, nauczyciela wielu pokoleń lekarzy, wielkiego humanistę, uczonego o wybitnych zasługach dla nauki polskiej i światowej, inicjatora i twórcę nowoczesnej endokrynologii ginekologicznej, andrologii i opieki okołoporodowej.

W zmarłym Profesorze tracimy wielkiego Przyjaciela, godnego człowieka o szlachetnym sercu, otwartym zawsze na ból i cierpienie pacjentów.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Współpracownicy i uczniowie

k 5500-1

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

nieodżałowanej pamięci

Prof. zw. dr. hab. n. med.
ALEKSANDRA KRAWCZUKA

składają

pozostali w głębokim żalu i smutku pracownicy Instytutu Położnictwa i Chorób Kobiecych AMB

Profesor na zawsze pozostanie w naszych sercach jako wzór Przyjaciela, Nauczyciela i szlachetnego Człowieka.

k 5493-1

SPORT

Wkrótce gong w turnieju o „Złotego Żubra"

— Wczoraj stawiła się w Białymstoku 10-osobowa ekipa bokserów rumuńskich, a dzisiaj przybywa drużyna z Grodna — taki meldunek przekazali nam działacze Gwardii. Klub ten jest organizatorem dorocznego turnieju pięściarskiego o „Złotego Żubra". Odbędzie się on w tym tygodniu (od 6 do 8 grudnia, lub od 5-go, jeśli na naszym ringu będzie więcej niż 80 zawodników).

Z klubów, które zgłosiły akces do turnieju, wycofała się w ostatniej chwili Wisła Kraków.

Program przewiduje: piątek (godz. 16) — uroczyste otwarcie turnieju (część walk w Bielsku Podlaskim, od godz. 16.30); sobota (godz. 16) — półfinały; w niedzielę (godz. 10) — finały.

Najważniejszym trofeum tej imprezy jest oczywiście „Złoty Żubr". Zawodnicy wybrani przez jury otrzymają puchary m.in. nasza redakcja tradycyjnie ufundowała puchar dla najlepszego boksera zagranicznego.

Wszyscy, którzy chcą uczestniczyć w tym atrakcyjnym turnieju, mogą jeszcze nabyć karnety (po 500 zł) lub bilety w BKS Gwardia. (su)

Plenum RW LZS

O rozwój sportu w zakładach pracy

Ostatnio w Białymstoku odbyło się plenarne posiedzenie Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia LZS. Jego tematem był rozwój kultury fizycznej, sportu i turystyki w zakładach rolnictwa, gospodarki żywnościowej i leśnictwa.

Uczestnicy spotkania w trosce o dalszy rozwój ogniw LZS w województwie białostockim szukali sposobu na malejące zainteresowanie kulturą fizyczną i turystyką w stosunku do lat siedemdziesiątych. Wskazywano na niezadowalający stan i poziom kultury fizycznej w zakładach, jak i niską świadomość większości pracowników o celowości uczestnictwa w sporcie oraz jego popieraniu. Mówcy z naciskiem podkreślali, że nie zawsze konsekwentną realizację ustaleń zawartych w ustawie sejmowej o kulturze fizycznej, dotyczącej m.in. obowiązku zakładów pracy w zakresie stwarzania warunków do uprawiania sportu i rekreacji przez załogi i członków ich rodzin oraz potrzeb obejmowania patronatów nad organizacjami kultury fizycznej i udzielania im pomocy materialnej.

O tym jednak, że nie wszystkie sprawy rozwoju sportu w rolnictwie, gospodarki żywnościowej i leśnictwa są obojętne, świadczyła miła uroczystość mająca miejsce w trakcie wspomnianego plenum. Było nią wręczenie pucharów dla ponad dwudziestu wyróżniających się przedsiębiorstw w stwarzaniu odpowiednich warunków i klimatu dla rozwoju wiejskiego sportu.

W trakcie obrad odznaczono Srebrnym Krzyżem Zasługi zasłużonych trenerów — działaczy WLKS „Podlasie" Janusza Kuczyńskiego i Romualda Chylińskiego. (ima)

Szachiści Jagiellonii mistrzami okręgu

◆ DZIŚ, POCZĄTEK VII MFSzach.

◆ MDK ZAPRASZA NA GRĘ Z KOMPUTEREM

W Białymstoku dobiegły końca indywidualne mistrzostwa województwa seniorów w szachach. Zdecydowane zwycięstwo odniósł **Zenon Jabłoński,** który wyniknął 10 pkt. z 11 możliwych wypełnił normę na tytuł kandydata na mistrza. Wyprzedził on o 1 pkt. Andrzeja Raczkowskiego, o 2,5 pkt. Lecha Pacewicza i o 3 pkt. Zdzisława Cylwika i Andrzeja Ocypko. Wszyscy ci zawodnicy reprezentują białostocką Jagiellonię.

Natomiast w kolejnym meczu mistrzostw drużynowych rezerwy budowlanych pokonały Start Białystok 5:1 zapewniając sobie tym samym końcowe zwycięstwo i awans do turnieju barażowego o II ligę.

— ⊟ —

W dniu dzisiejszym o godz. 18 w klubie „Ziemowit" w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 11 rozpocznie się VII Międzynarodowy Festiwal Szachowy im. Ludwika Zamenhofa. Niemal w ostatniej chwili swój akces do imprezy zgłosili kolejni mistrzowie międzynarodowi Kazimierz Słeńkowski (Stilon Gorzów Wlkp.) i Konrad Kojder (Karpaty Krosno). Zapowiada się więc atrakcyjna impreza.

— ⊟ —

Tuż obok klubu „Ziemowit" prowadzi swą działalność Młodzieżowy Dom Kultury. Ostatnio otworzył on swe podwoje dla szachistów. W ramach zajęć MDK prowadzona będzie — pod okiem instruktora — nauka gry w szachy. Uczestniczyć w niej mogą uczennice i uczniowie wszystkich klas szkół podstawowych i średnich. Zajęcia, w ramach których przewidziano m.in. grę z szachowym komputerem, odbywać się będą dwa razy w tygodniu. Zebranie organizacyjne rozpocznie się w sobotę, 7 bm. o godz. 15 w MDK przy ul. Warszawskiej 81. (dk)

Choć daleko od gór...

Szkolenie taterników

Klub Wysokogórski PTTK w Białymstoku organizuje szkolenie taterników I stopnia. Chętni mogą się zgłosić w dniu dzisiejszym, 4 grudnia, do klubu „Muza" (nad kinem „Pokój") gdzie o godz. 18 rozpoczną się zajęcia.